

KONSPEKT

▪ **Z dziejów Instytutu Politologii**

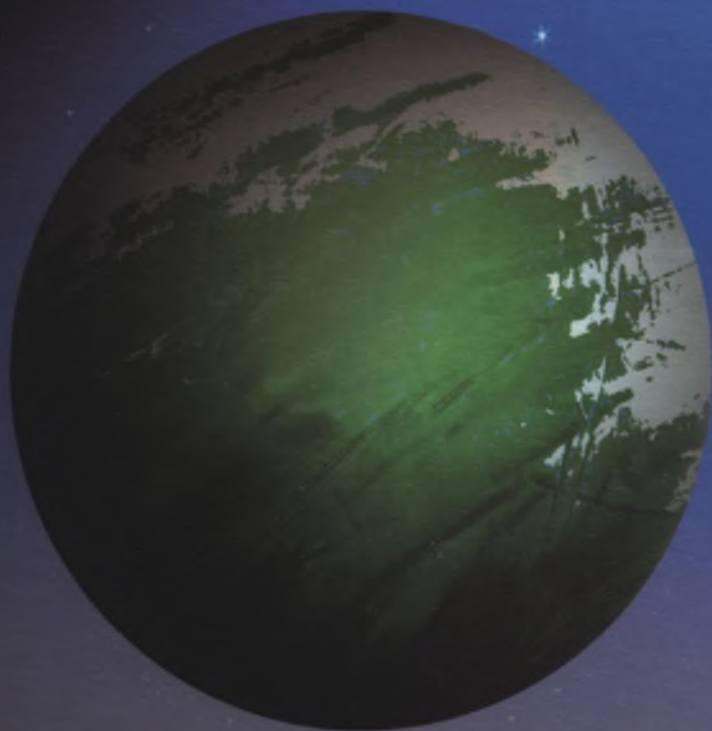
Michał Śliwa – Rektor UP
Władysław Wic

▪ **Gość Konspektu**

Andrzej Jaeschke
Dyrektor Instytutu
Politologii UP

▪ **Doktoraty
honoris causa**

Adam Massalski
Adam Michnik



▪ **Poezja**

Tadeusz Zawadowski

▪ **Galeria Konspektu**

Joanna Bąk

▪ **Korona Ziemi
z Konspektem**

Kilimandżaro



UNIWERSYTET PEDAGOGICZNY
IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE

my już wybraliśmy



prestż



profesjonalizm



nowoczesność

www.up.krakow.pl

Najnowszy numer „Konspektu” w znacznej części poświęcony został problematyce politologicznej. Gościem pisma jest prof. Andrzej Jaeschke – Dyrektor Instytutu Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego. W wywiadzie z nim poruszono zagadnienia związane zarówno ze stanem świadomości politycznej współczesnego społeczeństwa polskiego, etyką postępowania elit rządzących, jak i reformą systemu kształcenia w szkolnictwie wyższym. Dzieje Instytutu Politologii UP oraz historia polskiej myśli politycznej stały się przedmiotem refleksji J. M. Rektora UP prof. Michała Śliwy. Historię Instytutu Politologii, z kronikarskiego punktu widzenia, przygotował prof. Władysław Wic.

W bieżącym roku Uniwersytet Pedagogiczny przyznał kolejne doktoraty honorowe – prof. Adamowi Massalskiemu (27 kwietnia) oraz redaktorowi Adamowi Michnikowi (5 października). Sylwetki tych wybitnych osobowości przedstawili w laudacjach prof. Henryk W. Zaliński i prof. Janusz A. Majcherek.

Uwagde Czytelników pragniemy polecić również reportaże – dr. Huberta Chudzio z misji odnawiania polskich cmentarzy w Afryce Wschodniej oraz Michała Apollo i Marka Żółtka z wyprawy na Kilimandżaro, a także artykuł prof. Piotra Daszkiewicza i prof. Radosława Tarkowskiego o polskich wychowankach francuskiego mineraloga – Aleksandra Brongniarta. W bieżącym numerze znalazły się również rozważania prof. Kazimierza Jaracza na temat humanistycznych aspektów mechatroniki oraz artykuł Gabrieli Meinardi o jednym z najpopularniejszych bohaterów francuskiej literatury dziecięcej – Mikołajku.

W numerze uwzględniono także stałe działy „Konspektu”. W rubryce „Poezja” zostały zaprezentowane wiersze Tadeusza Zawadowskiego – poety, animatora kultury oraz laureata licznych nagród literackich, w dziale „Galeria „Konspektu”” – fotografie autorstwa Joanny Bąk, studentki piątego roku filologii polskiej UP, natomiast historię sportu tradycyjnie przedstawia dr Czesław Michalski.

Od bieżącego numeru „Konspekt” ukazuje się w nowej szacie graficznej. Zmiana ta została spowodowana potrzebą nadania pismu charakteru uniwersyteckiego – tradycyjnego w formie, ale nowoczesnego w treści.

Zapraszając do lektury bieżącego numeru „Konspektu”, Redakcja pragnie podziękować wszystkim Autorom, szczególnie zaś J. M. Rektorowi UP prof. Michałowi Śliwie, prof. Andrzejowi Jaeschke oraz prof. Władysławowi Wicowi, za pomoc okazaną podczas tworzeniu niniejszego numeru.

KONSPEKT

3-4/2009 (33)



REDAKCJA

Marcin Kania
(redaktor naczelny)
Dorota Kamińska

PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ
prof. Tadeusz Budrewicz

WSPÓŁPRACA

Iwona Tomasiak
Marek Kurwala
Czesław Michalski
Marek Glogier
Piotr Daszkiewicz
Radosław Tarkowski
Michał Apollo
Marek Żobadek
Barbara Turek
Dominika Mikołajczyk

ZDJĘCIA

Marian Pasternak
Mieczysław Wiśniewski

LAMANIE

Tomasz Zacharaki

PROJEKT OKŁADKI
Roksana Gołębiowska

WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW

Artykuły do 5 str. A4
(ok. 13 000 znaków)
Sprawozdania do 3 str. A4
(ok. 7800 znaków)
Times New Roman
wielkość czcionki 12 pt,
1,5 wiersza interlinii
Materiały ilustracyjne
w formatach TIFF lub JPEG
o rozdzielczości ponad 300 dpi.
Redakcja zastrzega sobie prawo
do skracania tekstów
i zmian redakcyjnych.
Proponujemy reklam i ogłoszeń
prosimy przekazywać
na adres redakcji

Pismo Uniwersytetu Pedagogicznego
im. Komisji Edukacji Narodowej
www.up.krakow.pl/konspekt
30-064 Kraków
ul. Podchorążych 2, pok. 7p
tel.: (0-12) 662-61-28
e-mail: konspekt@up.krakow.pl

Nasi absolwenci są po prostu kreatywni, umieją zarządzać, umieją się zaprezentować, mają świadomość, gdzie szukać potrzebnych im informacji. To ważne, szczególnie że dzisiaj bardzo wielu pracodawców mówi tak: „wiedzę masz, a teraz ja cię wyszkolę w tym, do czego mi jesteś potrzebny”. I nasz absolwent jest w stanie temu sprostać, ponieważ zakres wiedzy, którą posiada, od przedmiotów strictly humanistycznych do prawie ścisłych, daje mu możliwość dostosowania się do każdej sytuacji
– o Instytucie Politologii oraz jego absolwentach mówi Andrzej Jaeschke



5 | Gość „Konspektu”

Rozwój nowoczesnego społeczeństwa nie jest możliwy bez odpowiedniego kształtowania i rozwijania idei, koncepcji i doktryn społeczno-politycznych; są one tworzone zazwyczaj przez organizacje i ugrupowania, artykułujące aspiracje określonych grup społecznych. Każda organizacja i ruch polityczny, wyrażając swoje dążenia w sposób mniej lub bardziej czytelny i usystematyzowany w postaci idei politycznej, wzmacnia własne oddziaływanie w społeczeństwie, ożywiając w ten sposób życie umysłowe kraju oraz przyczyniając się do rozwoju społeczeństwa i państwa

– współczesną i dawną polską myśl polityczną ocenia
Michał Śliwa, Rektor Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie



19 | Myśl polityczna

Proces formowania się i rozwoju
Instytutu Politologii UP
opisuje Władysław Wic



13 | Historia Uczelni

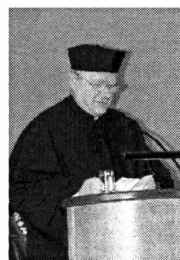
Inauguracja roku akademickiego 2009/2010

39 | Życie Uczelni



Wieloletnią działalność naukową
prof. **Adama Massalskiego**
prezentuje **Henryk W. Żaliński**

Działalność polityczną i publicystyczną
red. **Adama Michnika**
ocenia **Janusz A. Majcherek**



25 | Doktorat honoris causa



Misję ratowania przed zniszczeniem polskich grobów w Afryce Wschodniej
relacjonuje jej pomysłodawca i opiekun **Hubert Chudziński**

77 |

Misje naukowe

Wyprawę na Kilimandżaro
relacjonują **Michał Apollo** i **Marek Żołądek**

88 | Korona Ziemi z „Konspektem”

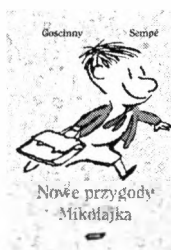


Współczesny człowiek jest istotą pracującą na zmechanizowanych stanowiskach pracy, fotografującą mechatronicznymi aparatami cyfrowymi, przemieszczającą się mechatronicznymi pojazdami, wspomagającą się w żmudnej i niebezpiecznej pracy robotami. Urządzenia te są ergonomicznie dopasowywane do potrzeb człowieka – o humanistycznych aspektach mechatroniki pisze **Kazimierz Jaracz**

97 | Mechatronika

Działalność naukową Aleksandra Brongniarta (1770–1847)
wybitnego francuskiego przyrodnika i mineraloga
oceniają **Piotr Daszkiewicz** i **Radosław Tarkowski**

74 | Geologia



Mikołajek – bohater francuskich powieści dla dzieci – ma już 50 lat!
– o dziele René Goscinnego i Jean-Jacques'a Sempégo
pisze **Gabriela Meinardi**

103 | Literatura

— Spis treści —

Gorzkie dylematy. Rozmowa z prof. Andrzejem Jaeschke – Dyrektorem Instytutu Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie	5
MICHAŁ ŚLIWA Jak powstawała politologia na Uczelni...	9
WŁADYSŁAW WIC „40 lat minęło”, czyli reminiscencje politologa	13
MICHAŁ ŚLIWA Poznawanie dziejów idei politycznych może być pożyteczne i przyjemne	19
HENRYK W. ŻALIŃSKI Laudacja z okazji wręczenia doktoratu honoris causa prof. Adamowi Massalskiemu	25
JANUSZ A. MAJCHEREK Laudacja z okazji wręczenia doktoratu honoris causa Adamowi Michnikowi	31
Przemówienie doktora honorowego Adama Michnika	37
IWONA TOMASIK Inauguracja roku akademickiego	39
IWONA TOMASIK Prace Senatu	45
RYSZARD SIWEK Stanisław Karolak (22 II 1931–5 VI 2009)	47
MAGDALENA SZUMIEC, EWELINA BIEL Geneza i działalność Studenckiego Koła Naukowego Katedry Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie	49
KLAUDIA CENDA-CWER, JANUSZ WOJTYCZA Edukacja dla bezpieczeństwa wobec wyzwań współczesności	53
MARIA KOTKIEWICZ Kształcenie politologiczne a edukacja obywatelska	56
MAGDALENA JANAS, AGNIESZKA FOLGA Sprawozdanie z wystawy „Pedagogika Marii Montessori”	60
MAGDALENA JANAS Wystawa „Adam Michnik – historyk i twórca historii”	62
EWA TLUCZEK Biblioteka – dobre miejsce dla człowieka	64
Kalendarium	68
MAREK KARWAŁA Joanna Bąk – artystka poszukująca	70
TADEUSZ ZAWADOWSKI * * * [Boję się przestać marzyć], * * * [Zastanawiam się czy nasza...], * * * [Ocalałem...]	72
PIOTR DASZKIEWICZ, RADOŚLAW TARKOWSKI Polscy uczestnicy ćwiczeń mineralogicznych francuskiego przyrodnika Aleksandra Brongniarta (1770–1847)	74
HUBERT CHUDZIO Z mrozów Syberii pod słońce Afryki	77
MICHAŁ APOLLO, MAREK ŻOŁĄDEK Afryka, Kilimandżaro 5895 m n.p.m. (styczeń 2007 r.)	88
CZESŁAW MICHAŁSKI 100-lecie sportu akademickiego – obchody jubileuszowe w Krakowie	94
KAZIMIERZ JARACZ Czy humanistom potrzebna jest mechatronika?	97
GABRIELA MEINARDI Mikołajek ich połączył	103
JACEK OLEKSYN <i>Pobyt i badania przyrodnicze Jeana-Etienne’a Guettarda w Rzeczypospolitej</i> autorstwa Piotra Daszkiewicza i Radosława Tarkowskiego	107
BOLESŁAW FARON Elżbieta Wojnarowska, <i>Pod bezkresnym niebem</i>	110
Nowości Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Pedagogicznego	112

Gorzkie dylematy

Rozmowa z prof. Andrzejem Jaeschke – Dyrektorem Instytutu Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Marcin Kania: Panie Profesorze, czy współcześni Polacy są społeczeństwem obywatelskim?

Andrzej Jaeschke: Ponieważ jestem realistą, muszę powiedzieć, że do społeczeństwa obywatelskiego w takim znaczeniu, w jakim mamy do czynienia w państwach Europy Zachodniej, jest nam jeszcze bardzo daleko. Równie daleko jest nam do politycznej kultury partycypacyjnej, która wyrabia w społeczeństwie świadomość jego wpływu na kształt polityki wewnętrznej, i to zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym. Tego typu postawy są nam wciąż bardzo odległe. Świadczy o tym chociażby niska frekwencja podczas wyborów lub na referendum. Ale pewnych etapów przemian historycznych i kulturowych po prostu nie da się przeskoczyć. Wiedzę o naszej roli w polityce już posiadamy, tylko wciąż nie bardzo chcemy z niej korzystać. Wiemy, że nasz głos jest ważny, ale nie mamy chęci, czy może szerzej – jakiegoś wewnętrznego przyzwolenia – na aktywność polityczną. Nie należy jednak patrzeć na to zbyt pesymistycznie. Myślę, że za kilkadziesiąt lat ten stan rzeczy ulegnie zmianie.

Był Pan Profesor członkiem Komisji Praworządności, pełnił Pan również funkcję małopolskiego rzecznika dyscypliny partyjnej. Jaka jest Pana ocena współczesnej kultury politycz-



for. M. Węclawek

Prof. Andrzej Jaeschke

nej osób sprawujących najwyższe urzędy państwowe?

Nie ukrywam, że oceniam ją bardzo krytycznie, a im dłużej patrzę na zachowania pewnych parlamentarzystów, to z jednej kadencji na drugą moja ocena jest coraz surowsza. Wydaje mi się, że w odniesieniu do współczesnej polskiej

polityki można zastosować tezę Mikołaja Kopernika: „pieniądz gorszy wypiera pieniądz lepszy”. Dostęcznie głoszę pogląd, że nasze tzw. „elity” polityczne są coraz gorsze, a przez to typ ich zachowań staje się coraz gorszy. Przy czym oddzieliłbym dwie rzeczy: teatr polityczny, gdzie ludzie niejako pod dyktando mass mediów odtwarzają pewne określone role czarnego lub białego charakteru, oraz właściwe zachowania polityczne. Dzisiaj niestety wydaje mi się, że w Polsce poziom wzajemnej agresji pomiędzy stronnictwami nie ma już charakteru wystudowanego. Elity są po prostu przesiąknięte wzajemną nienawiścią. I to jest proces niszczący.

Poza tym grupy polityczne zaczynają się zamykać, przez co nie dopuszczają do swoich struktur nowych członków. Już nie mówię o intelektualistach, bo ci od dawna są postrzegani jako swoiste zagrożenie wewnętrzne, ale coraz częściej zaczyna obowiązywać zasada: „możesz być nikim, ale ja z ciebie zrobię kogoś, pod warunkiem, że będziesz mi wierny”.

Zatem lojalność partyjna znów bierze górę nad postępowaniem zdroworozsądkowym...

Niestety. Jednakże polska polityka od zawsze nacechowana była partyjniactwem. Musimy jednak mieć świadomość, że w funkcjonowaniu partii politycznych obowiązują inne reguły niż w funkcjonowaniu państwa. W partii nie ma zasad zapisanych, liczy się natomiast spójność „dworu” oraz jego lojalność wobec „przywódcy”. Jeżeli przywódca widzi, że może wygrać dane wybory, to zawsze będzie się starał obsadzić na wiodących miejscach list wyborczych takich ludzi, którzy są mocni w różnego typu rozgrywkach zakulisowych. Klasyczny przykład: premier Donald Tusk bardzo mądrze mianował ministrem sprawiedliwości Zbigniewa Ciołka. Po paru miesiącach okazało się, że postawa ministra Ciołka zderza się z potrzebami pragmatyki politycznej. Zatem Tusk go odwołał. Dzisiaj myślę, że premier żałuje tego posunięcia, gdyż nie mogę oprzeć się wrażeniu, że późniejsza „łapanka” na ministra sprawiedliwości skutkowałą jedynie brakiem chętnych. Moim zdaniem to, co zaczyna Polsce szkodzić,

objawia się w przenoszeniu formuł działania partyjnego na formuły działania w imieniu państwa. Czy da się tę tendencję odwrócić? Początki demokracji w Anglii i Francji były jeszcze gorsze. Po prostu musimy przez to przejść.

Jako członek Związku Nauczycielstwa Polskiego, a także jako Dyrektor Instytutu Politologii oraz wykładowca z pewnością przygląda się Pan Profesor polskiej polityce oświatowej. Jaka jest Pana ocena zjawisk w niej zachodzących?

Na politykę edukacyjną staram się patrzeć przede wszystkim pod kątem tego, z jakimi studentami pierwszego roku mam do czynienia. To dla mnie jest wyznacznikiem odpowiedzi na pytanie: „co się dzieje w oświacie?” A dzieje się coraz gorzej. I nie jest to wina kandydatów, bo przecież mamy w Instytucie studentów z bardzo wysokimi średnimi ocen, ale generalnie systemowi kształcenia, który nie daje młodemu człowiekowi tej „iskry bożej”, powodującej że stara się on być samodzielny we własnych sądach, że wie więcej niż podano w podręczniku, że jego wiedza nie ma internetowo-encyklopedycznego charakteru, i że on sam jest w stanie pojedynczo fakty powiązać w całość. Obserwuję również zanik umiejętności pisania oraz ładnego, logicznego wypowiedziania się. Młodzi ludzie nie dość, że piszą kodem SMS-ów, to zaczynają mówić SMS-ami. Nie wiem, czy wynika to tylko z postępu technicznego, czy też z tego, że szkoła uczy według pewnych wzorców, szablonów i kluczy. Przyznam Panu, że nie wyobrażam sobie oceny pracy maturalnej z języka polskiego według schematu. To jest dla mnie coś horrendalnie niepoważnego. Humanista ocenia pracę humanistyczną pod kątem humanistycznym, a nie pod kątem słów, które mają się tam pojawić. I to mnie zatrważa. Zawiódł też system podziału szkół na gimnazja i licea. Wcześniejsze rozwiązanie było pod wieloma względami dydaktycznymi i wychowawczymi znacznie lepsze. Zresztą w ogóle wiele rozwiązań, które przejmujemy w związku z polityką unijną czy – w przypadku studiów – programem bolońskim uważam za obce polskiej kulturze edukacyjnej.

Boloński System Kształcenia, jakkolwiek elastyczny i pozwalający na indywidualizację programu studiów, spotyka się z mocną krytyką nauczycieli szkół wyższych. Szczególny niepokój budzi w nim rozdzielenie toku nauczenia na okres trzy- i dwuletni...

W czasach moich studiów nauka trwała cztery, a potem pięć lat. I w jednym, i drugim przypadku był to ciąg nieprzerwany żadnymi gwałtownymi zmianami, co pozwalało na rozciągnięcie procesu dydaktycznego na długi okres czasu. Teraz mamy „trzy plus dwa”, co powoduje, że po trzech latach studiów ich absolwent nie wie za bardzo kim jest. Bo ani nie można powiedzieć, że jest tylko maturzystą, ani też, że jest już magistrem. Proces studiowania musi trwać dłużej. Na to wszystko nakłada się jeszcze jedna, dramatyczna sytuacja. Otóż wykładowcy studiów zaocznych już dziś stają przed problemem zróżnicowanego poziomu intelektualnego przyszłych magistrantów. Nie ukrywajmy, że osoby po licencjatch reprezentują bardzo różny poziom myślenia. Za moment zjawisko to dotrze na studia dzienne i będzie skutkowało obniżeniem jakości dydaktyki. Bo siłą rzeczy nauczyciel akademicki zostanie postawiony przed gorzkim dylematem: nie będzie mógł mówić do tych najlepszych, nie będzie też potrafił mówić do tych najgorszych – bo ci najlepsi zaczną się nudzić, a ci, którzy są słabi, niczego nie rozumieją. Ja celowo wyostrzam ten problem, żeby pokazać, przed jakimi trudnościami zostaliśmy postawieni już dziś na studiach zaocznych, a z jakimi przyjdzie nam się zmierzyć na studiach dziennych w następnym roku akademickim.

Jaki jest stopień zainteresowania młodych ludzi naukami politycznymi?

Można powiedzieć, że po kilkunastu latach „bomom na politologię”, w tym roku obserwujemy po raz pierwszy zmniejszenie zainteresowania tą nauką. Ale z kolei wciąż jest bardzo wysokie zainteresowanie kierunkiem quasi-politologicznym, czyli stosunkami międzynarodowymi. Studia te dają szeroką wiedzę z różnych dziedzin, a przede wszystkim uczą jak się uczyć, jak do-

czytać sobie to, czego się nie dowiedziało, co powoduje że ich absolwenci nie mają kłopotów ze znalezieniem pracy w bardzo różnych sferach zatrudnienia – od szeroko rozumianych służb państwowych po biznes prywatny. Nasi absolwenci są po prostu kreatywni, umieją zarządzać, umieją się zaprezentować, mają świadomość gdzie szukać potrzebnych im informacji. To ważne, szczególnie że dzisiaj bardzo wielu pracodawców mówi tak: „wiedzę masz, a teraz ja cię wyszkolę w tym, do czego mi jesteś potrzebny”. I nasz absolwent jest w stanie temu sprostać, ponieważ zakres wiedzy, którą posiada, od przedmiotów stricte humanistycznych do prawie ścisłych, daje mu możliwość dostosowania się do każdej sytuacji.

Jakie zmiany czekają Instytut Politologii w nadchodzących latach?

Chcemy przede wszystkim wychodzić naprzeciw oczekiwaniom rynku pracy. Patrzymy zatem, jakie są jego zapotrzebowania pod kątem administracji rządowej i samorządowej. Z tego powodu dwa lata temu na studiach dziennych i zaocznych powstał kierunek Administracja. Teraz dostrzegamy potrzebę otwarcia nowego kierunku. Nie wiem, czy będzie on nosił nazwę Bezpieczeństwo narodowe, czy Bezpieczeństwo wewnętrzne, ale – jeśli uda nam się dopełnić spraw formalnych – będziemy chcieli już od przyszłego roku ogłosić nabór. Być może po pewnym czasie dojdzie nawet do tego, że Politologia, która jest naszym kierunkiem wyjściowym, stanie się w pewnym sensie kierunkiem elitarnym, zaś Administracja, Stosunki międzynarodowe i Bezpieczeństwo wewnętrzne będą kierunkami utylitarnymi.

Przed wszystkim obserwujemy, jak wygląda kwestie organizacji bezpieczeństwa wewnętrznego w państwach Unii Europejskiej. Jak organizowane są wszelkiego typu sztaby antykryzysowe, grupy oddziaływania, grupy szybkiego reagowania. Wiemy, że w niektórych uczelniach te zagadnienia są wykładane pod kątem wojny i terroryzmu. My raczej idziemy w kierunku bezpieczeństwa wewnętrznego, czyli sposobów zabezpieczenia wolności obywatel-

skiej, a zatem prawa do godnego i bezpiecznego życia. To będzie bardzo szeroki zakres zagadnień, od kwestii związanych z funkcjonowaniem administracji publicznej, przez kwestie zdrowotne, epidemiologiczne aż po terroryzm. Musimy zatem pozyskać odpowiednią kadrę, złożoną z osób, które będą w stanie prowadzić wykłady z poszczególnych dziedzin. Będą to ludzie o najwyższych kompetencjach. Będą to bardzo ciekawe studia, jeżeli uda nam się je w przyszłym roku otworzyć.

Czy mogę zapytać o plany naukowe Pana Profesora?

Mam ich wiele. Już od dłuższego czasu noszę się z zamiarem napisania biografii politycznej

Stefana Kozickiego, działacza Narodowej Demokracji, publicysty, który był aktywny w czterech różnych typach rzeczywistości – od okresu za-
borów, poprzez II Rzeczypospolitą, wojnę i okupację aż po Polskę Ludową. To jest mój najbliższy cel naukowy, który jednak z miesiąca na miesiąc się oddala, ponieważ sprawy związane z kierowaniem instytutem, który ma trzy tysiące studentów, oraz dydaktyka zajmują mnie prawie całkowicie. Jednakże z planów naukowych nie rezygnuję.

Dziękuję za rozmowę i życzę udanej realizacji zamierzeń.

rozmawiał Marcin Kania

MICHAŁ ŚLIWA

Jak powstawała politologia na Uczelni...

Historia obecnego Instytutu Politologii rozpoczęła się u schyłku lat 60. XX w., czyli w momencie, gdy decyzją ówczesnych władz Wyższej Szkoły Pedagogicznej – prof. Wincentego Danka i prof. Bolesława Farona – zapadła decyzja o utworzeniu na Uczelni Międzywydziałowego Studium Nauk Społeczno-Politycznych, w ramach którego wydzielono trzy zespoły: Zakład Filozofii, Zakład Ekonomii Politycznej oraz Zakład Nauk Politycznych. Pierwszymi pracownikami w Zakładzie Nauk Politycznych zostali ówczesni magistrowie: Władysław Wic i Piotr Bębenek, zaś jego kierownikiem mianowano wspaniałego człowieka i niezwyklej klasy naukowca – prof. Jana Rajmana – uczonego, wobec którego do dziś czuję ogromną wdzięczność. Otóż w roku 1970, zaraz po ukończeniu studiów historycznych w ówczesnej WSP, otrzymałem od prof. Rajmana propozycję pracy na stanowisku asystenta. To właśnie dzięki niemu rozpoczął się mój wieloletni kontakt z dydaktyką nauk politycznych, zaś moje losy zawodowe związały się z uczelnią przy ul. Podchorążych.

Po kilku latach nasz niewielki zespół objął mgr Jan Snopek – filozof, który był równocześnie wicedyrektorem Studium Międzywydziałowego. Jako młodzi ludzie intensywnie pracowaliśmy nad naszym rozwojem naukowym. Ze względu na to, że nie była możliwa opieka merytoryczna Uczelni, pomocy musieliśmy poszukiwać poza naszą jednostką macierzystą. Wielkim dla nas szczęściem okazał się kontakt na Uniwersytecie Jagiellońskim z życzliwym i pomocnym prof. Markiem Waldenbergiem.



foto. M. Węclawek

Prof. Michał Śliwa, Rektor UP

Właśnie pod jego kierunkiem, późną jesienią 1970 r., rozpocząłem starania o przewód doktorski. Po złożeniu pracy oraz wymaganych egzaminów, w roku 1976 na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymałem stopień doktora nauk politycznych. Po tym awansie zostałem powołany na stanowisko kierownika Zakładu Nauk Politycznych WSP. Było to dla mnie – człowieka wówczas trzydziestoletniego – duże wyróżnienie, którego nigdy nie zapomnę. W tym też okresie do naszego zespołu dołączyła mgr Janina Szarecka, uczennica prof. Waldenberga. I tak, w czwórkę, kontynuowaliśmy pracę nad dalszym, nauko-

wym i organizacyjnym, formowaniem tej jednostki kształceniowej.

W roku 1981 miałem się habilitować na Wydziale Prawa UJ. Moja habilitacja nie odbyła się jednak bez charakterystycznego dla tamtego okresu niepokoju. Data kolokwium została mi wyznaczona bowiem na dzień 14 grudnia 1981 r. i oczywiście z wiadomych powodów tego dnia się ono nie odbyło. W tym samym czasie, decyzącą cenzury warszawskiej, skonfiskowano mi cały nakład monografii: *Polska myśl socjalistyczna w latach 1918–1921*, wydanej przez oficynę wydawniczą „Książka i Wiedza”, będącej rozszerzoną wersją rozprawy habilitacyjnej. Na nie się zdały późniejsze interwencje m.in. u ówczesnego wicepremiera Mieczysława Rakowskiego. Ze względu na krytykę doktryny komunistycznej i polityki Rosji bolszewickiej praca nie mogła się wówczas ukazać drukiem. Dopiero na początku marca 1982 r., po szybkim wznowieniu prac Rady Wydziału Prawa, moje kolokwium mogło dojść do skutku. Otrzymałem wówczas stanowisko docenta, w siedem lat później (1989 r.) przyznano mi tytuł profesora nauk politycznych a w roku 1994 – profesora zwyczajnego.

W latach 80. do Zakładu Nauk Politycznych przyszła kolejna grupa młodych absolwentów politologii UJ. Byli wśród nich m.in. moi doktoranci: Magdalena Mikołajczyk, Ewa Fogelzang, Ryszard Kozioł. Wcześniej, pod koniec lat 70., do naszej jednostki dołączył Andrzej Jaeschke. Następnie – Marek Simlat, któremu czyniono na innej krakowskiej uczelni trudności za nieprzestrzeganie poprawności politycznej stanu wojennego. W ten sposób kształtowała się obecna kadra Instytutu. Czulem ogromną satysfakcję mogąc uczestniczyć jako recenzent w kilku przewodach habilitacyjnych, m.in. prof. prof. Władysława Wica, Andrzeja Jaeschke, Krzysztofa Łabędzia, Andrzeja Kozery i dr. Andrzeja Madery. Żałuję, że ten ostatni udział okazał się nieskuteczny. Jako recenzent uczestniczyłem również w licznych przewodach profesorskich, m.in. Andrzeja Jaeschke. Do chwili obecnej uczestniczyłem w ponad stu przewodach doktorskich, habilitacyjnych i profesorskich na

wszystkich niemal uniwersytetach w kraju. Nadal wspieram osoby przygotowujące w naszym Instytucie rozprawy habilitacyjne, doktoraty lub prace magisterskie.

Warto przypomnieć, że jednostka politologiczna zmieniała wielokrotnie swoją nazwę. Istniała jako Katedra Ekonomii Politycznej (do listopada 1969), Międzywydziałowe Studium Nauk Społeczno-Politycznych (od stycznia 1970) czy Instytut Nauk Społecznych (od 27 września 1980 r.). Działającej w jej ramach Katedrze Politologii przewodziłem nieprzerwanie przez dwadzieścia pięć lat, aż do roku 2001, a zatem do chwili, gdy przestała ona funkcjonować w ramach szerszej jednostki organizacyjnej.

W 2001 r. nie bez problemów nastąpił podział na dwa instytuty: Filozofii i Socjologii oraz Politologii. Do nas, politologów, dołączyła wówczas grupa ekonomistów i część socjologów. W ten sposób w styczniu 2002 r. powstał Instytut Politologii. Pojawiło się jednak wiele problemów, które bardzo silnie zawazyły na życiu niejednego z pracowników Instytutu. Trudno zaprzeczyć, że nasz zespół powstał w latach 60. w jakiejś mierze pod patronatem siły rządzącej, czyli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ale przecież nie mogło być inaczej. Niechętnie nam osoby przypominały, że Katedra powstała niejako w reakcji na wydarzenia marca 1968, a zatem w celu „ideologicznego ukierunkowania młodzieży”. Jakiegokolwiek były przyczyny powstania Zakładu, należy pamiętać, że stworzono szansę na rozwój naukowy i osobowościowy sporej grupie młodych ludzi. Osobiście jestem wdzięczny prof. Wincentemu Dankowi, że w tak trudnych dla nauk społecznych latach, jakim był okres PRL-u, umiał się zdobyć na powołanie tej Katedry.

Wraz ze zmianą ustrojową w Polsce, zaczęto równocześnie „porządkować” w uczelniach „sprawy polityczne”. Po roku 1989 większość szkół wyższych zlikwidowała swoje jednostki politologiczne. Była to wątpliwa reakcja na czas miniony. Jednostki te zlikwidowano również na niektórych uniwersytetach – m.in. w Łodzi i Toruniu. Jednakże część uczelni zachowała zdro-

wy rozsądek i zamiast usuwać katedry politologiczne, dokonała ich zmiany i przekształcenia. Tego typu ewolucja nastąpiła m.in. na Uniwersytecie Wrocławskim lub Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Dzięki takim posunięciom tamtejsze jednostki politologiczne są obecnie jednymi z lepszych w Polsce, nie licząc oczywiście politologii Uniwersytetu Jagiellońskiego czy Uniwersytetu Warszawskiego.

Również do Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie dotarły konsekwencje przemiany ustrojowej. Intencją ówczesnych władz Uczelni stało się zlikwidowanie Instytutu Nauk Społecznych, w tym również Katedry Politologii. Od jesieni 1990 r. do wiosny 1991 toczyła się w WSP bardzo ostra batalia o przyszłość politologii. Zespół, którym kierowałem – liczący około siedmiu pracowników – przed likwidacją bronił się na różne sposoby. Miedzy innymi postawiono przed nami zadanie, że jeśli udowodnimy, iż jest zainteresowanie wiedzą politologiczną i mamy komu ją wykladać, to zespół nie ulegnie likwidacji. Wówczas nawiązałem kontakt z Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym w Krośnie i przez trzy lata prowadziliśmy w tym mieście oraz w Sanoku i Jasle studia podyplomowe z zakresu Wiedzy obywatelskiej dla miejscowych nauczycieli. Zajęcia te wliczono nam do pensum dydaktycznego. By pozyskać dodatkowe zajęcia dydaktyczne i zapewnić pensum pozostałym kolegom, prowadziłem przez wiele lat seminarium magisterskie z historii idei wychowania na Wydziale Pedagogicznym. Uzyskaliśmy też w naszych staraniach znaczne poparcie Uczelnianej Rady Samorządu Studentów oraz naszych wychowanków. Samorząd Studencki wspierał nas w staraniach u władz rektorskich, śląc petycje, by Katedry Politologii nie likwidować. Wspominając ten okres pragnę wyrazić wdzięczność mgr Piotrowi Kciukowi, który był wówczas przewodniczącym tej organizacji i jako osoba niezwiązana z jakąkolwiek opcją polityczną brał czynny udział w obronie Katedry Politologii.

W roku 2001 okazało się, że ze względów formalnych i personalnych Instytut Nauk Społecznych nie może dalej funkcjonować, gdyż nie jest w stanie rozwijać się samodzielnie, a tym

samym nie może tworzyć nowych kierunków i katedr. Wielce kłopotliwy okazał się podział tego Instytutu. Już jako rektor postulowałem za rozdzieleniem go na dwie jednostki organizacyjne. Czas wykazał, że była to decyzja słuszna. Bo przecież Instytut Politologii nie zubożał po niej kadrowo, a i Instytut Filozofii i Socjologii świetnie się rozwija i z tego co wiem, w niedługim czasie wystąpi z wnioskiem o przyznanie uprawnień doktorskich. Celem moich obecnych działań jest utworzenie osobnego Wydziału Nauk Społecznych bądź Wydziału Politologii.

Muszę zaznaczyć, że w latach 2000–2005 udało nam się pozyskać kolejną grupę naukowców. Do Instytutu przybyli m.in.: prof. Roman Kochnowski, prof. Andrzej Kożera i prof. Andrzej Żebrowski. Ważną cezurą w rozwoju naszej politologii było także uzyskanie w roku 2002 uprawnień do nadawania stopnia doktora. To również było moją ambicją i celem licznych zabiegów środowiskowych. Ogromną pomoc okazał nam wówczas prof. Jan Baszkiewicz – przewodniczący Sekcji Nauk Humanistycznych i Społecznych w Centralnej Komisji Do Spraw Tytułów i Stopni Naukowych, wiele poparcia udzielił nam także prof. Eugeniusz Zieliński z Uniwersytetu Warszawskiego. I chociaż nie spodziewałem się, że po siedmiu latach przyjdzie mi ponownie bronić tego uprawnienia, to jednak jestem przekonany, że wszystko znajduje się na dobrej drodze.

Należy pamiętać, że politologia nie jest wcale dyscypliną nową, że jej początki sięgają lat 70. XIX w, kiedy we Francji zaczęła powstawać naukowa refleksja o sposobach i systemach rządzenia. W Polsce tuż przed I wojną światową przy Uniwersytecie Jagiellońskim pojawiła się Szkoła Nauk Politycznych. W okresie międzywojennym działała tam Akademia Nauk Politycznych, zaś po 1945 r. powstała przy UJ Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, gdzie wykładali wspaniali naukowcy – prof. prof. Kazimierz Dobrowolski, Konstanty Grzybowski, Marek Waldenberg. Niestety stało się, że wraz z sowietyzacją ustroju w Polsce zlikwidowano te placówki. Odbudowa myśli politologicznej następowała dopiero na przełomie lat 50. i 60.

Czas jednak wywarł bolesne piętno. Trzeba powiedzieć, że pomiędzy badaniami politologicznymi państw Zachodnich oraz państw dawnego Bloku Wschodniego powstała wówczas duża luka. Na Zachodzie badania politologiczne prowadzono z większym powodzeniem, bez żadnych restrykcji odgórnych. Rozwinęło się wiele subdyscyplin, choćby bardzo modna w USA socjologia, czy teoria wędrówki idei, wyraźnie

zaznaczająca się we Francji w latach 60. Przed polskimi politologami istnieje przede wszystkim ogromna szansa odrobienia zaległości i opóźnień, które powstały wskutek niesprzyjających w przeszłości okoliczności. Jest to również duża szansa dla wciąż młodego i wielce obiecującego zespołu politologów naszego Uniwersytetu.

Michał Śliwa

WŁADYSŁAW WIC

„40 lat minęło”, czyli reminiscencje politologa

Politologia jako dyscyplina naukowa oraz kierunek studiów ma na Uniwersytecie Pedagogicznym bogatą historię. Warto przypomnieć najważniejsze daty, wydarzenia oraz osoby, które w okresie ostatnich czterdziestu lat tworzyły oblicze współczesnego Instytutu Politologii.

PRZEMIANY STRUKTURALNE

1 października 1969 r. zarządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego powołano Międzywydziałowe Studium Nauk Społeczno-Politycznych, w ramach którego decyzją Rektora w styczniu 1970 r. utworzono Zakład Nauk Politycznych. Pierwszym kierownikiem Zakładu został doc. dr Jan Rajman – pracownik Katedry Geografii Ekonomicznej, etatowymi zaś pracownikami byli mgr P. Bębenek, mgr T. Domański, mgr J. Ruchała, mgr M. Śliwa oraz mgr W. Wic. Jak w każdej instytucji, tak i w Zakładzie Nauk Politycznych następowały zmiany kadrowe. W latach siedemdziesiątych pracę podjęli: mgr A. Fita, mgr B. Kot, mgr A. Pietras i mgr J. Szarecka.

Kolejne zmiany strukturalne nastąpiły na początku lat osiemdziesiątych. W październiku 1980 r. Międzywydziałowe Studium Nauk Społeczno-Politycznych zostało przekształcone – w ramach Wydziału Humanistycznego – w Instytut Nauk Społecznych. Obowiązki dyrektora INS-u, jak i wcześniej kierownika MSNS-P, pełnił do roku 1994 prof. Jan Szymd. Funkcje wicedyrektorów sprawowali kolejno: mgr Jan



Prof. Jan Rajman

Snopek, doc. dr hab. Władysław Wic, doc. dr hab. Jan Szydłowski, dr Ewa Stawowy i dr Marek Simlat. W INS funkcjonowały cztery zakłady: Filozofii i Religioznawstwa, Socjologii Wychowania, Ekonomii Politycznej i Nauk Politycznych. Kierownikiem Zakładu Nauk Politycznych został doc. dr hab. Michał Śliwa.

W latach osiemdziesiątych w Zakładzie zatrudnieni zostali: dr A. Jaeschke, mgr S. Kilian, mgr L. Kwaskowski, dr T. Fryzeł, mgr H. Klepaczki, mgr K. Sobolewska-Mysłik, mgr E. Fogelzang, mgr M. Simlat, mgr M. Mikołajczyk, mgr I. Styn i mgr R. Kozioł. Rozwój Zakładu Nauk



Prof. Jan Szmyd

Politycznych dokonywał się głównie poprzez podnoszenie kwalifikacji naukowych jego pracowników. W roku 1982 habilitację uzyskał M. Śliwa, w roku 1989 W. Wic, doktorat obronili A. Jaeschke, B. Kot-Doniec i M. Simlat. Pod koniec lat osiemdziesiątych nominację na profesora nadzwyczajnego otrzymał M. Śliwa.

W latach dziewięćdziesiątych nastąpił dalszy dynamiczny rozwój kadry. Doktoraty obronili m.in. K. Sobolewska-Myślik, S. Kilian, E. Fogelzang, M. Mikołajczyk. W związku z rozwojem kadrowym i naukowym INS-u zmieniono strukturę organizacyjną. W 1989 r. Zakład Nauk Politycznych przemianowano na Zakład Historii Myśli Społecznej. Kierownictwo tego Zakładu objął prof. Michał Śliwa. W 1994 r. nastąpiła także zmiana na stanowisku dyrektora INS. Funkcję tę objął prof. Roman Padoł, który pełnił ją do 2000 r. Wicedyrektorami zostali prof. Władysław Wic i dr Ewa Stawowy. Wzmocniono także kadrowo Instytut Nauk Społecznych. Pracę podjęli między innymi: prof. H. Sekuła-Kwaśniewicz, prof. T. Fałęcki, dr hab. H. Łakomy i dr hab. K. Urbański.

W roku akademickim 1998/99 dotychczasowe zakłady przemianowano na katedry. W ra-

mach Katedry Politologii funkcjonowały następujące pracownie: Teorii polityki i współczesnych ustrojów państwowych, Historii myśli politycznej, Stosunków etnicznych i regionalnych oraz Praw człowieka. Pod koniec roku akademickiego 2000/2001 z inicjatywy kierownictwa Katedr Politologii i Filozofii zaproponowano Radzie Wydziału Humanistycznego koncepcję powołania w miejsce dotychczasowych katedr odrębnych dwóch instytutów, to jest Instytutu Politologii i Instytutu Filozofii i Socjologii. Wniosek ten Rada Wydziału przyjęła w czerwcu 2001 r. W tym czasie funkcję dyrektora Instytutu pełnił prof. Władysław Wic (od września 2000 do sierpnia 2003) zaś funkcję wicedyrektora – dr Tadeusz Ślęzak.

Od roku 2001/2002 w nowopowstałym Instytucie Politologii zatrudnionych było 26 pracowników, w tym 10 pracowników samodzielnych (1 profesor tytularny, 9 profesorów uczelnianych), 4 adiunktów, 3 starszych wykładowców, 6 asystentów, 1 pracownik inżynierjno-techniczny, 1 pracownik biblioteki i 1 pracownik administracyjny. Od września 2003 r. do chwili obecnej funkcję dyrektora Instytutu pełni prof. Andrzej Jaeschke. Obecnie funkcje wicedyrektorów pełnią: dr Tadeusz Ślęzak i dr Ryszard Koziół.

Od czasu powstania Instytutu Politologii następował dalszy dynamiczny rozwój kadrowy, o czym świadczy fakt, iż w roku akademickim 2008/2009 ilość pracowników osiągnęła liczbę 45, w tym 17 samodzielnych. Obecnie w Instytucie pracuje 6 profesorów tytularnych (prof. Marian Grzybowski, prof. Józef Łaptos, prof. Michał Śliwa, prof. Andrzej Jaeschke, prof. Tomasz Fałęcki, prof. Krzysztof Urbański), 11 profesorów uczelnianych (prof. Krzysztof Łabędź, prof. Stanisław Kilian, prof. Roman Kochnowski, prof. Andrzej Kozera, prof. Henryk Łakomy, prof. Janina Pach, prof. Andrzej Piasecki, prof. Halina Sekuła-Kwaśniewicz, prof. Katarzyna Sobolewska-Myślik, prof. Władysław Wic, prof. Andrzej Żebrowski); 17 adiunktów (dr Janina Bar, dr Edyta Chrobaczyńska-Plucińska, dr Grzegorz Forys, dr Ewa Fogelzang-Adler, dr Inga Kawka, dr Klaudia Klecha, dr Robert Kłaczyński, dr Łu-

kasza Kozera, dr Andrzej Madera, dr Magdalena Mikołajczyk, dr Dorota Murzyn, dr Paweł Nowak, dr Ryszard Kozioł, dr Agata Obrzut, dr Łukasz Stach, dr Agata Tasak, dr Łukasz Zweifel); 3 starszych wykładowców (dr Marek Simlat, dr Ewa Stawowy, dr Tadeusz Ślęzak); 4 asystentów (mgr Karol Bieniek, mgr Dominika Kasprovicz, mgr Radosław Marzęcki, mgr Barbara Węglarz); 1 pracownik inżynierjno-techniczny (mgr Marzena Ryskała); 1 pracownik administracyjny (mgr Katarzyna Kochmańska) oraz 2 bibliotekarki (mgr Ewa Thuczek i Grażyna Czakon).

W strukturze Instytutu Politologii funkcjonowały następujące zakłady: Historii doktryn politycznych, Systemów politycznych, Stosunków międzynarodowych, Teorii polityki, Ekonomii i polityki gospodarczej. W roku akademickim 2008/2009 dotychczasowe zakłady przemianowano na katedry, dostosowując je do kierunków studiów i prowadzonych przez pracowników badań. Aktualnie są to następujące katedry i ich kierownicy: Prawa i Nauk o Administracji (prof. M. Grzybowski), Teorii Polityki (prof. K. Łabędź), Edukacji Obywatelskiej i Praw Człowieka (prof. S. Kilian), Doktryn Politycznych (prof. M. Śliwa), Samorządu Terytorialnego i Wspólnot Lokalnych (prof. A. Piasecki), Systemów Politycznych (prof. A. Jaeschke), Stosunków Międzynarodowych (prof. J. Łaptos), Badań nad Stosunkami Narodowymi i Etnicznymi (prof. T. Fałęcki), Organizacji i Ruchów Politycznych (prof. K. Sobolewska-Myslik), Ekonomii i Polityki Gospodarczej (prof. J. Pach).

DYDAKTYKA

Zajęcia z zakresu nauk politycznych w początkowym okresie realizowano w ramach przedmiotu Podstawy nauk politycznych. Wykład z Podstaw nauk politycznych (połączony z konwersatorium w wymiarze dwóch godzin tygodniowo) prowadzony był dla pierwszego roku wszystkich kierunków studiów. Zajęcia te zapoznawały z dokonującymi się w kraju i na świecie zjawiskami i procesami społeczno-politycz-



Prof. Roman Padoł

nymi. W latach osiemdziesiątych ilość godzin wykładów i ćwiczeń uzależniona była od kierunku i rodzaju studiów. Działalność dydaktyczna pracowników odgrywała ważną rolę w procesie dydaktycznym i wychowawczym Uczelni. Zajęcia z zakresu nauk społecznych (filozofia, etyka, socjologia, ekonomia i nauki polityczne) stały się ważnym ogniwem tego procesu. Przygotowywały bowiem przyszłych nauczycieli do pełnienia złożonych funkcji zawodowych i społecznych. Wzrost zadań dydaktycznych spowodował, że oprócz etatowych pracowników zajęcia prowadziło także wielu wykładowców zatrudnionych na godzinach zleconych.

Działalność dydaktyczna od czasu powołania INS nie koncentrowała się wyłącznie na zadaniach usługowych dla wszystkich kierunków studiów. Od roku akademickiego 1981/1982 Instytut prowadził własny pięcioletni kierunek studiów z zakresu nauk społecznych, początkowo na studiach dziennych a następnie także zaocznych. Treści programowe kierunku łączyły w sobie różne dyscypliny uprawiane w Instytucie Nauk Społecznych, tj. filozofię, socjologię, ekonomię, historię i politologię.



Prof. Władysław Wic

W związku z decyzją Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego wprowadzającą nowe warunki prowadzenia kierunku studiów od roku akademickiego 1993/1994 studia na kierunku Nauki Społeczne prowadzone były w trybie studiów trzyletnich. Studia pięcioletnie przywrócono w roku akademickim 1996/1997. Instytut prowadził także dwuletnie studia uzupełniające magisterskie dla absolwentów studiów licencjackich z politologii i nauk społecznych oraz dwupółletnie dla absolwentów wyższych szkół oficerskich. Prowadzono także studia fakultatywne dla słuchaczy różnych kierunków studiów oraz studia podyplomowe dla nauczycieli z zakresu filozofii i religioznawstwa, filozofii i etyki oraz wiedzy o społeczeństwie.

Na początku lat dziewięćdziesiątych, w związku z redukcją nakładów na szkolnictwo wyższe, nastąpiło zmniejszenie liczby godzin z zakresu nauk społecznych. Wyraźnemu ograniczeniu uległy tzw. zajęcia usługowe. Od roku akademickiego 2001/2002 wprowadzono możliwość wyboru w ramach studiów politologicznych jednej z czterech następujących specjalności: Samorząd i polityka społeczna, Społeczno-ustrojowa, Stosunki mię-

dzynarodowe i Zarządzanie oświatą. Na studiach zaś uzupełniających magisterskich z takich specjalności jak: Administracja publiczna, Stosunki międzynarodowe i Zarządzanie oświatą.

Od roku akademickiego 2007/2008 w Instytucie Politologii uruchomiono dwa nowe kierunki studiów. Oprócz pięcioletniej Politologii – realizowanej dwustopniowo (3 + 2) – są to: trzyletnia Administracja oraz trzyletnie Stosunki Międzynarodowe, prowadzone zarówno w systemie dziennym jak i zaocznym. Studia z politologii rozwijały się bardzo dynamicznie o czym świadczy przyrost liczby studentów. Jeśli w roku akademickim 1999/2000 było 1207 studentów, to w roku akademickim 2008/2009 na trzech kierunkach kształciło się łącznie 2900 studentów. Studia na kierunkach Politologia, Administracja i Stosunki międzynarodowe cieszą się bardzo dużą popularnością o czym świadczą ogromne ilości kandydatów.

W związku z licznymi zmianami w nazewnictwie kierunku studiów i wprowadzaniu nowych, pracownicy Instytutu dużo wysiłku wkładali w ciągłą modyfikację planów studiów i programów nauczania. Uwzględniając standardy obowiązujące na poszczególnych kierunkach studiów, wzbogacano je dodatkowymi przedmiotami uwzględniającymi specyfikę naszej Uczelni.

NAUKA

Na przestrzeni lat ukształtowały się także określone profile naukowe ludzi zatrudnionych w Instytucie. W latach osiemdziesiątych powołano w związku z tym specjalistyczne zakłady naukowo-dydaktyczne. Rozwój naukowy kadry prowadził do uzyskiwania habilitacji i doktoratów. Problematyka badawcza dotyczyła zwłaszcza polskiej i powszechnej myśli politycznej, doktryn politycznych, historii państwa i prawa. Już w latach siedemdziesiątych rozpoczęto wydawanie w ramach serii uczelnianych „Roczników Naukowo-Dydaktycznych”, własnych zeszytów naukowych w postaci m.in. „Prac filozoficznych”, „Prac Ekonomiczno-Społecznych” a także „Prac Socjolo-

gicznych". Od roku akademickiego 2001/2002 rozpoczęto wydawanie w nowej formie *Roczników Naukowych „Annales Academiae Pedagogicae Cracoviensis. Studia Politologia”*. Ponadto wyniki badań publikowano w postaci książek i artykułów naukowych. Na szczególną uwagę zasługuje tu dorobek wybitnego badacza, jakim jest prof. Michał Śliwa. Osiągnięcia badawcze pracowników Instytutu odnotowują bibliografie wydawane przez Uczelnię.

Od roku akademickiego 1999/2000 prowadzi się badania głównie w ramach działalności statutowej na temat „Dzieje myśli filozoficznej, społecznej, politycznej i ekonomicznej”. W obrębie tego wiodącego tematu zrealizowano kilkadziesiąt opracowań szczegółowych, opublikowanych w postaci książek, artykułów i referatów. Pracownicy realizują także badania własne, służące podnoszeniu kwalifikacji i uzyskiwaniu kolejnych stopni naukowych.

W ramach wymiany naukowej Instytut gościł wielu pracowników i studentów z Rosji, Ukrainy, Holandii, Francji, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Słowacji, Czech. Także pracownicy Instytutu w ramach współpracy międzynarodowej uczestniczyli w konferencjach naukowych za granicą, wygłaszając referaty oraz wykłady dla pracowników i studentów tamtejszych uczelni. Wielu młodych pracowników korzysta z krótkoterminowych wyjazdów stypendialnych do europejskich uczelni partnerskich, w celu zbierania materiałów do pracy naukowej.

Po roku 2004, w związku z wejściem Polski w strukturę Unii Europejskiej, pojawiły się nowe formy współpracy międzynarodowej w badaniach naukowych. Instytut przystąpił jako partner do dwóch projektów badawczych: „Integration europeenne et mondialisation” – w którym uczestniczą uniwersytety z Grecji, Francji, Rumunii, Szwajcarii oraz „Memoire d'holocauste: formation universitaire, protection des droits de l'homme et citoyennete europeenne”, którego uczestnikami są uniwersytety z Grecji, Francji, Irlandii Płn. i Niemiec.

Instytut Politologii zorganizował także szereg konferencji naukowych, w których uczestniczyli pracownicy wielu szkół wyższych, za-



fot. M. Węclawek

Prof. Michał Śliwa

równy z kraju jak i z zagranicy. Dla przykładu wymienimy choćby konferencje na temat: „Kontakty i konflikty etniczne w Europie Środkowej po II wojnie światowej” (2000 r.), „Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych” (2001 r.), „Polska lewica w XX wieku” (2003 r.), „Model przywództwa” (2006 r.), „Kontynuacje i nowatorstwo w świecie współczesnych idei” (2007 r.). Pracownicy Instytutu byli także współorganizatorami wielu edycji Forum Ekonomicznego, które odbywa się w Krynicy Zdroju.

Instytut Politologii gościł także ludzi świata polityki i nauki. Wśród nich byli między innymi: Lech Wałęsa, Jarosław Kaczyński, Zbigniew Wassermann, Janusz Onyszkiewicz, Konstanty Miodowicz, Stefan Niesiołowski, Janusz Korwin-Mikke, prof. Jan Baszkiewicz, prof. Andrzej Rzepliński, prof. Longin Pastusiak, prof. Tomasz Nałęcz, prof. Grzegorz Kołodko.

Ważnym osiągnięciem Instytutu Politologii jest uzyskanie w lutym 2002 r. uprawnień do

nadawania stopnia doktora nauk politycznych w ramach Wydziału Humanistycznego. Stopień ten uzyskało już kilkanaście osób. Instytut prowadzi własne studia doktoranckie. Także akredytacja uzyskana dla kierunku politologia w 2004 r. świadczy o prawidłowym rozwoju politologii w naszej Uczelni.

Warto także odnotować bardzo aktywną działalność Koła Naukowego Politologów, które było współorganizatorem klubu dyskusyjnego nt. „Ateny Europy Środkowej” a następnie klubu europejskiego nt. „Social and Cultural Challenges for the Young People of Visegrad Group Countries”, a także dyskusyjnego klubu filmowego „Półkownik”. Koło to zorganizowało kilkanaście konferencji na tematy nurtujące studen-

tów i dotyczące świata polityki. Studenci Instytutu Politologii wydają także własną gazetę „Be-ton Akademicki”, która komentuje bieżące wydarzenia z życia uczelni i kraju.

Tak w ogólnym zarysie wygląda historia czterdziestu minionych lat politologii na Uniwersytecie Pedagogicznym. W historii tej przewinęło się wiele osób, wszystkich nazwisk ze względu na objętość tych wspomnień nie sposób wymienić. Reminiscencje te należy traktować jako garść moich osobistych wspomnień, a nie pełną historię, która być może doczeka się gruntowniejszego opracowania.

Władysław Wic

MICHAŁ ŚLIWA

Poznawanie dziejów idei politycznych może być pożyteczne i przyjemne*

Dziejotwórczy fenomen myśli politycznej dostrzegany jest od dawna. I nie bez racji widzi się w niej czuły barometr życia społecznego, gdyż odzwierciedla wszystko to, co dokonuje się w społeczeństwie. Zawiera obraz dążeń, aspiracji, wysiłków i zmagañ, sukcesów i porażek jednostek oraz grup społecznych, organizacji, a także instytucji, usiłujących przez zdobycie i sprawowanie władzy państwowej lub wywieranie na nią wpływu zrealizować zamierzone cele i zadania. Przejawia się w niej ciągłość dziedzictwa umysłowego i tożsamości kulturowej narodu oraz trwanie swoistych wartości narodowo-państwowych w uniwersalnej kulturze ogólnoludzkiej.

Rozwój nowoczesnego społeczeństwa nie jest możliwy bez odpowiedniego kształtowania i rozwijania idei, koncepcji i doktryn społeczno-politycznych; są one tworzone zazwyczaj przez organizacje i ugrupowania, artykułujące aspiracje określonych grup społecznych. Każda organizacja i ruch polityczny, wyrażając swoje dążenia w sposób mniej lub bardziej czytelny i usystematyzowany w postaci idei politycznej, wzmacnia własne oddziaływanie w społeczeń-

stwie, ożywiając w ten sposób życie umysłowe kraju oraz przyczyniając się do rozwoju społeczeństwa i państwa.

Pomimo wielu niesprzyjających czynników i uwarunkowań rodzimych oraz międzynarodowych, współczesna polska myśl polityczna od przełomu dwóch poprzednich stuleci kształtuje się i rozwija niezwykle intensywnie i wielotorowo. Funkcjonujące w niej różne orientacje i nurty ideowe – uformowane w większości po upadku powstania styczniowego, a przed odzyskaniem niepodległości w 1918 r. – oraz polemiki ich twórców i popularyzatorów, debaty i dyskusje wzbogacały i nadal wzbogacają życie duchowe i kulturę polityczną Polaków. Ciągłość rozwoju polskiej myśli politycznej, sztucznie przerywana przez władze komunistyczne po II wojnie światowej w ramach ogólnego procesu unifikacji życia społecznego i sowietyzacji kraju, nie doprowadziła do oczekiwanego zaniku wielu jej nurtów i odcieni. Przeniknęły one bowiem trwale do kultury politycznej społeczeństwa i przetrwały też na obczyźnie. Po 1989 r. odrodziły się z nową siłą, choć nadal jeszcze nie wykryształizowały się w pełni i nie ustabilizowały ich podstawy społeczno-polityczne.

Współczesna polska myśl polityczna kształtowała się i rozwijała w krótkim, lecz niezwykle burzliwym okresie dziejowym. Poszczególne procesy, zjawiska i wydarzenia tego czasu wywarły istotny wpływ na jej kształt i charakter. Nie mieli też łatwego zadania jej twórcy i pro-

* Jest to fragment wystąpienia na I Ogólnopolskim Kongresie Politologii w Warszawie na temat *Spojrzenie w przeszłość polskiej myśli politycznej*, wygłoszonego w dniu 23 września 2009 roku podczas debaty panelowej *Idee w procesie kształtowania współczesnej rzeczywistości polskiej*, której moderatorem był Autor.

motorzy, wśród których zresztą, w kolejnych już pokoleniach, coraz mniej pojawiało się wybitnych indywidualności, wypieranych przez zastępy publicystów i drugorzędnych polityków. Przyszło im bowiem tworzyć w niezwykle trudnych i skomplikowanych warunkach wewnętrznych oraz międzynarodowych. Byli uczestnikami następujących szybko, często wzajemnie sprzecznych, procesów dziejowych, kreujących różne relacje społeczne, systemy wartości, style życia czy normy obyczajowe. Na ich oczach zanikały przeżytki postfeudalizmu, a nowoczesny system społeczno-ekonomiczny – kapitalizm – nie zdążył się jeszcze rozwinąć, gdy już zaczął kształtować się nowy ustrój, zwany realnym socjalizmem, po czym znowu, po jego niepowodzeniach, rozpoczęto odbudowę demokracji i gospodarki rynkowej. Wielokrotnie zmieniały się formy państwowe i granice terytorialnego zasięgu polskości. Polacy rozdzielili się w sposób suwerenny i samodzielny przez cztery zaledwie dekady tego okresu. W znacznej jego części czynili to jednak po dyktatorsku, w sposób autorytarny, choć po II wojnie światowej w dużym stopniu za sprawą narzuconego z zewnątrz systemu ideologicznego i ustrojowego.

W pierwszym pięćdziesięcioleciu XX w. zakończył się proces kształtowania nowoczesnego narodu polskiego i zaczęło się formować społeczeństwo przemysłowe. Wówczas rozwinęły się na niespotykaną skalę konflikty społeczne i nasiliły sprzeczności ideowe i polityczne. Polacy przeżyli dwie wojny totalne i kilka rewolucji w krajach ościennych. Trzykrotnie odzyskiwali wolność narodową i poszukiwali swego miejsca wśród narodów europejskich w różnych konfiguracjach sojuszniczych.

Te problemy i trudności nie były jedynie właściwością społeczeństwa polskiego. Przeżywały je również – choć w inny i może mniej dramatyczny sposób – inne narody i kraje europejskie. Historia Polski stanowiła istotną część europejskiego procesu dziejowego i wszystko to, co wstrząsało społecznością międzynarodową, nie mogło pozostać bez wpływu na losy Polaków. Europa wkroczyła w wiek XX z balastem kryzysu wartości, również w sferze społeczno-naro-

dowej, co wpłynęło na kulturę i myśl polityczną. Ideologia nie nadążała bowiem za zmianami społecznymi i politycznymi w poszczególnych regionach kontynentu. Społeczeństwa i elity władzy, ukształtowane przez dziewiętnastowieczne normy moralne i kulturowe, nie potrafiły odpowiednio wcześniej rozpoznać narastających niebezpieczeństw i zagrożeń wolności człowieka, grup społecznych i narodów. Nawet w obliczu totalizacji życia społecznego przez faszyzm i stalinizm wielu ludzi nie potrafiło zmienić swojej mentalności i wyobrażeń ukształtowanych przez pojęcia wolności, demokracji, godności ludzkiej i sprawiedliwości. Nie byli oni jednak w stanie zapobiec rozwojowi patologicznych procesów oraz zjawisk społecznych i kulturowych. Nie bez znaczenia był też fakt, iż w minionym okresie, wskutek spłotu różnych procesów i zdarzeń, aż trzykrotnie przejmowały władzę i rząd dusz w Polsce elity ukształtowane przez konspiracyjną działalność opozycyjną. Musiało to rzutować na sposób funkcjonowania społeczeństwa i państwa, na kulturę polityczną i zbiorową psychikę Polaków.

Stąd bierze się różnorodność poszczególnych nurtów i orientacji współczesnej polskiej myśli politycznej. Niekiedy są to tylko projekty, innym razem – prognozy, a jeszcze kiedy indziej – na wpół projekty, na wpół mity czy wreszcie – uogólnienia przeżytych wydarzeń, służące formułowaniu określonych prognoz. Różnią się one stopniem szczegółowości i nie zawsze stanowią zwarte koncepcje. Nie są charakterystyczne wyłącznie dla Polaków, choć w każdej z nich dochodzi do głosu rodzimość i narodowa tradycja. Teorie te ukształtowały współczesną polską kulturę polityczną i są nadal przedmiotem dyskusji i kontrowersji ideowo-politycznych. W następstwie powstania i działalności masowych ruchów społecznych stały się one ważnym wyznacznikiem postaw ideowych i politycznych społeczeństwa polskiego, a w konsekwencji – zdefiniowały rozwój współczesnego procesu dziejowego.

Polacy tworzyli myśl polityczną na skrzyżowaniu dwóch kultur: zachodnio- i wschodnioeuropejskiej. W środowisku polskim dokonywało

się syntetyzowanie i uniwersalizacja wartości pochodzących z różnych kultur. Zjawisko to odpowiednio postrzegały poszczególne ruchy i ugrupowania polityczne, sięgając do wzorców – pochodzących często z odległej przeszłości – właściwego łączenia różnych kultur i poszukiwania najlepszych form współżycia narodów. Pomimo że kultura polska, a więc i myśl polityczna, przez całe wieki zorientowane były na Wschód, to twórcy prezentowanych nurtów i opcji politycznych dość powszechnie ignorowali ów fakt i podkreślali historyczne i kulturowe związki Polski z Zachodem. Ze względu na bolesne doświadczenia w stosunkach z najbliższym sąsiadem zachodnim, zwłaszcza w okresie zaborów i II wojny światowej, ich okcydentalizm wyrażał się w sięganiu raczej do kultury francuskiej lub angielskiej niż niemieckiej. Twierdzeniem o przynależności społeczności polskiej do zachodnioeuropejskiego kręgu kulturowego uzasadniali postulat odgrywania przez Polskę roli łącznika między Wschodem a Zachodem. Rola ta miała ona polegać na obronie cywilizacji zachodniej przed barbarzyńskim Wschodem i cywilizowaniu go według standardów europejskich.

Ważną cechą polskiego myślenia politycznego było dążenie do zachowania jedności i solidaryzmu narodowego, zresztą często różnie rozumianych i interpretowanych. Przejawiało się to na ogół w pragnieniu utrzymania integralności narodu oraz polskiego charakteru społeczeństwa i państwa. Skrajną postawę prezentowali nacjonałści, usiłujący zakorzenić w Polakach archaiczny typ świadomości plemiennej, charakteryzującej się niskim stopniem indywidualizacji i personalizacji jednostek, wiarą w więzi krwi, niezmiennością idei i dogmatyzacją wiedzy. Według skrajnych nacjonałistów, w polskiej zbiorowości narodowej nie było miejsca nie tylko dla przedstawicieli innych grup etnicznych, ale także dla tych wszystkich Polaków, którzy myśleli i działali niezgodnie z „intereselem narodowym”. Oczywiście sami nacjonałści uznawali się za jedyne uprawnionych do decydowania o kryteriach polskości i polskiego interesu narodowego, dlatego wszystkich opo-

nentów kwalifikowali jako „obcych” i wrogów narodu.

Polski solidaryzm narodowy był nie tylko odpowiedzią na aspiracje i dążenia kulturowo-narodowe i polityczne mniejszości narodowych lub też na zagrożenia zewnętrzne. Miał on również podłoże społeczne, wyrastał bowiem i rozwijał się w opozycji do proklamowanych przez ruchy plebejskie – głównie ruch socjalistyczny, a później również komunistyczny – zasad walki klasowej. Ruchy plebejskie, w tym również ludowcy, eksponowały rolę własnej klasy społecznej w procesie dziejowym i rozpatrywały interes narodu przez pryzmat jej dążeń i aspiracji. Z tego powodu nacjonałści postrzegali propagowaną przez te ruchy tezę o posłannictwie dziejowym robotników bądź chłopów jako wymierzoną przeciwko narodowi, bo preferującą jedną tylko warstwę narodu i umacniającą w świadomości Polaków poczucie egoizmu grupowego, który osłabiał spójność i siłę narodu. Z pola widzenia nacjonałistów zniknęły jej istotne funkcje ideologiczne, a mianowicie to, iż pobudzała aspiracje społeczno-polityczne i kulturalne tych klas, budziła w nich dumę i poczucie godności oraz odpowiedzialności, mobilizowała do aktywności i pracy na rzecz ogółu – narodu i państwa, umacniała prospołeczne postawy oraz wpływała integrująco na robotników i chłopów. Koncepcja ta jednak utrudniała głównym siłom politycznym nawiązanie trwałej współpracy. Ludowcy nie byli skłonni zaakceptować naczelnej tezy ruchu robotniczego o proletariacie przemysłowym jako dominującej grupie w społeczeństwie i państwie, ponieważ pozycję hegemonu rezerwowali dla włościaństwa.

Od rozstrzygnięcia doktrynalnego niezwykle złożonego i skomplikowanego zespołu kwestii: jednostka – grupa społeczna – społeczeństwo – naród – państwo uzależniony był w znacznym stopniu wybór modelu rozwoju kraju. Wszystkie niemal ośrodki polskiej myśli politycznej deklarowały okcydentalizm. Uznawały bowiem, iż Zachód stworzył wyższy typ cywilizacji, mającej charakter uniwersalny i stanowiącej wzór dla krajów o opóźnionym rozwoju ekonomicznym i kulturowym. Przyznawały, że choć Polska

w stosunku do Zachodu pozostaje w tyle, to jednak bezspornie należy do zachodnioeuropejskiego kręgu cywilizacyjnego. Dlatego silnie podkreślano, zwłaszcza w pierwszym i ostatnim ćwierćwieczu XX w., iż nie ma dla Polski innej alternatywy niż zachodni model rozwoju społeczeństwa. Dowodzono, że albo Polska będzie podążać przetartym już przez kraje zachodnioeuropejskie szlakiem postępu i cywilizacji i rozwijać się w kręgu kultury zachodniej, albo nie zdoła się utrzymać wśród cywilizowanych narodów. Wybór pierwszego wariantu argumentowano początkowo jeszcze tym, iż Polska, jako kraj słowiański najdalej wysunięty na Zachód, ma do spełnienia misję przenoszenia na Wschód wartości i dorobku europejskiej cywilizacji. Nic też dziwnego, iż w upowszechnieniu zachodnich wzorców postępu i cywilizacji upatrywano szansę i warunek pomyślności Polski oraz zmiany materialnego bytu społeczeństwa. Upowszechnianie zdobyczy cywilizacyjnych sprowadzało się w Polsce przed 1989 rokiem raczej do przejmowania wartości ideowych, moralnych czy politycznych niż modelu zmian gospodarczych, a w konsekwencji – dążenia do poprawy sytuacji ekonomiczno-socjalnej Polaków. W dziedzinie ideowo-politycznej dokonał się proces uniwersalizacji polskości. Przebiegał on tym intensywniej, że idee, koncepcje i doktryny polityczne są mniej powiązane z rzeczywistością społeczną, ze sferą interesów społecznych i szybciej się rozprzestrzeniają oraz dają się przyswoić i przystosować do warunków lokalnych. Najsilniej przejawiało się to w adaptacji rozwiązań ustrojowych liberalizmu demokratycznego, choć Polska bardzo późno dołączyła do rodziny krajów rządzonych według zasad demokracji. Wskutek autokratyzacji, a nawet totalitaryzacji życia publicznego po 1926 r., w społeczeństwie polskim u schyłku Drugiej Rzeczypospolitej nastąpiło osłabienie wiary w porządek industrialnego ładu kapitalistycznego i wartości systemu liberalnej demokracji, sprzyjające po II wojnie światowej unifikacji myślenia politycznego i jego komunistycznej monopolizacji, a w konsekwencji – realizacji totalitarnego modelu socjalizmu *à la russe*. Nie

trwało to jednak długo, ponieważ dość szybko zakwestionowano ortodoksyjny wzorzec ustrojowy komunizmu rosyjskiego, licząc na jego demokratyzację, by jednak w końcu definitywnie go zanegować i odrzucić. Stale więc obecne były w myśleniu politycznym społeczeństwa polskiego nadzieje i aspiracje odbudowy wolności oraz godności jednostki i Rzeczypospolitej. Odżyły i nasiliły się w gorących dniach „polskiego Października”, wyrażając się w dążeniu do poszerzania suwerenności narodowej i wolności politycznej społeczeństwa oraz przebudowy systemu gospodarczego. Zostały one zawarte w rozmaitych projektach i pomysłach reformatorskich. Projekty te nie miały ani wówczas, ani w następnych dziesięcioleciach – aż do późnych lat osiemdziesiątych – alternatywnego wobec realnego socjalizmu charakteru ideowego i doktrynalnego. Większość owych koncepcji i propozycji społecznych oraz ustrojowych, wyrażanych nie tylko przez część obozu władzy komunistycznej oraz związanych z nią środowisk demokratycznych i reformatorskich, lecz także przez rozwijającą się od połowy lat siedemdziesiątych opozycję antykomunistyczną, miała na celu zmodyfikowanie radzieckiego wzorca ustrojowego poprzez wkomponowanie w system realnego socjalizmu zasad i instytucji opartych na pluralizmie światopoglądowym i politycznym oraz mechanizmów gospodarki wolnorynkowej. Miało to uczynić system mniej opresyjnym, bardziej demokratycznym, stabilnym i akceptowalnym, bardziej przyjaznym dla społeczeństwa, bo jeśli nie można – jak sądzono – z powodu uwarunkowań geopolitycznych odrzucić go całkowicie, to przynajmniej należy go zreformować, dostosowując do współczesnych warunków i potrzeb. Niestety, były to tylko złudzenia. Z różnych przyczyn w czasach realnego socjalizmu nie zdołano doprowadzić do takiej uniformizacji i monopolizacji życia społeczno-politycznego i ideowego, by w sprzyjających okolicznościach nie mogły odrodzić się w całym swym bogactwie i różnorodności idee polityczne. Nie trzeba było na to długo czekać.

Jednakże już na progu wielkich przemian 1989 r. pojawiły się nowe wyzwania i nowe za-

grozenia. Przede wszystkim społeczeństwo polskie weszło w proces transformacji społeczno-ustrojowej w warunkach znacznie już zaawansowanych we współczesnym świecie procesów globalizacyjnych, zmierzających do ukształtowania się jednej, uniwersalnej cywilizacji. Upadek realnego socjalizmu spowodował pewną pustkę ideową, związaną z kryzysem myślenia lewicowego i projektów lewicowych, co dla wielu miało oznaczać zmierzch ideologii i odideologizowanie życia społecznego. Niedługo potem podobny kryzys dotknął konserwatywno-liberalny, słabo jeszcze postrzegany w środowisku polskim, styl myślenia politycznego.

Polska i Polacy, pozostając jakby na peryferiach rozwiniętego świata, nie biorą udziału we współczesnych wielkich debatach i sporach politycznych, toczonych m.in. na temat przyszłości, możliwości i granic rozwoju człowieka, co potwierdza np. polska słabość ruchów anty-/alterglobalistycznych. We współczesnych czasach wielkich i burzliwych przemian myśl polityczna wyraźnie nie nadąza za zmianami dokonującymi się w każdej sferze życia. Dlatego w ostatnim dwudziestoleciu często pojawiają się pytania, czy Polacy współcześnie mają myśl polityczną? Czy idee kształtują dzisiejszą rzeczywistość polską? Czy elity polityczne, aspirujące do zdobycia i sprawowania władzy, podejmują refleksję ideową i intelektualną nad współczesnymi problemami polskimi? Niestety, obserwacja polskiego życia publicznego nie napawa optymizmem. Wydaje się, że działania polityków, od których oczekiwać należałoby również refleksji ideowo-politycznej i woli przekształcania rzeczywistości społecznej, podporządkowane są przede wszystkim taktyce wyborczej i zachowaniu popularności. Nic też dziwnego, iż od dłuższego czasu podnosi się kwestię kryzysu tradycyjnego modelu rządzenia – demokracji uczestniczącej i wspierania jej przez „demokrację sondażową” czy „tabloidową”.

Pomimo niezadowalającego wciąż stanu polskiego myślenia politycznego można bez żadnej przesady stwierdzić, iż współczesne czasy były okresem dobrym dla rozwoju polskiej myśli po-

litycznej. Powstawały i rozwijały się niezwykle różnorodne i bogate koncepcje, idee, doktryny. Nie ustępowały one wcale ogólnoeuropejskiemu dorobkowi ideowo-politycznemu. Co prawda, w każdym nurcie polskiej myśli politycznej dostrzegamy silny związek z doświadczeniami historycznymi i narodową rzeczywistością, to jednak żaden z nurtów, poza myślą niepodległościowo-irredentystyczną, nie był zjawiskiem typowo polskim. Niemal wszystkie – od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy – ukształtowały się w środowiskach niepolskich – w zachodnim i wschodnim kręgu kulturowym. Przenoszono je na grunt polski, wzbogacając o wartości i projekcje wyrosłe z narodowych doświadczeń. Nie oznacza to wcale, iż dokonywała się wówczas uniformizacja myślenia politycznego Polaków. Wszak uniwersalizm, utożsamiany w środowisku polskim z europejskością, wcale nie eliminował swoistości i rodzimości. Każdy nurt polskiej myśli politycznej miał swój odpowiednik w powszechnej myśli europejskiej. Nie przesądzało to już jednak ani o jego uniwersalności, ani o rodzimości. Różny był stopień uniwersalizacji polskich idei, koncepcji i doktryn politycznych, ale jeśli któraś z nich nie przyjęła polskiego „zabarwienia”, przejawiającego się w uznaniu nadrzędności wartości patriotyczno-niepodległościowych, to stawiano jej zarzut apostazji narodowej. Gdy zaś dogmatycznie trwała na pozycjach wytyczonych przez międzynarodowy ośrodek ideowy, oskarżano wówczas jej animatorów nawet o agenturalne i antypolskie dążenia oraz działania. Podobnie było z tymi nurtami i opcjami ideowymi, które przeceniały znaczenie pierwiastków narodowych i postrzegały przyszłość polskości w izolacji od innych narodów. Oskarżano je o promowanie egoizmu narodowego i pomijanie wartości uniwersalnych, ogólnoludzkich.

Pomimo poważnych różnic ideowych, dzielących poszczególne nurty polskiej myśli politycznej, ich wspólnym i trwałym dorobkiem pozostanie umocnienie w świadomości społecznej znaczenia posiadania własnego państwa jako niezbędnej organizacji narodu oraz postulowanie jego funkcjonowania w formie ustroju re-

publikańsko-demokratycznego. Niezaprzeczalnym również osiągnięciem jest dostrzeżenie kwestii społecznych, przede wszystkim robotniczej i chłopskiej, oraz utrwalenie poczucia sprawiedliwości i równości społecznej. Najcenniejszymi komponentami polskiej myśli politycznej (choć nie wszystkich jej nurtów) stały ideały demokracji i humanizmu, kształtujące nowoczesne postawy obywateli o silnie ugruntowanych zasadach moralno-patriotycznych, a także dążenie do unowocześnienia życia polskiego. Myśl ta stanowiła istotne źródło wiedzy o naszej rzeczywistości, była też czynnikiem in-

tegrującym grupy społeczne i całe społeczeństwo. Spełniała ważne funkcje poznawcze i kształcące. Zaspokajała ludzkie potrzeby psychiczne, intelektualne i polityczne. Odgrywała rolę czynnika identyfikacji grupowej i indywidualnej oraz łącznika między społecznościami polską i międzynarodową. Potwierdzała obecność Polski w europejskiej wspólnocie kulturowej. W sumie – odzwierciedlała wielce złożony i trudny okres w najnowszych dziejach narodu i państwa polskiego.

Michał Śliwa

HENRYK W. ŻALIŃSKI

Laudacja z okazji wręczenia doktoratu honoris causa prof. Adamowi Massalskiemu

Magnificencjo,
Wysoki Senacie,
Czcigodny Panie Profesorze,
Drody Goście!

Jestem zaszczycony, a jednocześnie zakłopotany. Przypadł mi wielki honor wygłoszenia laudacji, mowy pochwalnej człowieka wielkiego formatu, wybitnego humanisty, wytrawnego historyka – Profesora Adama Massalskiego, któremu Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie przyzna na dzisiejszej uroczystości najwyższe wyróżnienie jakie posiada – doktorat honoris causa.

Zakłopotany jestem dlatego, że trudno mi będzie w tym wystąpieniu, wobec ogromu materiału, przeprowadzić szczegółową charakterystykę rozległego i wielokierunkowego dorobku naukowego Profesora, ukazać różnorodne pasje i zainteresowania, przedstawić Jego nieprzeciętną osobowość. Łatwo będzie mi jednak dowieść, że tytuł ten jest w pełni zasłużony. Mam nadzieję, że pomogą mi w tym: osobista znajomość z prof. Massalskim oraz zebrane informacje, pogłębione znakomitymi recenzjami przygotowanymi przez profesorów – Ryszarda Szweda z Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie oraz Jacka Chrobaczynskiego z naszego Uniwersytetu.

W osobie prof. Adama Massalskiego widzimy twórcę, historyka, archiwistę, muzealnika, rektora uczelni, organizatora życia akademickiego, członka wielu towarzystw i organizacji pro-

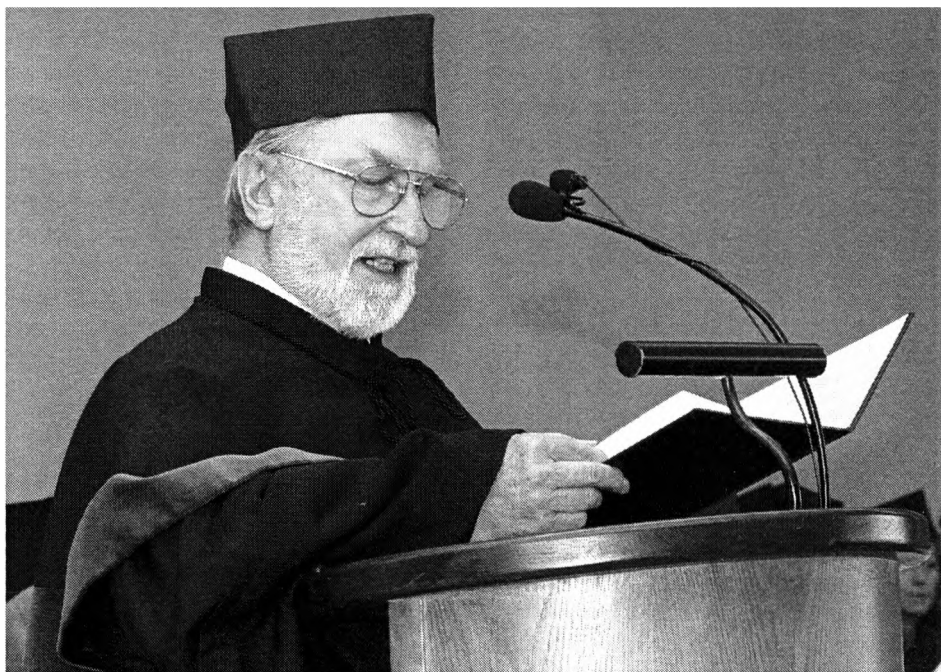


foto M. Pasternak

Prof. Adam Massalski

pagujących naukę, działacza politycznego i społecznego, senatora Rzeczypospolitej Polskiej, harcerza, byłego sportowca, przewodnika turystycznego, nauczyciela nauczycieli i wychowawcę młodego pokolenia, a przede wszystkim niezwykłego człowieka, którego postawa moralna, przymioty serca i umysłu zasługują na najwyższy szacunek.

Urodził się 7 czerwca 1942 r. w Kielcach, w rodzinie inteligenckiej, jako syn Tadeusza



Prof. Henryk W. Zaliński

i Heleny z domu Lucas. Z domu rodzinnego wyniósł duchowe i ideologiczne wartości, takie jak: przyjaźń wobec ludzi i otoczenia oraz głęboki patriotyzm, którym pozostał wierny przez całe swoje młodzińcze, a później dorosłe życie. Ojciec Tadeusz Feliks oraz stryjowie Zygmunt i Leon walczyli w Legionach Józefa Piłsudskiego. Stryj Zygmunt poległ w grudniu 1914 r., zaś ojciec z bratem Leonem walczyli w szeregach II Brygady do roku 1917. Ojciec brał potem udział w obronie Lwowa i wojnie polsko-bolszewickiej, otrzymując za swoje dokonania Krzyż Walecznych i Krzyż Niepodległości oraz wiele innych odznaczeń bojowych. Uczestniczył także w kampanii w 1939 r. Trzeci stryj – Edmund, usunięty z gimnazjum w Kielcach za zorganizowanie w roku 1905 strajku szkolnego, po odbyciu studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim był nauczycielem szkół średnich. Piastował również funkcje prezesa Polskiego Towarzystwa

Krajoznawczego w województwie kieleckim i Komendanta Chorągwi ZHP, był też redaktorem i współwydawcą „Gazety Kieleckiej”, przewodniczącym Rady Miejskiej w Kielcach. Po II wojnie światowej został dyrektorem Muzeum Świętokrzyskiego i wieloletnim prezesem Kieleckiego Towarzystwa Naukowego. Tradycje i dokonania niepodległościowe, społecznikowskie i naukowe najbliższej rodziny musiały zaważyć i zaważyły na drodze życiowej prof. Masalskiego. W dużej mierze ukształtowały Jego postawę i świadomość oraz wpłynęły na kierunek drogi życiowej.

Po ukończeniu Szkoły Podstawowej ss. Nazaretanek w roku 1957 rozpoczął naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, wyróżniającym się wówczas poziomem kształcenia. Już w pierwszej klasie liceum wstąpił do Związku Harcerstwa Polskiego, szybko uzyskując stopnie instruktorskie

przewodnika i podharcemistrza. Harcerstwu pozostał wierny także po ukończeniu szkoły średniej, awansując na kolejne stopnie i funkcje kierownicze tej organizacji. W roku 1963 został harcemistrzem, w roku 1968 zorganizował w Kielcach „Błękitny Szczep Dzieci Gór”, którego został komendantem, od 1971 r. przez wiele lat pełnił funkcję zastępcy Komendanta Hufca Kielce, członka Rady Chorągwi i członka Rady Naczelnej ZHP. Harcerstwo rozbudziło w prof. Massalskim zainteresowanie turystyką, sportem i nauczyło go już wtedy stosowania określonych metod wychowawczych oraz kierowania zespołami młodzieży.

W latach 1960–1965 Adam Massalski studiował historię na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tam, na seminarium wybitnego znawcy dziejów oświaty – prof. Jana Hulewicza – przygotował pracę maderską „Uniwersytet Jagielloński wobec ustawy o szkołach akademickich Janusza Jędrzejewicza z roku 1933”. Należał do wyróżniających się studentów i rozprawę obronił z wynikiem bardzo dobrym. Pasją pracy społecznej, rozbudzona już w szkole średniej, nie pozwoliła prof. Massalskiemu na przesiadywanie tylko w Bibliotece Jagiellońskiej i wertowanie naukowych dzieł. W czasie studiów pełnił funkcję przewodniczącego Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego ZSP i wiceprzewodniczącego Rady Uczelnianej tej, masowej wtedy, organizacji. Był też czynnym sportowcem, zawodnikiem drużyny piłki ręcznej AZS i prezesem Klubu Uczelnianego AZS na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był wyróżniony nagrodą rektora za dobre wyniki w nauce i pucharem dla najlepszego studenta sportowca Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Po studiach powrócił mgr Adam Massalski do rodzinnych Kielc i zaczął pracować w Wojewódzkim Archiwum Państwowym. Tam, badając bogate zbiory akt i dokumentów, doskonalił warsztat historyka, poznawał tak ważną dziedzinę naszej profesji, jak praca ze źródłami. Szacunek do dokumentów widoczny jest we wszystkich Jego późniejszych pracach naukowych. Problematyce historii szkolnictwa i oświaty pozostał wierny, czego rezultatem by-

ła praca doktorska „Szkolnictwo na Kielecczyźnie w latach okupacji 1939–1945”, napisana pod kierunkiem prof. Jana Hulewicza. Po uzyskaniu w grudniu 1972 r. stopnia doktora na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego podjął pracę w Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Kielcach, od października 1973 r. przemianowanej na Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Początkowo pracował tam jako adiunkt w Zakładzie (od 1975 r. – Instytucie) Historii, a od roku 1978 jako kierownik Zakładu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej. W 1980 r., pod opieką znakomitego uczonego rosyjskiego profesora Włodzimierza Djakowa, odbył staż, penetrując archiwalia Leningradu (Petersburga) i Moskwy. Dla historyka oświaty w Polsce w XIX i początkach XX w., badacza społeczeństwa w Królestwie Polskim w XIX w. – a takim był już wówczas dr Adam Massalski – archiwalia rosyjskie były kopalnią wiadomości. W olbrzymim zespole akt Ministerstwa Oświaty (Ministerstwa Narodnego Proświeszczenia), w części zawierającej akta Departamentu Oświaty z lat 1802–1917, zachowały się ankiety personalne zwierzchników i nauczycieli szkół średnich z terenu Okręgu Naukowego Warszawskiego oraz wiele innych cennych dokumentów. Znakomita rozprawa *Szkolnictwo średnie Kielce do roku 1862* (wydana w Kielcach w 1983 r.), obok obfitego dorobku naukowego uzyskanego po doktoracie – stała się podstawą przewodu habilitacyjnego. Rozprawa ta – jak podkreślił prof. Jacek Chrobaczyński – jest „zarówno poznawczo, warsztatowo, jak i erudycyjnie niezwykle cenna i pożyteczna, nie tylko zresztą dla badań regionalnych, ale również szerszego *spectrum* poznania dziejów edukacyjnych i społecznych XIX w. w Polsce”. Sięgają do niej nadal nie tylko historycy, pedagodzy, dydaktycy, ale także badacze dziejów społecznych. 7 czerwca 1984 r. odbyło się kolokwium habilitacyjne – tradycyjnie już w przypadku Adama Massalskiego – na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Recenzentami byli znakomici uczeni – profesorowie: Józef Miąso (PAN), Kamila Mrozowska (UJ), Eugenia Podgórska (UŁ) i Karol Poznański (UMCS).

Następstwem habilitacji była docentura uzyskana w maju w 1985 r., a po niej, w listopadzie 1990 r., stanowisko profesora nadzwyczajnego w Instytucie Historii WSP. Tytuł profesora otrzymał w listopadzie 2001 r., zaś w styczniu 2003 r. został mianowany profesorem zwyczajnym w przekształconej z Wyższej Szkoły Pedagogicznej – Akademii Świętokrzyskiej.

Profesor Adam Massalski należy do ścisłego grona uznanych badaczy dziejów oświaty i nauki w Polsce oraz historii Kielecczyny XIX i XX w. Badawczo zajmuje się także historią społeczną i historią kultury, metodologią badań regionalnych, źródłoznawstwem, biografistyką, historią Kościoła oraz II wojny światowej. To bardzo szeroki zakres nauki, rzadko teraz – w dobie ścisłej specjalizacji – preferowany przez uczonych. Jego publikacje, w których wykorzystuje literaturę i metody badawcze z zakresu historii, socjologii, pedagogiki i psychologii cechuje rzetelna analiza faktów, prowadząca do nowatorskich uogólnień. „Nauka jest jak niezmiernie morze... Im więcej jej pijesz, tym bardziej jesteś spragniony” – to słowa Stefana Żeromskiego, tak bardzo pasujące do prof. Adama Massalskiego. W Jego dorobku znalazło się wiele monografii, rozpraw, artykułów oraz wydawnictw źródłowych, których nie sposób wymienić w tej laudacji. Przytoczę tylko kilka najważniejszych tytułów monografii napisanych przez Profesora: *Szkoły średnie rządowe męskie na ziemi kielecko-radomskiej w latach 1833–1862* (Kielce 2001), *Collegium Gostomianum*, t. 2. *Szkola średnia w Sandomierzu w latach 1773–1914* (Sandomierz 2002), *Zwierzchnicy szkół średnich Królestwa Polskiego w latach 1833–1862* (Kielce 2004), *Słownik Biograficzny. Nauczyciele szkół średnich rządowych męskich w Królestwie Polskim w latach 1833–1962* (Warszawa 2009), *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945* (Wrocław 1986). W tej ostatnio wymienionej monografii, napisanej wspólnie ze Stanisławem Meduckim, przygotował rozdziały dotyczące zagadnień demograficznych, administracyjnych, życia społecznego, kultury, oświaty i szkolnictwa wyższego. Wspólnie z prof. Zenonem Guldinem wydał też

Historię Kielc do roku 1945 (Kielce 2000), w której sam napisał blisko trzysta stron. Wiele rozpraw i artykułów Profesora ukazało się na łamach prestiżowych czasopism krajowych i lokalnych – kieleckich. Popularyzował w nich historię Polski XIX i XX w., ze szczególnym uwzględnieniem regionu świętokrzyskiego.

Obraz dorobku naukowego prof. Adama Massalskiego nie jest kompletny. Wyliczenie wszystkich tematów i publikacji byłoby dla słuchaczy nużące. Wspomnę przynajmniej jeszcze o cyklu artykułów o charakterze biograficznym. Biografistyka to bardzo ważna dziedzina piśmiennictwa naukowego. Dzięki niej historia przestaje być procesem anonimowym. Oprócz wymienionego już autorskiego słownika nauczycieli szkół średnich Królestwa Polskiego, liczącego aż 560 stron, uznanego przez prof. Ryszarda Szweda za dzieło monumentalne, Profesor Massalski przygotował wiele zyciorysów dla *Polskiego Słownika Biograficznego*, *Słownika Biologów Polskich* i *Słownika Pedagogów Polskich*. O wielu nauczycielach i pedagogach zamieszczał też informacje w innych swoich publikacjach.

Dzięki pracom prof. Massalskiego dowiedziałem się o Wincentym Smacznińskim, urodzonym w 1802 r., pochodzącym z mojego rodzinnego miasteczka Działoszyce, który objął obowiązki nauczyciela w Gimnazjum Wojewódzkim w Warszawie, następnie dyrektora gimnazjum w Piotrkowie Trybunalskim, a w końcu wizytatora generalnego i członka Rady Wychowania Publicznego.

Profesor Adam Massalski w harmonijny sposób potrafi łączyć pracę naukową z dydaktyką szkoły wyższej i kształceniem kadry naukowej. Nie każdy, nawet najwyższej klasy uczony, posiada taką umiejętność. Profesor jest erudytą, potrafi zaimponować studentom nie tylko swoją wiedzą, ale także bogactwem środków retorycznych. Grono Jego uczniów jest liczne. Na kierunkach historii, bibliotekoznawstwa i pedagogiki wypromował bowiem 250 magistrów. Jest także promotorem ponad 250 prac licencjackich z zakresu historii, historii wychowania i krajoznawstwa. Wypromo-

wał też 10 doktorów, uczestniczył jako recenzent w kilkunastu przewodach doktorskich, był też recenzentem prac habilitacyjnych. Sławił swoją uczelnię i służył jej nie tylko jako uczony i nauczyciel akademicki. Od 1980 r. nieprzerwanie jest z wyboru członkiem Senatu WSP, potem Akademii Świętokrzyskiej, a obecnie Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach. W latach 1988–1996 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Historii, w latach 1990–1993 sprawował obowiązki prorektora, a w 1999 r. został rektorem. Za Jego kadencji jako dyrektora Instytutu Historii wypromowano pierwszego doktora nauk humanistycznych w zakresie historii, znacznie zwiększyła się liczba samodzielnych pracowników nauki, nastąpił dynamiczny rozwój badań naukowych. Jako rektor sprawujący funkcję przez dwie kadencje zainicjował budowę kampusu akademickiego, powołał nowe kierunki studiów, znacznie powiększył kadre naukowo-dydaktyczną Uczelni. Profesor Massalski należy do nielicznej grupy rektorów, którzy w latach swojego urzędowania zajmowali się także badaniami naukowymi, publikowali prace, wydawali książki. To opinia Ryszarda Szweda, który sam był rektorem w uczelni częstochowskiej i wie, jak bardzo absorbująca jest to funkcja.

Działalność prof. Adama Massalskiego w dziedzinie organizacji oraz popularyzacji nauki wykracza poza macierzystą uczelnię i jej struktury. Od 1968 r. należy do skupiającego elity umysłowe Kieleckiego Towarzystwa Naukowego, w którym nieprzerwanie od 1989 r. sprawuje funkcję prezesa Zarządu. Wchodzi także w skład Rady Towarzystw Naukowych przy Prezydium PAN w Warszawie. Wiele czasu poświęca na pracę w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej, pełniąc przez szereg lat funkcje prezesa Zarządu Wojewódzkiego, Zarządu Regionalnego, wiceprezesa Zarządu Głównego i krótko w 2002 r. prezesa całej organizacji. Przez kilka kadencji był członkiem Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach. Będąc znawcą zagadnień muzealnych, od 1993 r. przewodniczy komitetowi redakcyjnemu „Muzeum Szkolnego” –

wkładki do „Wiadomości Historycznych”. Jest też przewodniczącym Rady Muzealnej Muzeum Narodowego w Kielcach oraz Rady Muzeum Historii Kielc. Wymienione tutaj stanowiska, funkcje i przynależności do różnych naukowych i oświatowych organizacji wskazują, że Profesor nie jest uczonym gabinetowym i wiele czasu poświęca organizacji i popularyzacji nauki w swoim regionie, przez co wpływa na integrację całego miejscowego środowiska naukowego.

Przekonanie do pracy społecznej wyniósł Profesor – jak już wcześniej zaznaczyłem – z domu rodzinnego. Dlatego też nie mogło zabraknąć go w samorządzie miejskim Kielc, gdzie pełnił funkcję radnego. W czasie transformacji ustrojowej uczestniczył w pracach komitetu odbudowy sławnego w całej Polsce Pomnika Czwórki Legionowej, następnie kierował komitetem odbudowy Pomnika Niepodległości w Kielcach. W ostatnich latach działalność społeczno-polityczna prof. Massalskiego wykroczyła daleko poza województwo świętokrzyskie. To dla człowieka tak aktywnego społecznie naturalna kolej rzeczy. W wyniku wyborów do parlamentu został w 2005 r. senatorem RP VI kadencji i ponownie wybrany do Senatu w 2007 r. na VII kadencję. Należy do Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości, nie będąc formalnie członkiem tej organizacji. Teraz obok rodzinnych Kielc, uniwersyteckiego Krakowa, rozpolitykowana Warszawa stanie się trzecim ważnym miastem w Jego życiu. Tam, jako członek Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz zastępca przewodniczącego Komisji Nauki i Edukacji, stara się być użyteczny nie tylko dla środowisk reprezentujących naukę i kulturę, nie tylko dla Kielc i regionu świętokrzyskiego, ale dla całego kraju. Pamięta też o naszej Uczelni, czego dowodem jest udzielone wsparcie w czasie przekształcania jej w Uniwersytet Pedagogiczny. Dwa tysiące lat temu rzymski filozof Seneka stwierdził: *Alteri vivas oportet, si vis tibi vivere* – „Musisz żyć dla innych, jeżeli chcesz żyć z pożytkiem dla siebie”. Myślę, że prof. Massalski przyjął tę sentencję jako obowiązującą w swoim życiu.

A teraz o pasjach Profesora. Jest ich dużo, ale najważniejsze dotyczą harcerstwa i turystyki. Z harcerstwem związał się – jak już wcześniej wspomniałem – w kieleckim liceum i pozostał mu wierny do dzisiaj. Uczestniczył jako delegat prawie we wszystkich zjazdach statutowych ZHP, był wybierany do Rady Naczelnej, współorganizował w 2001 r. Muzeum Harcerstwa przy Głównej Kwaterze ZHP, od 2004 r. jest przewodniczącym Rady Redakcyjnej Słownika Biograficznego Harcerstwa, a we wrześniu 2007 r. na Walnym Zjeździe ZHP został wybrany przewodniczącym tej organizacji.

Profesor Massalski jest miłośnikiem pięknej Ziemi Kieleckiej. Jest to kraina atrakcyjna turystycznie i bogata w miejsca upamiętnione przez wydarzenia historyczne. Ziemia Świętokrzyska i Ponidzie to teren działania i miejsce urodzenia wielu sławnych Polaków. Tu w klasztorze cysterskim w Jędrzejowie pisał swoją Kronikę biskup krakowski Wincenty Kadłubek, a z terenami nadnidziańskimi związany był najwybitniejszy średniowieczny historyk polski Jan Długosz. Spośród grona wielkich pisarzy przypomnieć można „ojca literatury polskiej” Mikołaja Reja, Wespazjana Kochowskiego, Adolfa Dygasńskiego oraz największego z nich – Stefana Żeromskiego. Z tą ziemią związani byli także: ks. Stanisław Konarski, ks. Hugo Kołłątaj, ks. Stanisław Staszic, Aleksander Wielopolski i ksiądz-spiskowiec Piotr Ściegienny. Profesor Massalski przemierzył z plecakiem wiele szlaków i uczynił dużo dla ich promowania. Był bowiem inicjatorem opracowania i wytyczenia szlaków edukacyjnych, po których mogłaby wędrować młodzież szkolna, brał udział w szkoleniu przewodników. Mając uprawnienia przewodnika po Górach Świętokrzyskich I klasy, organizował rajdy piesze i narciarskie, szkolił i egzaminował innych przewodników. Związany od 1960 r. z PTTK, został w 2005 r. członkiem Rady Polskiej Organizacji Turystycznej podległej Ministrowi Sportu i Turystyki.

Profesor Adam Massalski jest ważną postacią w polskiej humanistyce. Udało mu się – co dla wielu uczonych stanowi wielką trudność – połączyć cechy doskonałego naukowca, dydaktyka, organizatora życia akademickiego i działacza polityczno-społecznego. Cieszy się szacunkiem i uznaniem środowiska akademickiego, w czym pomaga mu życzliwa postawa wobec ludzi oraz duże poczucie humoru. Wyróżniono już Profesora wieloma nagrodami i wysokimi odznaczeniami państwowymi, m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Do tych wyróżnień dołącza się dzisiaj nasz Uniwersytet, ofiarując to, co ma najcenniejszego: godność doktora honoris causa. Przyjęcie tego tytułu będzie także wielkim zaszczytem i wyróżnieniem dla naszej Uczelni.

Henryk W. Żaliński
Kraków, 11 maja 2009 r.

UNIWERSYTET PEDAGOGICZNY
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie

SENAT
Uniwersytetu Pedagogicznego
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie

uchwiał: dnia 27 kwietnia 2009 roku
nadał

Profesorowi doktorowi habilitowanemu

ADAMOWI
MASSALSKIEMU

profesorowi Uniwersytetu Humanistycznego, Przewodzącemu I stopnia Katedrę w Katedrach
wydziału humanistycznego, badawcom i działaczom w dziedzinie i naukach
o charakterze interdyscyplinarnym i społecznym: akademickim i naukowym

tytuł

DOKTORA HONORIS CAUSA

Kraków, 11 maja 2009 roku

Przewodniczący
Prof. dr hab. Henryk W. Żaliński

Przewodniczący
Wydziału Humanistycznego
Prof. dr hab. Kazimierz Karolczak

REKTOR
Prof. dr hab. Michał Słomski

JANUSZ A. MAJCHEREK

Laudacja z okazji wręczenia doktoratu honoris causa Adamowi Michnikowi

Magnificencjo,
Wysoki Senacie,
Czcigodny Panie Profesorze,
Droży Goście!

W 1987 r. znany satyryk Jacek Fedorowicz narysował dla zgnębionych polityczną stagnacją czytelników prasy podziemnej wyimaginowaną stronę zmyśloną gazety „Express Poranny”, zawierającą informacje z bliżej nieokreślonej, fantastycznej przyszłości. Ich treść brzmiała wówczas tak nieprawdopodobnie, że aż absurdalnie, a dzięki temu miała wszelkie walory humorystyczne. Tytuły z owej fikcyjnej gazety głosiły przykładowo: *Zbigniew Bujak z wizytą w Estonii*, *Zbliża się referendum w sprawie unii polsko-węgiersko-słowacko-czeskiej*, *Lech Wałęsa uznawia rozmowy w sprawie wolnych piętków*, *Jacek Kuroń krytykuje ministra policji*, *Rakowski i Urban uzyskali azyl w Albanii*. Wśród tego rodzaju doniesień znalazło się i takie: *Dziekan wydziału historycznego Uniwersytetu Warszawskiego prof. Adam Michnik doktorem honoris causa Uniwersytetu Moskiewskiego*.

Kiedy powstawał i ukazywał się ów rysunek oparty na tak zabawnym pomysśle, byłem początkującym asystentem Wyższej Szkoły Pedagogicznej i szeregowym członkiem nielegalnej „Solidarności”. Gdyby mi ktoś wówczas powiedział, że nieco ponad 20 lat później będę jako profesor Uniwersytetu Pedagogicznego wygłaszał laudację z okazji przyznania Adamowi



fol. M. Pasternak

Adam Michnik

Michnikowi honorowego doktoratu mojej uczelni, pewnie uśmiełbym się do rozpuku z tego purnonsensowego żartu, jak ówczesni czytelnicy zmyśloną gazetę Jacka Fedorowicza z podobnie niedorzecznymi i przez to zabawnymi informacjami.

W jednym wszakże ten pomysłowy rysownik i – jak widać – niezły prognosta się pomylił.

fot. M. Pasternak



Prof. Janusz A. Majcherek

Historyk Adam Michnik nie został profesorem i dziekanem, nie podjął naukowej i akademickiej kariery, postanowił służyć w inny sposób wolnej Polsce, o którą przez tyle lat walczył. Cały okres III Rzeczypospolitej przepracował na stanowisku redaktora naczelnego najbardziej wpływowej i opiniotwórczej gazety codziennej. To pozwoliło mu stać się akuszerem owej wolnej Polski, dzięki opublikowaniu pamiętnego artykułu *Wasz prezydent, nasz premier*, przełamującego stan niepewności po wyborach czerwcowych i otwierającego drogę do powołania pierwszego „solidarnościowego” szefa rządu, a tym samym procesu przemian, które doprowadziły do systemowej, społeczno-politycznej i ekonomicznej transformacji. Stał tym samym Adam Michnik w rzędzie tych nielicznych autorów, których pojedynczy artykuł w codziennej gazecie zmienił bieg historii – jak niegdyś wystąpienie Emila Zoli w sprawie afery Dreyfusa.

Nie po raz pierwszy przecież jednak wpłynął wówczas Adam Michnik na dzieje współczesnej Polski. Co najmniej od marca 1968 r. był stale obecny w centrum przełomowych wydarzeń, wyznaczających punkty zwrotne historii swoje-

go kraju. W grudniu 1970 r., pracując jako spawacz po relegowaniu ze studiów, współorganizował robotnicze strajki w Zakładach im. Róży Luksemburg i pisał strajkowe rezolucje. W czerwcu 1976 r. był z robotnikami sądzonymi i represjonowanymi w Ursusie, później współuczestniczył w organizowaniu KOR-u. W sierpniu 1980 r. pojechał do Stoczni Gdańskiej, a potem jako doradca wspierał „Solidarność” w ówczesnej Hucie im. Lenina. 13 grudnia 1981 r. został internowany. Należał do Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. W 1989 r. uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. Jako redaktor „Gazety Wyborczej” wypromował „solidarnościowy” rząd. Autor historycznych esejów, analiz i opracowań, był jednocześnie autorem lub współautorem historycznych przemian.

Wobec jego osoby i działalności można więc całkiem adekwatnie użyć określenia, jakim posłużył się Timothy Garton Ash w swym wspomnieniu o Bronisławie Geremku (zamieszczonym zresztą w „Gazecie Wyborczej”): „Historyk i twórca historii”. Tym bardziej trafne to sformułowanie, że drogi życiowe i intelektualne obu tych wybitnych postaci tak często się zbiegały. Prof. Andrzej Romanowski określił Adama Michnika jako niezwykłego świadka historii, będącego uczestnikiem i współtwórcą wydarzeń, które następnie opisywał i analizował w swych rozlicznych esejach i opracowaniach, a także polemikach i filipikach.

To przeplatanie się w biografii i działalności Adama Michnika ról inspiratora i recenzenta, sprawcy wydarzeń i ich komentatora, stało się podstawą jednego spośród najczęściej stawianych mu zarzutów. Dziwne, że tego rodzaju krytyka wychodziła też z kręgów uniwersyteckiej profesury krakowskiej. Przecież to tu, w Krakowie, w dawnej Galicji, istnieje długa i szanowana tradycja łączenia w działalności publicznej funkcji historyka, polityka i redaktora. Wzór takiego potrójnego zaangażowania wyznaczali wszak wybitni przedstawiciele krakowskiej szkoły historycznej, zwani „stańczykami”. To także byli historycy i eseiści historyczni, działacze polityczni walczący, a następnie pracujący na rzecz poszerzenia politycznej i kulturalnej autonomii a jed-



fot. M. Pasternak

Przemówienie J. M. Rektora UP prof. Michała Śliwy

nocześnie redaktorzy oraz publicyści najbardziej wpływowej i opiniotwórczej ówczesnej gazety codziennej, jaką był krakowski „Czas”.

Nie wiem, co powie Adam Michnik, a zwłaszcza co powiedzą jego warszawscy przyjaciele, na tę próbę przypisania mu krakowskich i galicyjskich antenatów w osobach „stańczyków”. Ktoś może nawet uznać, że to naciągane paralele i parantele, mające służyć włączeniu dostojnego doktora honorowego do środowiska, które mu ten doktorat przyznaje, by uczynić go bardziej swoim. Warto więc przytoczyć opinię jego samego o swojej matce, która jako uczennica prof. Stanisława Kota uzyskała doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jej syn, a od dziś doktor honorowy Uniwersytetu Pedagogicznego, określił jej poglądy historyczne jako „skrzyżowanie szkoły krakowskiej z marksizmem”. Byłby więc Adam Michnik skoligacony po kądzieli ze „stańczykami”. Tym silniej, że – jak wiadomo – owej domieszki marksistowskiej pozbył się już we wczesnej młodości.

Mając świadomość ideowych i światopoglądowych różnic między spadkobiercą tradycji lewicowych a XIX-wiecznymi konserwatystami, pozwolę sobie zwrócić uwagę na jeszcze jedno

do nich podobieństwo. Stanowi ją umiejętność, chęć i odwaga łączenia postawy krytycznej wobec własnego społeczeństwa z kompromisową wobec ludzi obcej i niegdyś wrogiej władzy. A przecież to właśnie z tego czyniono mu kolejny zarzut, wypominając i pomstując, że nie szanuje najlepszych polskich tradycji narodowych i ich współczesnych kontynuacji, układa się zaś z funkcjonariuszami dawnego komunistycznego reżimu, okazując im nadmierną wyrozumiałość. Przypomnijmy więc, że Adam Michnik potrafił być bezkompromisowy wtedy, gdy szło się za to do więzienia, i wtedy, gdy w więzieniu siedział, otrzymując od swoich prześladowców rozmaite propozycje. W tym samym czasie był zarazem propagatorem historycznego kompromisu między laicką lewicą, z której dziedzictwem i etosem się utożsamiał, a Kościołem, będącym wówczas strażnikiem i obrońcą tradycji narodowej w jej najbardziej konserwatywnej odmianie. Bezkompromisowy wobec komunistów, był przez nich samych uważany za antykomunistycznego radykała i dlatego odsuwany od kompromisu, który miał zostać zawarty przy Okrągłym Stole, do którego nie chciano



fol. M. Pasternak

Goście honorowi oraz uczestnicy ceremonii

dopuszczać, dopóki Michnik i Kuroń nie znikną ze składu delegacji „Solidarności”. Potrafił być bezkompromisowy, gdy to było potrzebne i wymagało odwagi, potrafił zawierać kompromisy, kiedy to było możliwe i wymagało rozsądku. Podobnie jak „stańczycy”, których uważa się za ugodowców, a w niektórych kręgach nawet za kolaborantów zaborczej władzy, choć przecież przeszli przez polityczną konspirację, brali udział w powstańczych walkach i poznali zaborcze więzienia. Gdy jednak kompromis z dotychczasowymi prześladowcami stał się możliwy i korzystny dla Polaków, nie wahali się go zawrzeć i wytrwać w swej słynnej lojalności wobec partnerów, nie szczędząc surowej krytyki, a nawet potępienia tym rodakom, którzy wzywali do permanentnej rebelii i wychwalali przelewanie krwi w narodowej sprawie. A takich, jak wiadomo, także dziś nie brakuje.

Michnik nie przestał być antykomunistą, ale jest „antykomunistą z ludzką twarzą”, jak sam siebie kiedyś określił. Pozostawszy jednym z symboli antykomunistycznej opozycji czasów PRL-u, stał się przeciwnikiem zemsty na dawnych funkcjonariuszach reżimu, którego był jedną z ofiar, a także krytykiem metod odwetu mogących przypominać te stosowane niegdyś wobec niego przez jego prześladowców. Jak stanowczo podkreśla, dziś problemem nie jest komunizm, lecz fundamentalizm, w tym także moralny, posługujący się moralnym szantazem i przemocą na usługach moralności. Najważniejszym podziałem natomiast nie jest obecnie ten na postkomunistów i antykomunistów, lecz „na wizję społeczeństwa i narodu otwartego i zamkniętego”. Wszelki ideowy, narodowy czy wyznaniowy ekskluzywizm jest mu obcy i nie miły, każdemu przeciwstawia się z jednaką

intelektualną konsekwencją i publicystyczną pasją.

Jest historykiem krytycznym i krytykiem, a nie apologetą rodzimej historii. Odrzuca „historię zakrzepłą w oleodruk”. Jak motto jego krytyki historycznej brzmi jedna z jego deklaracji: „żeby stać się człowiekiem wolnym, muszę powiedzieć prawdę o swojej historii, czyli o sobie samym”. We własnej historii odnajdujemy prawdę o sobie, a prawda historyczna ma służyć poznaniu siebie samych. Samookłamywanie temu nie tylko nie służy, lecz to uniemożliwia.

Adam Michnik nie pragnie wcale wymazać z ojczywistych dziejów i zbiorowej pamięci komunistycznych win i zaszłości, co mu się niekiedy zarzuca. Ale nie zamierza dokonywać ich zajadłego i nieprzejednanego rozliczania. „Nie opowiadałem się za amnezją, lecz za amnestią” – wyjaśnia w jednym ze swych bardziej znanych wypowiedzi, charakteryzujących jego obywatelską i moralną postawę.

Niektórzy uważają, że ta wyrozumiałość dla dawnych prześladowców ma źródło moralne, a więc tkwi w jego sumieniu; przypisuje mu się także inspirację religijną, opartą na idei miłosierdzia i płynącą z akceptacji ewangelicznego nakazu przebaczenia własnym winowajcom. Nie chcę i nie umiem wnikać w jego sumienie ani przekonania religijne, zwłaszcza publicznie. Muszę więc przyznać, że mnie szczególnie ujął i przekonał wyrażony przez niego explicite pragmatyczny i racjonalny argument na rzecz wyrozumiałości dla funkcjonariuszy politycznych reżimów, zrzekających się dyktatorskiej władzy, jakiego użył nie wobec generała Jaruzelskiego, lecz Pinocheta. Jeśli dobrowolnie ustępujących dyktatorów będziemy skrupulatnie rozliczać z ich win i konsekwentnie pociągać do odpowiedzialności za nie, wtedy żaden dyktator nie ustąpi dobrowolnie, a wielu ich jeszcze przecież dzierży władzę w różnych rejonach świata. Dając im przykład przebaczenia i pojednania, zachęcamy ich do ustąpienia, natomiast pokazując im perspektywę rozliczenia i ukarania, skłaniamy ich do utrzymywania się u władzy za wszelką cenę, płaconą przez ludzi poddanych ich despotycznym rządóm.

W rozumowaniu tym widać zatroskanie o wolność i przyszłość nie tylko własnego społeczeństwa, ale także innych, wciąż jej pozbawionych i o nią zabiegających. To najlepsza i najwyższa, bo ponadnarodowa, forma solidarności. Niektórzy może nazwą ją internacjonalizmem, inni kosmopolityzmem, co niekoniecznie miałyby wyłącznie pozytywną konotację. Pozwólę sobie to nazwać poczuciem troski o los innych ludzi, czyli braterstwem.

Ludzki los ma jednak wymiar nie tylko egzystencjalny, lecz także historyczny. Szczególna wspólnota historycznego losu łączy na ogół sąsiadów. To na nich kieruje swoją specjalną uwagę i ich obejmuje szczególną troską Adam Michnik, poświęcając im wiele studiów i esejów. Zbliżyła nas z nimi wspólnota losu i przeżyć w komunistycznej opresji, ale także dawniejsza wspólnota polityczna wielonarodowej Rzeczypospolitej i c.k. Monarchii Austro-Węgierskiej.

Rozmawiając z Czechem, Słowakiem czy Węgrem, odczuwam innego rodzaju wspólnotę niż ta, której doświadczam, rozmawiając z Rosjaninem czy Francuzem. Lubię Rosję i kulturę rosyjską, uwielbiam Francję i francuską duchowość, jednak wiem, że istnieje jakiś obszar mojej świadomości, który jest dla Rosjanina czy Francuza trudny do zrozumienia

wyznał na łamach „Gazety Środkowoeuropejskiej”, jedyne go rodzaju stałego działu w polskiej prasie. Traktując z troską i uwagą o naszych najbliższych sąsiadach, nie jest ona wobec nich bezkrytyczna. Wspólnota historycznego losu pociąga przecież wspólną historyczną odpowiedzialność. Obejmuje ona jednak także odpowiedzialność za przyszłość, a ta wymaga zgodnej współpracy, której nie ma bez pojednania. O zasługach Adama Michnika na tym polu zapewne nic nie świadczy lepiej i nic nie mówi więcej, niż posiadane przez niego najwyższe odznaczenia przez sąsiadów mu przyznane: Wielki Krzyż Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec, ukraiński Order Jarosława Mądrego, Order Wielkiego Księcia Litewskiego Giedymina, czeski Order Tomasza Masaryka, Krzyż Oficerski Orderu Zasługi Republiki Węgierskiej. W tym kontekście francuska Legia Honorowa to jak wisienka na torcie.

Działalność i twórczość Adama Michnika doceniają też europejskie i światowe środowiska akademickie. Jest doktorem honoris causa kilku uniwersytetów amerykańskich, ale także kowieńskiego Uniwersytetu Witolda Wielkiego, honorowym profesorem Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, honorowym senatorem Uniwersytetu w Lublanie. Nie ma jeszcze wprawdzie doktoratu honorowego Uniwersytetu Moskiewskiego, przepowiedzianego mu przez Jacka Fedorowicza, ale to zapewne tylko kwestia czasu. Bo przecież jest on także wnikliwym badaczem i znawcą Rosji, rosyjskiej historii i kultury, przyjacielem najzacniejszych Rosjan, ciesząc się także ich przyjaźnią. Sam siebie określa jako „antysowieckiego rusofila”, więc gdy w Rosji przeminą postsowieckie porządki polityczne, także i tam obdarzą go należnymi honorami.

Lista nagród, odznaczeń i tytułów honorowych otrzymanych przez Adama Michnika od rozmaitych instytucji i organizacji z całego świata zajmuje niemal dwie strony gęstego druku. Ceniony i doceniany na całym świecie za intelektualny i praktyczny wkład w obalenie komunizmu i budowę demokracji, w ojczyźnie nie spotyka się z taką szczodrością w docenianiu i nagradzaniu swoich zasług. Jak wiadomo, najtrudniej być prorokiem we własnym kraju. Tym bardziej trzeba więc cieszyć się, że to Senat Uniwersytetu Pedagogicznego daje przykład, jak honorować rozległą i bogatą działalność jednego z najbardziej znanych na świecie i zasłużonych dla kraju Polaków.

*Janusz A. Majcherek
Kraków, 17 listopada 2009 r.*

UNIwersYTET PEDAGOGICZNY

im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie

SENAT

Uniwersytetu Pedagogicznego
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie

uchwala z dnia 5 października 2009 roku
nadal

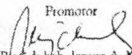
ADAMOWI MICHNIKOWI

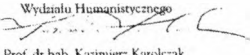
znakomitemu publicyście i współtwórcy historii
za merowe propagowanie wartości demokratycznych i humanistycznych
w kulturze i polityce polskiej

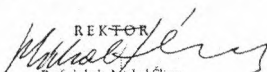
tytuł

DOKTORA HONORIS CAUSA

Kraków, 17 listopada 2009 roku

Promotor

Prof. dr hab. Janusz A. Majcherek

Dziekan
Wydziału Humanistycznego

Prof. dr hab. Kazimierz Karolczak

REKTOR

Prof. dr hab. Michał Śliwa

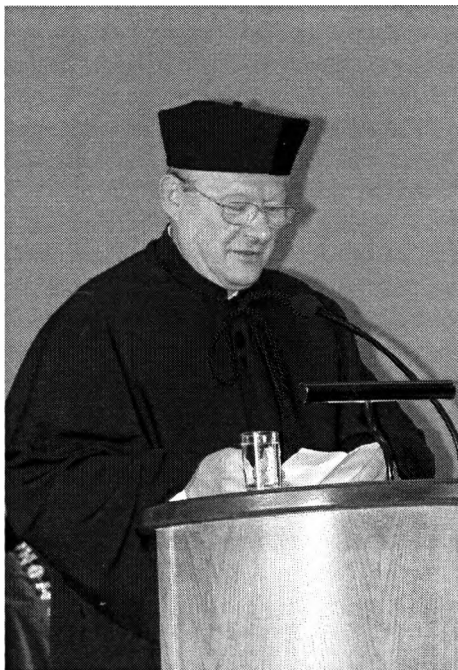
Przemówienie doktora honorowego Adama Michnika

Magnificencjo,
Prześwietny Senacie,
Honorowi Goście!

To wielki zaszczyt odbierać doktorat honoris causa od Krakowskiego Uniwersytetu Pedagogicznego. Tym większy, że jest dla uhonorowanego oczywiste, że dla Władz Uczelni nie była to decyzja bezdyskusyjna – ani łatwa. Nie jestem akademikiem – jestem człowiekiem permanentnej kontrowersji. Trawestując Czesława Miłosza powiem przeto:

Życie się moje układało; na fazy najzupełniej różne; solą burz morskich w oczy wiało; lecz nie jest przecież całkiem próżne. Niepojętego zaślepienia; na oczach nie nosilem wstążki; i szczerą wściekłość opromienia, moje rozliczne obowiązki.

Jakież to obowiązki? Będąc nastolatkiem marzyłem o rewolucji – tak jak ją opisywali moi starsi przyjaciele: Jacek Kuroń i Karol Modzelewski. I wtedy – konfrontując swoje marzenie z rzeczywistością – zrozumiałem, że nie można robić drugiej rewolucji w kraju, który jeszcze po pierwszej nie doszedł do siebie. Pomyślałem sobie, że choć Polsce potrzebna jest Wielka Zmiana, to musi to być zmiana bez przemocy. Bowiem przemoc rodzi przemoc. Ci, którzy obalają Bastylie wszystkich czasów i ustrojów, natychmiast budują własne Bastylie. Sprawiedliwość i wolność – tę myśl zawdzięczamy Simone Weil – są wiecznymi uciekinierami z obozu zwycięzców Rewolucji. Dwa nazwiska chciałbym tutaj przywołać. Prof.



fol. M. Węclawek

Adam Michnik

Marek Waldenberg, pierwszy doktor honoris causa tej uczelni, pisał o Leninie. Tłumaczył, że Lenin nigdy nie napisał, że jest zwolennikiem systemu monopartyjnego. Była to teza tyleż prawdziwa, co inspirująca. Bowiem nie trzeba deklarować, że jest się zwolennikiem takiego systemu, by ten system instalować. Lenin był rewolucjonistą, który kochał wolność, ale miała to być wolność dla zwolenników rewolucji, dla przyjaciół rewolucji w leni-

nowskim rozumieniu tego słowa. Nie była to wolność dla inaczej myślących. Odmówiono tej wolności nie tylko ludziom dawanego reżimu carów – odmówiono ją także konstytucyjnym demokratom; odmówiono jej również socjal-rewolucjonistom (eserom) – jak Borys Sawinkow; także mieniszewikom – jak Martow Plechanow.

Róża Luksemburg pisała polemicznie, że wolność dla zwolenników jednej tylko partii – choćby najliczniejszej – nie jest żadną wolnością. Wolność jest zawsze wolnością dla inaczej myślącego. Być może rezultatem tego faktu była następna wielka praca prof. M. Waldenberga – o Karolu Kautskim, którego Lenin nazywał „Juuszką” (Judaszek) Kautsky.

Kautsky nie był bolszewikiem – był socjal-demokratą. Słowo „socjal” było dlań równie ważne jak słowo – „demokrata”.

Demokratą był też Mieczysław Niedziałkowski, któremu poświęcił swoją pionierską pracę prof. Michał Śliwa. Niedziałkowski był demokratą konsekwentnym: krytykował reżim bolszewicki, piętnował reżim faszystowski, uparcie sprzeciwiał się metodom sanacyjnej pół-dyktatury. Niedziałkowski był reprezentantem tej tradycji, którą uważam za najbardziej cenną dla Polski dnia dzisiejszego, był człowiekiem państwa i obrońcą demokracji w państwie. Trawestując Edwarda Abramowskiego powiem: był za wolnością Polski i za wolnością człowieka w Polsce.

Magnificencjo, Prześwietny Senacie, Szacowni Goście. Jestem wzruszony. Kraków jest ojczystym miastem mojej Matki, doktora Uniwersytetu Jagiellońskiego. To jest miasto, które zawsze znało i praktykowało smak, sens i wartość ładu demokratycznego i pluralizmu. Miasto, gdzie przysięgał Tadeusz Kościuszko, miasto Edwarda Dembowskiego, miasto Bobrzyńskiego i Kaźmiana, miasto Ignacego Daszyńskiego, Zygmunta Żuławskiego, miasto Wyspiańskiego i Pierwszej Kadrowej, miasto Turowicza i Tischnera, Jacka Woźniakowskiego i Jana Józefa Szczepańskiego, Hanny Malewskiej i Stanisława Lema, Wisławy Szymborskiej i Adama Zagajewskiego. Miasto polskiego rozumu i polskiego rozumnego szaleństwa.

Temu Uniwersytetowi i temu Miastu składam niski pokłon.

Magnificencjo, Prześwietny Senacie. Kilka dni temu Uniwersytet Karola w Pradze obdarował mnie tytułem doktora honoris causa – i piękną, monumentalną księgą – Historią tego uniwersytetu. Tę księgę składam w darze bibliotece Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Niechaj służy nauczycielom i studentom tej Uczelni. Niechaj ten Uniwersytet ma tak długi i piękny żywot.

Dziękuję za zaszczytne wyróżnienie i tego wam życzę.

Adam Michnik
Kraków, 17 listopada 2009 r.

IWONA TOMASIK

Inauguracja roku akademickiego

14 października 2009 r. Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie zainaugurował 64 rok akademicki. Uroczystości poprzedziła Msza Święta, odprawiona w kościele Najświętszej Maryi Panny z Lourdes.

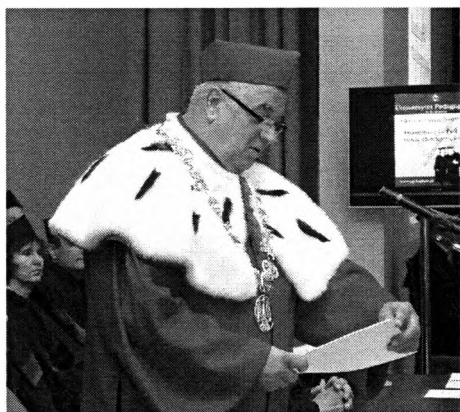
Inaugurację roku zaszczyliło swoją obecnością wielu znakomitych gości, w tym Wiceminister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Grażyna Praweńska-Skrzypek, Wicewojewoda Małopolski Stanisław Sorys, Wicemarszałek Województwa Małopolskiego Leszek Zegzda, Wiceprezydent Miasta Krakowa Elżbieta Łęcznarowicz, Małopolski Wicekurator Oświaty Agata Szuta, Wiceprewodniczący Rady Miasta Krakowa Stanisław Rachwał oraz posłowie i senatorowie woj. małopolskiego. Do auli przybyli również rektorzy i prorektorzy krakowskich uczelni oraz przedstawiciele Konferencji Rektorów Uczelni Pedagogicznych. Nie zabrakło też przedstawicieli korpusu konsu-

larnego Rosji, Francji i Niemiec oraz delegatów z uczelni zagranicznych.

Chór Uniwersytetu Pedagogicznego „Educatus” hymnem państwowym rozpoczął uroczystości inaugurację. Następnie zgromadzonych przywitał J. M. Rektor Michał Śliwa, który w swoim wystąpieniu podsumował wyniki rekrutacji na studia i poinformował, że na Uniwersytet Pedagogiczny na studia stacjonarne I i II stopnia przyjęto 5320 osób, czyli o 1000 studentów więcej niż w roku ubiegłym. Rektor opowiedział o sukcesach Uczelni i inwestycjach, które w najbliższym czasie będą realizowane. Pogratiulował nowoprzyjętym studentom, a ich kolegom ze starszych lat życzył sukcesów w nauce. Słowami „To, jaki będzie rozpoczynany dziś rok akademicki, zależy od nas, od naszego zaangażowania, pomysłów i aktywności” oraz życzeniami pomyślności



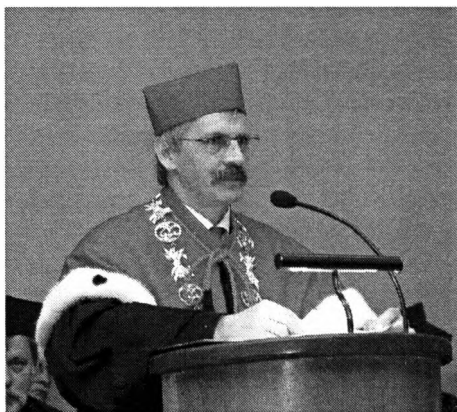
Senat Uniwersytetu Pedagogicznego



Prof. Michał Śliwa, Rektor UP

dla całej społeczności akademickiej prof. Michał Śliwa otworzył 64 rok akademicki Uniwersytetu Pedagogicznego.

Następnie głos zabrała Wiceminister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Grażyna Praweńska-Skrzypek, która w swoim wystąpieniu podkreśliła fakt, że nasza Uczelnia jest jedynym Uniwersytetem Pedagogicznym w kraju, i choć nie ma wielowiekowej historii, to jednak zdołała



Prof. Tadeusz Budrewicz, Prorektor UP

wypracować sobie w Polsce rozpoznawalną markę „Uczelni z charakterem”.

Prorektor ds. Nauki i Współpracy Zagranicznej prof. Tadeusz Budrewicz przekazał informacje o nadanych pracownikom Uczelni odznaczeniach, medalach i nagrodach. Medal Złoty za Długoletnią Służbę otrzymało 16 pracowników, Medal Srebrny za Długoletnią Służbę – 9, a Medal Brązowy za Długoletnią Służbę – 4. Wręczo-



Prof. Grażyna Praweńska-Skrzypek, Wiceminister Nauki i Szkolnictwa Wyższego



Chór „Educatus”



Prof. Wanda Wilczyńska-Michalik



Rektor UP prof. Michał Śliwa i Wiceprezydent Miasta Krakowa Elżbieta Łęcznarowicz



Wicemarszałek Województwa Małopolskiego Leszek Zegzda



Rektorzy Uczelni wręczają indeksy studentom I roku



Poczet sztandarowy



Wicewojewoda Małopolski Stanisław Sorys wręcza odznaczenia państwowe

no także 13 Medali Komisji Edukacji Narodowej i 8 Medali Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

W imieniu studentów Uniwersytetu głos zabrał Grzegorz Dubiel, przewodniczący Samorządu Studentów. Witając swoich młodszych kolegów, którzy odebrali właśnie indeksy Uczelni z rąk Rektora, prosił, aby nie zaniedbywali swoich studenckich obowiązków i zachęcał do działania w kołach naukowych i organizacjach studenckich. Wykład inauguracyjny pt.: „Rtęć w środowisku – od ekologii do polityki” wygłosiła prof. Wanda Wilczyńska-Michalik. Uroczystość zakończono hymnem akademickim *Gaudamus igitur*.

W roku bieżącym Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie posiada 5 wydziałów: Humanistyczny, Pedagogiczny, Sztuki, Geograficzno-Biologiczny, Matematyczno-Fizyczno-Techniczny. Na studia uczęszcza 18 894 studentów studiów stacjonarnych i niestacjonarnych (w tym: 5320 studentów I roku), 2187 słuchaczy studiów podyplomowych, 219 doktorantów. W Uczelni wykłada 790 nauczycieli akademickich, w tym 209 profesorów i doktorów habilitowanych. Uniwersytet oferuje studia na 23 kierunkach i ponad 70 specjalnościach.

Iwona Tomasik
fot. Marian Pasternak

IWONA TOMASIK

Prace Senatu

Pierwsze powakacyjne posiedzenie Senatu odbyło się na początku października 2009 r. W trakcie obrad podjęto wiele ważnych uchwał i postanowień. Pierwsza z uchwał dotyczyła nadania tytułu doktora honoris causa redaktorowi Adamowi Michnikowi – znakomitemu publicyście i współtwórcy historii, za niezłomne propagowanie wartości demokratycznych i humanistycznych w kulturze i polityce polskiej. Senat większością głosów przyjął uchwałę (28 za, 4 przeciw, 6 wstrzymujących się). Laudatorem przewodu został prof. Janusz A. Majcherek.

Następnie jednomyślnie został przyjęty plan posiedzeń Senatu w roku akademickim 2009/2010. Zawiera on wykaz tematów i problemów, które będą szczegółowo analizowane podczas kolejnych posiedzeń w bieżącym roku akademickim. Plan ten będzie oczywiście uzupełniany o aktualne sprawy zgłaszane w trakcie roku.

Kolejny punkt dotyczył zatwierdzenia sprawozdania z działalności Uczelni za ubiegły rok. Senat jednomyślnie przyjął przedłożony dokument, który został opracowany na podstawie sprawozdań jednostek organizacyjnych Uczelni i wytycznych resortu. Zatwierdzenie zasad i kryteriów ocen pracowników Uczelni było kolejną sprawą, którą Senat rozpatrywał w trakcie tego posiedzenia. Wyżej wymieniony dokument został przygotowany przez Senacką Komisję ds. Realizacji Procesu Bolońskiego oraz zatwierdzony przez Senacką Komisję Dydaktyczną. Zasady zostały opracowane, aby Uczelnia mogła kontrolować i podnosić poziom kształcenia.

Senat postanowił także uhonorować 9 osób Medalami Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Wy-

różnienie otrzymali: poseł Urszula Augustyn, Konsul Generalny Federacji Rosyjskiej Aleksandr Jegorow, Wiceprezydent Miasta Krakowa Elżbieta Łęcznarowicz, mgr Janusz Mendiuk, Poseł Kazimierz Moskał, mgr Kazimierz Sas, mgr Teresa Tatara, mgr Marian Tokarz, prof. Henryk W. Żaliński.

Podjęto również uchwałę o utworzeniu ośrodka kształcenia pedagogicznego. Koncepcja utworzenia i działalności Studium Pedagogicznego zostanie opracowana przez dziekana Wydziału Pedagogicznego i przedłożona Senatowi na kolejnym spotkaniu.

Następnie Senat zgodził się przejąć Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych w Suchej Beskidzkiej oraz utworzyć Zamiejscowy Ośrodek Dydaktyczny w Suchej Beskidzkiej.

Zdecydowano również o zakupie budynku wraz z działką przy ul. Chmiela. Nieruchomość ta znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie budynku głównego Uczelni.

W dalszej części obrad Senatorowie zapoznali się z danymi dotyczącymi rekrutacji na studia w bieżącym roku akademickim. Szczegółową analizę przygotował prof. Jacek Migdałek – Proroktor ds. Rozwoju i Dydaktyki. W trakcie dyskusji zwrócono uwagę na szereg problemów związanych z naborem na studia. Uznano m.in., że konieczna jest dalsza modernizacja procesu rekrutacji oraz ciągłe poszerzanie i uatrakcyjnianie oferty edukacyjnej Uczelni.

Ostatnia uchwała podjęta w trakcie tego posiedzenia dotyczyła powołania w ramach Wydziału Pedagogicznego – Katedry Badań i Studiów nad Dzieckiem i Dzieciństwem.

Sprawy personalne – głosowania w sprawie mianowania na stanowiska profesorów nadzwyczajnych na czas określony i nieokreślony zakończyły październikowe posiedzenie Senatu.

14 października br. odbyło się drugie, uroczyste posiedzenie Senatu, którym zainaugurowano nowy rok akademicki 2009/2010.

Również w listopadzie odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu, w trakcie którego wręczono doktorat honoris causa red. Adamowi Michnikowi. Relacje z tych posiedzeń znajdują się we wcześniejszej części tego numeru, dlatego nie będę ich szczegółowo opisywać.

Iwona Tomasik

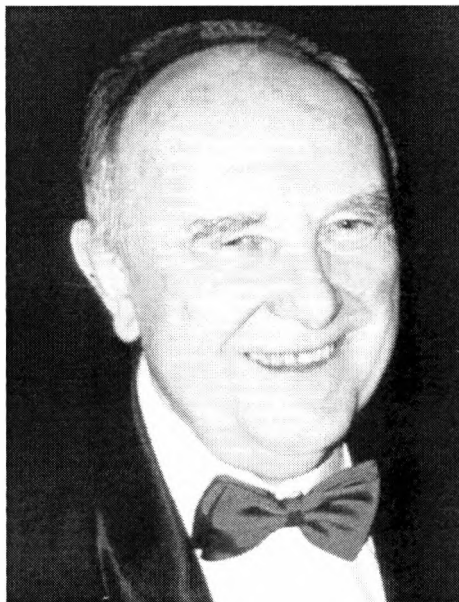
RYSZARD SIWEK

Stanisław Karolak (22 II 1931–5 VI 2009)

Z wielkim bólem i smutkiem oraz w poczuciu żniewpowetowanej straty dla świata nauki przyjęliśmy wiadomość o śmierci profesora Stanisława Karolaka. Profesor Karolak, światowej sławy językoznawca, autor fundamentalnych prac z zakresu językoznawstwa ogólnego, słowiańskiego i romańskiego, twórca krakowskiej szkoły językoznawczej, był związany z naszą Uczelnią od 1981 r.

Urodził się 22 lutego 1931 r. w Żyrardowie, gdzie ukończył szkołę średnią. Studia slawistyczne i romanistyczne odbywał na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1950–1955. Jeszcze w ich trakcie został zatrudniony jako asystent w Katedrze Filologii Rosyjskiej. Kolejne stopnie i tytuły naukowe uzyskiwał na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Warszawskiego: w 1964 r. doktorat na podstawie rozprawy *Rekcja przyimkowa w języku rosyjskim* (Wrocław 1966) oraz habilitację w 1972 r. na podstawie pracy *Zagadnienia składni ogólnej* (Warszawa 1972). W latach 1972–1991 pracował na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, gdzie w ramach Instytutu Filologii Obcych tworzył Zakład Filologii Romańskiej, po trzech latach przekształcony w Instytut, którego prof. Karolak został dyrektorem. W roku 1978 Stanisław Karolak uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1988 r. tytuł profesora zwyczajnego.

Na zaproszenie władz naszej Uczelni, w 1981 r. prof. Karolak objął kierownictwo Katedry Filologii Romańskiej, przekształconej następnie w Instytut Filologii Romańskiej, później zaś



Prof. Stanisław Karolak

w Instytut Neofilologii, którego dyrektorem pozostał do przejścia na emeryturę w 2001 r.

W latach 1973–1980 Profesor pracował w Instytucie Języka Polskiego PAN w Warszawie, w zespole przygotowującym przełomową, tak zwaną „żółtą” *Gramatykę współczesnego języka polskiego* (Warszawa 1984), a od 1995 r. do końca życia – w Instytucie Slawistyki PAN w Warszawie, gdzie pracował głównie nad międzynarodowym projektem „Gramatyka konfrontatywna bułgarsko-polska”, brał też autorski udział w wielu innych międzynarodowych programach badawczych, między innymi w: „As-

pekt w języku macedońskim" (Uniwersytet Św. Cyryla i Metodego w Skopiu), „Determinacja frazy imiennej w języku macedońskim" (Macedońska Akademia Umiejętności), „Rodzajnik francuski" (Uniwersytet w Genewie), kierował również międzynarodowym projektem „Składnia porównawcza języków słowiańskich drugiej połowy XX wieku". W latach 1991–1996 prowadził wykłady z filologii słowiańskiej na Wolnym Uniwersytecie w Brukseli, uzyskując tytuł honorowego profesora tej uczelni.

Obszary badawczych zainteresowań prof. Karolaka były niezwykle rozległe, obejmowały bowiem szeroką problematykę zarówno teoretyczną jak i praktyczną. Był autorem wielokrotnie wznawianych podręczników do nauki języka rosyjskiego, języka polskiego jako języka obcego (w kilku wersjach językowych), obszernego *Słownika frazeologicznego rosyjsko-polskiego* (Warszawa, 1998). Zainteresowania teoretyczne Profesora ogniskowały się w trzech przedmiotach badawczych. Przede wszystkim na składni semantycznej. Na jej podstawie opracował składnię wyrażań predykatywnych, opisaną w „żółtej gramatyce" i wyłożoną ponownie w syntetycznej formule podręcznika akademickiego w *Podstawowych strukturach składniowych języka polskiego* (Warszawa 2002). Teoria determinacji stanowiła drugi, ważny obszar teoretycznych dociekań Profesora. Swoje ustalenia i propozycje zawarł w pracy *Od semantyki do gramatyki* (Warszawa 2001). Stworzył intensjonalną teorię rodzajnika, publikując serię znaczących prac w tej dziedzinie: *L'article et la valeur du syntagme nominal* (Paryż 1989), *Kwantyfikacja a determinacja w językach naturalnych* (Warszawa 1990), *Etudes sur l'article et la détermination* (Kraków 1995). Teorię tę wyłożył też w *Gramatyce kontrastywnej przedimka (rodzajnika) francuskiego i angielskiego* (Częstochowa 2002) i *Rodzajnik francuski w ujęciu funkcjonalnym* (Kraków 2004) oraz w podręczniku *Jak stosować rodzajnik francuski* (Kraków 1999). Trzecim ważnym obszarem badawczym Profesora była teoria

aspektu. Jej przesłanki opisał we wspomnianej już publikacji z 2001 r., a zastosował praktycznie w serii prac poświęconych opisowi gramatyki aspektu w języku macedońskim oraz w *Semantyce i strukturze aspektu w językach naturalnych* (Kielce 2005) i *Semantycznej teorii aspektu*, która ukazała się jako VIII tom *Gramatyki konfrontatywnej bułgarsko-polskiej* (Warszawa 2008).

W kraju i za granicą opublikował w sumie ponad 200 pozycji, w tym kilkanaście książkowych. Bibliografia prac Profesora do 2002 r. ukazała się w tomie zbiorowym *Etudes linguistiques romano-slaves offertes à Stanislas Karolak* (Kraków 2002). Profesor wykształcił wielu językoznawców, tworząc własną szkołę naukową w zakresie składni semantycznej. Uczestniczył w licznych przewodach doktorskich i habilitacyjnych, jako promotor lub recenzent w kraju i za granicą.

Uczestniczył bardzo aktywnie w życiu naukowym krajowym i zagranicznym. Brał udział w znaczącej liczbie międzynarodowych kongresów i konferencji językoznawczych, romanistycznych i slawistycznych, wielokrotnie będąc ich inicjatorem i organizatorem. Wielokrotnie też zapraszany był do wygłaszania wykładów i odczytów do wielu uniwersytetów europejskich (Francja, Włochy, Szwajcaria, Niemcy, Belgia, Serbia, Macedonia, Bułgaria). Należał do licznych towarzystw i komitetów naukowych w kraju i za granicą. Był członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności, doktorem honoris causa Uniwersytetu Paris XIII (Paris-Nord) oraz kawalerem francuskiego orderu Palm Akademickich.

Profesor Stanisław Karolak był wielką osobowością, Uczonym i Pedagogiem cieszącym się ogólną sympatią, szacunkiem i uznaniem ze względu na zyczliwość wobec uczniów i kolegów oraz wybitne osiągnięcia naukowe.

Zmarł w Sopocie 5 czerwca 2009 r. po długiej i ciężkiej chorobie, do końca intensywnie pracując.

Ryszard Siwek

MAGDALENA SZUMIEC, EWELINA BIEL

Geneza i działalność Studenckiego Koła Naukowego Katedry Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Pomysł utworzenia Studenckiego Koła Naukowego w Katedrze Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej zrodził się na początku 2009 r. Jego głównymi inicjatorami byli dr Małgorzata Bereźnicka, mgr Magdalena Szumiec oraz mgr Łukasz Czekaj, którzy objeli również funkcję opiekunów tej organizacji. Idea utworzenia SKN zyskała duże poparcie także wśród innych pracowników Uczelni, w szczególności zaś kierownika Katedry Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej – prof. Zbigniewa Kwiasowskiego. Bodźcem do powstania Koła była między innymi duża potrzeba organizowania różnorodnych przedsięwzięć o charakterze społecznym, a także chęć włączenia studentów do czynnej działalności naukowej.

Zamiary te po raz pierwszy zostały zakomunikowane 13 marca 2009 r. na spotkaniu organizacyjnym Koła. Okazało się wówczas, że idea powstania SKN była przysłowiowym „strzałem w dziesiątkę”. Na pierwsze spotkanie przybyły aż dwadzieścia trzy osoby, które z zapałem prezentowały wizję Koła oraz potencjalne obszary jego działalności. Studenci z wielkim zaangażowaniem przedstawiali swoje pomysły, które z kolei poskutkowały bardzo ciekawymi projektami. Wśród nich na pierwszy plan wyłonił się pomysł zrealizowania szkoleń z zakresu udzielania pierwszej pomocy. Cykl warsztatów zaty-

tułowanych „Potrafię pomóc – przedszkolak ratownikiem” został zaplanowany na najbliższe miesiące, a na miejsce projektu realizacji wybrano Samorządowe Przedszkole nr 122 przy ul. Fiołkowej w Krakowie.

Dużym zainteresowaniem cieszył się również pomysł zorganizowania konferencji naukowej, tematycznie związanej z szeroko pojętą edukacją dla bezpieczeństwa. Pojawiła się także propozycja zorganizowania na krakowskich Błoniach pokazu replik broni palnej. Równie interesujący okazał się także pomysł nawiązania współpracy z Kołem Naukowym Orientalistów, działającym przy Instytucie Filologii Orientalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na pierwszym spotkaniu członków Studenckiego Koła Naukowego Katedry Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej wybrano również zarząd. Rolę przewodniczącego Koła powierzono studentowi II roku Pedagogiki z Wychowaniem Obronnym – Andrzejowi Ziarko, jego zastępcą mianowano studentkę I roku Pedagogiki z Wychowaniem Obronnym i Wiedzą o Społeczeństwie – Barbarę Janię, zaś funkcję sekretarza objęła studentka V roku Pedagogiki z Wychowaniem Obronnym i Fizycznym – Ewelina Biel. Warto zaznaczyć, że w każdym przypadku był to wybór jednogłośny.

Spotkanie organizacyjne przebiegało w miłej atmosferze i przy dużym zaangażowaniu emocjonalnym osób w nim uczestniczących. Koło ma charakter organizacji interdyscyplinarnej, skupiającej ludzi z pasją, którzy są gotowi stawiać czoła różnorodnym wyzwaniom. Daje szansę rozwinięcia swoich wrodzonych predyspozycji, zdobycia i poszerzenia wiedzy z wybranych dziedzin nauki oraz pozwala na realizację własnych ambicji. Aktywność członków Studenckiego Koła Naukowego Katedry Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej skupia się przede wszystkim na problematyce związanej z edukacją dla bezpieczeństwa oraz wiedzy o społeczeństwie. Pragniemy zaznaczyć, że lista członków Koła nie jest zamknięta i dlatego wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy do współpracy! Jesteśmy otwarci i czekamy na nowe, inspirujące propozycje.

„POTRAFIĘ POMÓC – PRZEDSZKOLAK RATOWNIKIEM”

Wzrastająca liczba wypadków z udziałem dzieci skłania do poszukiwań rozmaitych rozwiązań, które mają zapewnić im ochronę przed sytuacjami zagrażającymi ich zdrowiu i życiu. O słuszności takiego podejścia przekonują także coraz częściej nagłaśniane przez media sytuacje, których bohaterami są niespełna siedmioletnie dzieci, ratujące swoich rodziców np. przed pożarem. W obliczu takich aktów heroizmu zaczynamy zastanawiać się, dlaczego potencjał dzieci w zakresie udzielania pierwszej pomocy miałby pozostać niewykorzystany?

W odpowiedzi na społeczną potrzebę ukształtowania człowieka, który nie przejdzie obojętnie obok cierpienia innych, w ramach Koła Naukowego podjęliśmy inicjatywę realizacji warsztatów pt. „Potrafię pomóc – przedszkolak ratownikiem”. Dzięki przychylności dyrekcji Samorządowego Przedszkola nr 122 w Krakowie, uzyskaliśmy możliwość przeprowadzenia zajęć w trzech oddziałach, skupiających dzieci w wieku czterech, pięciu i sześciu lat.

Szczegółowy program zajęć opracowany został w oparciu o książkę *ABC... Program wychowania przedszkolnego XXI wieku*, który akcentuje konieczność uwzględnienia w codziennych zajęciach dydaktycznych treści z obszaru edukacji zdrowotnej, ze szczególnym naciskiem na zagadnienia związane ze sposobami radzenia sobie w sytuacjach, gdy bezpieczeństwo i zdrowie dziecka są zagrożone. Zdaniem autorek projektu

dziecko powinno uczyć się oceniać okoliczności i elementy niebezpieczeństwa, [...] uczyć się także, jak unikać niebezpiecznych sytuacji lub jak z nich wybrnąć¹.

Właśnie naprzeciw tym oczekiwaniom wyszliśmy, opracowując program warsztatów, mający na celu zapoznanie dzieci z zagrożeniami ich zdrowia i życia, poszerzony zaś o tematykę dotyczącą pierwszej pomocy w sytuacji utraty przytomności oraz przy oparzeniach.

Ideą przewodnią stała się dla nas wiara w możliwości poznawcze najmłodszych uczestników procesu edukacji, pozwalające im na przyswojenie elementarnych czynności ratujących ludzkie życie. Naszym sprzymierzeńcem stała się naturalna dziecięca ciekawość i niestereotypowość myślenia, które pozwoliły przedszkolakom na podejmowanie czynności ratowniczych bez – właściwych dla niektórych dorosłych – zahamowań.

Zasadniczym celem programu stało się zatem wykształcenie u dzieci w wieku od 4 do 6 lat odpowiednich zachowań i postaw w sytuacji zagrożenia życia własnego bądź życia innych ludzi. Należy bowiem pamiętać, że przygotowując najmłodszych do udzielania pierwszej pomocy, mamy szansę wychować odpowiedzialnego i wrażliwego człowieka, dla którego życie będzie posiadało wartość nadrzędną. Nie przejdzie on w przyszłości obojętnie obok ludzkiego cierpienia, nie odwróci się od potrzebujących

¹ A. Łada-Grodzicka, E. Bełczewska, M. Herde, E. Kwiatkowska-Klarzak, J. Wasilewska, *ABC... Program wychowania przedszkolnego XXI wieku*, Warszawa 2000, s. 30–31.



Młodzi ratownicy wraz z opiekunami

lub nie stanie w tłumie gapiów, którzy nie chcą się obarczać odpowiedzialnością za wezwanie służb ratowniczych. W odniesieniu do dzieci w wieku przedszkolnym priorytetem okazuje się zatem nie tylko ukształtowanie nawykowych czynności ratujących życie, lecz – nade wszystko – wyposażenie ich w odruch niesienia pomocy drugiemu człowiekowi. Ukształtowane w ten sposób umiejętności i postawy stanowią solidny fundament dla pogłębiania – na dalszych szczeblach edukacji – zagadnień związanych z pierwszą pomocą w nagłych wypadkach.

W ramach programu „Potrafię pomóc – przedszkolak ratownikiem” zrealizowaliśmy następujące tematy: 1. poznajemy pracę ratownika – badanie oznak życia człowieka; 2. poznajemy sytuacje zagrażające zdrowiu i życiu człowieka oraz schemat postępowania w przypadku ich wystąpienia.

Zajęcia w przedszkolu rozpoczęliśmy 24 kwietnia 2009 r. od przedstawienia ratownika medycznego i zapoznania dzieci z jego pracą. Następnie, pod okiem trenerów, „mali ratownicy” otrzymali możliwość podjęcia samodzielnej próby oceny czynności życiowych człowieka metodą wzrokową, słuchową i dotykową. Dużo emocji wzbudziła podjęta przez dzieci z grupy „Misiów” owocna próba nauczania obecnych zabawy ruchowej „Hand's up” przy muzyce. Na zakończenie, każde dziecko otrzymało okazję sprawdzenia czynności życiowych ratownika i wychowawczyni grupy.

Podczas kolejnych zajęć, zorganizowanych 22 maja 2009 r., przedszkolaki zaskoczyły nas doskonałą znajomością zagadnienia poruszanego na ostatnim spotkaniu. Umożliwiło to skupienie się na zapoznaniu dzieci z algorytmem postępowania w sytuacji utraty przytomności, obejmującym ocenę czynności życiowych, ułożenie w pozycji bezpiecznej i powiadomienie

służb ratowniczych. Szczególnie ważne okazało się uwrażliwienie przedszkolaków na konsekwencje wynikające z nadużywania numerów alarmowych bez powodu.

Ostatnie zajęcia, realizowane 5 czerwca 2009 r., poświęciliśmy powtórzeniu algorytmu postępowania w sytuacji utraty przytomności, umożliwiając dzieciom udział w odgrywaniu ról ratowników medycznych podczas zabaw inscenizacyjnych. Omawiając natomiast sytuacje zagrożające zdrowiu i życiu człowieka, szczególnie nacisk położyliśmy na pierwszą pomoc w przypadku oparzenia. Na zakończenie wszystkie dzieci otrzymały dyplomy za udział w warsztatach, zaś członkowie Koła Naukowego mogli poczuć satysfakcję z dobrze wykonanego zadania. Możliwość obcowania z dziećmi dała nam dużo radości z obserwacji podejmowanych przez nie czynności ratunkowych, ale również

z uśmiechów praktycznie nie znikających z ich twarzy.

Cykl zajęć w przedszkolu ugruntował nas w przekonaniu, że dzieci dysponują ogromnym potencjałem zdolności uczenia się. Przedszkolaki spontanicznie reagowały na poruszane przez nas zagadnienia i nie miały żadnych barier związanych z podejmowaniem działań ratujących życie. Nauka pierwszej pomocy w nagłych wypadkach umożliwiła dzieciom wykształcenie instynktownych, prawidłowych odruchów, które w toku dalszego kształcenia z pewnością nie zanikną i stanowiąc zaś będą doskonałą podbudowę do dalszego przyswajania wiedzy o ratowaniu i ochronie ludzkiego życia.

Magdalena Szumiec

Ewelina Biel

KLAUDIA CENDA-CWER, JANUSZ WOJTYCZA

Edukacja dla bezpieczeństwa wobec wyzwań współczesności

W dniach 8–9 października 2009 r. Katedra Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie zorganizowała VI Międzynarodową Konferencję Naukową zatytułowaną „Edukacja dla bezpieczeństwa wobec wyzwań współczesności”. Celem sympozjum było przedyskutowanie roli i znaczenia edukacji dla bezpieczeństwa wobec wyzwań XXI wieku. Tematyka konfe-

rencji oscylowała wokół współczesnych kontekstów edukacji dla bezpieczeństwa, nowych rozwiązań systemowych w tym zakresie, roli bezpieczeństwa w społeczeństwie wiedzy, działalności instytucji rządowych i pozarządowych na rzecz popularyzowania edukacji dla bezpieczeństwa oraz praktycznych schematów współpracy osób i instytucji zajmujących się tą problematyką.



fol. M. Pasternak

Prof. Tadeusz Budrewicz i prof. Zbigniew Kwiasowski



fot. M. Pasternak

Uczestnicy konferencji

Otwarcia konferencji dokonał Prorektor Uniwersytetu Pedagogicznego prof. Tadeusz Budrewicz. W pierwszym dniu konferencji obradom przewodniczyli: prof. Ryszard Rosa, prof. Zbigniew Kwiasowski, prof. Jerzy Kunikowski i ks. prof. Janusz Mastalski. Sesję plenarną rozpoczął prof. Adam Marcinkowski (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) wystąpieniem na temat bezpieczeństwa jako obywatelskiego prawa człowieka. W dalszej kolejności głos zabrali m.in.: prof. Jerzy Kunikowski (Akademia Podlaska w Siedlcach), prof. Teresa Sołtysiak i mgr Marek Koliński (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), ks. prof. Janusz Mastalski (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II), prof. Michał Huzarski (Akademia Obrony Narodowej, Wydział Zarządzania i Dowodzenia) i prof. Helena Wrona-Polańska (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), która podkreśliła znaczenie edukacji dla bezpieczeństwa jako

warunku promocji zdrowia. W drugiej części obrad plenarnych głos zabrali m.in.: Anthony Pickford (University of Chester), autor referatu pt.: „Attitudes to Education for Safety in teacher education” („Nastawienie do edukacji dla bezpieczeństwa w kształceniu nauczycieli”), prof. Ryszard Rosa (Akademia Podlaska w Siedlcach), prof. Mariusz Jędrzejko (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie), dr Józef Jedynak (Małopolska Szkoła Wyższa w Brzesku). Obrady zakończył odczyt prof. Zbigniewa Kwiasowskiego (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie): „Nauczyciel wobec wyzwań współczesności”.

W drugim dniu konferencji obrady toczyły się w dwóch równoległych panelach: Edukacja a bezpieczeństwo oraz Bezpieczeństwo a społeczeństwo, którym przewodniczyli: prof. Tomasz Biedroń i dr Krzysztof Przybyszewski oraz prof. Zbigniew Kwiasowski i dr Magdalena Kochmańska.

W trakcie dyskusji panelowych uczestnicy zwrócili uwagę m.in. na: wyzwania i problemy współczesnej edukacji dla bezpieczeństwa, rolę i znaczenie zagadnienia „bezpieczeństwa ontologicznego” w procesie edukacji, pojęcie bezpieczeństwa jako wartości w społeczeństwie wiedzy. Podsumowania i zamknięcia konferencji dokonał Kierownik Katedry Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej prof. Zbigniew Kwiatkowski.

W dwudniowych obradach konferencyjnych łącznie uczestniczyło 72 zaproszonych gości (przedstawicieli środowisk naukowych większości wiodących uczelni w Polsce, goście z zagranicy, a także pracownicy instytucji rządowych, organizacji pozarządowych oraz przedstawiciele środowisk nauczycielskich) oraz ok. 160 studentów pedagogiki.

*Klaudia Cenda-Cwer
Janusz Wojtycza*

MARIA KOTKIEWICZ

Kształcenie politologiczne a edukacja obywatelska

W dniach 5–6 listopada 2009 r. na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie odbyła się konferencja naukowa: „Kształcenie politologiczne a edukacja obywatelska”, zorganizowana przez Instytut Politologii oraz Katedrę Metodyki Edukacji Obywatelskiej i Praw Człowieka. W symposium wzięli udział reprezentanci ośrodków badawczych z całej Polski, w tym przedstawiciele Uniwersytetu Zielono-

górskiego, Uniwersytetu w Białymstoku, Uniwersytetu Rzeszowskiego, Uniwersytetu Wrocławskiego, Małopolskiego Stowarzyszenia Mediacji, Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, a także pracownicy oraz studenci Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

Głównym celem konferencji była wymiana poglądów i opinii na temat metodologii kształcenia politologicznego studentów i nauczycieli w aspekcie standardów edukacji obywatelskiej, wyzwań związanych z procesami społecznymi, zmian na rynku pracy oraz wytycznych Rady Europy, określonych w katalogu umiejętności obywatelskich. Uczestnicy konferencji próbowali odpowiedzieć na pytanie: czy i w jakim zakresie można wzbogacić kształcenie politologiczne nauczycieli przedmiotów społeczno-obywatelskich?

Pierwszego dnia konferencji prelegenci zaprezentowali referaty skoncentrowane głównie na historycznych, ekonomicznych i prawnych czynnikach edukacji obywatelskiej w polskich szkołach. W swoim wystąpieniu prof. B. Burda (Uniwersytet Zielonogórski) omówiła rolę i znaczenie przedmiotów politologicznych w kształceniu i pracy zawodowej nauczyciela przedmiotu: wiedza o społeczeństwie. Kształcenie politologiczne jako ważny czynnik w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego stało się też tematem referatu dr. Ł. Stacha (UP w Krakowie). Racje historyczne, jako niezbędny element edukacji obywatelskiej, to temat kolejnego referatu, wygłoszonego przez prof. Cz. Nowarskiego



fol. M. Pasternak

Prof. Stanisław Kilian



fot. M. Pasternak

Uczestnicy konferencji

(UP w Krakowie). W wystąpieniach kolejnych prelegentów znalazły się omówienia zagadnień metodyki nauczania przedmiotów kształtujących u ucznia postawy obywatelskie. Dr E. Biesiadecka (Uniwersytet Rzeszowski) mówiła o strategiach aktywizujących uczniów w edukacji obywatelskiej w świetle nowych założeń programowych, mgr J. Kucia (UP w Krakowie) omówił aspekty edukacji obywatelskiej i samorządowej, dr M. Kochmańska (UP w Krakowie) analizowała założenia metodyczne w kształceniu przedmiotu: podstawy przedsiębiorczości, a mgr M. Baliś (II LO w Chrzanowie) podzieliła się swoimi refleksjami, związanymi z edukacją ekonomiczną w szkołach ponadgimnazjalnych.

Sprawy kształtowania u młodego pokolenia świadomości i odpowiedzialności obywatelskiej stały się przedmiotem rozważań kolejnych prelegentów. Prof. H. Konopka (Uniwersytet w Białymstoku) oraz prof. S. Kilian (UP w Krakowie) omówili rolę nauczyciela przedmiotu: wiedza o społeczeństwie jako wychowawcy, politologa i organizatora procesu samokształcenia. Temat wzajemnych oddziały-

wań szkoły i samorządu terytorialnego stał się przedmiotem rozważań mgr Ł. Karpieła (UP w Krakowie) i mgr A. L. Piaseckiego. Cele kształcenia wiedzy o społeczeństwie w świetle reformy systemu oświaty to temat wystąpienia dr A. Pasko (Uniwersytet w Białymstoku). Debata publiczna i udział w niej obywateli to główny temat referatu prof. J. Macały (Uniwersytet Zielonogórski). O mediacji jako przedmiocie zainteresowania politologii mówił mgr J. Żołędź (Małopolskie Stowarzyszenie Mediacji) zaś mgr M. Malinowski (Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego) poruszył nader istotny w kształceniu nowoczesnego obywatela problem poprawności i kultury językowej.

Drugi dzień konferencji poświęcony był specyfice edukacji obywatelskiej w innych krajach Europy. Dr Łukasz Zweifel (UP w Krakowie) omówił holenderski „przepis na obywatela”, student Adam Piwek (Uniwersytet Wrocławski) swoje wystąpienie poświęcił specyfice edukacji obywatelskiej w angielskiej secondary school. Problematyce mniejszości narodowych i etnicz-



foto. M. Pasternak

Prof. Stanisław Kilian i red. Maciej Malinowski

nych w polskim systemie edukacji obywatelskiej poświęcony był referat mgr. G. Pawlikowskiego (Uniwersytet Rzeszowski). Natomiast o wartościach narodowych w edukacji obywatelskiej mówił w swoim wystąpieniu dr Józef Brynkus (UP w Krakowie).

Ostatnia część konferencji przybrała charakter studenckiej sesji naukowej, podczas której swoje referaty przedstawili słuchacze politologii (specjalność nauczycielska) Uniwersytetu Pedagogicznego. Na szczególną uwagę zasługują wystąpienia trójki studentów. Alina Andrusiewicz analizowała w swoim wystąpieniu rolę wolontariatu w edukacji obywatelskiej. Zachęcała do udziału w wolontariacie, a także dzieliła się swoimi własnymi doświadczeniami. Na ich podstawie proponowała, aby umieścić w programie wiedzy o społeczeństwie tę tematykę. Alina jest wolontariuszką i od kilku lat zajmuje się pomocą dzieciom opuszczonym i zaniedbanym.

Autorka tego sprawozdania, Maria Kotkiewicz, omówiła w swoim wystąpieniu znaczenie organizacji pozarządowych w kształceniu obywatelskim. Jako wieloletnia członkini organizacji pozarządowej, jaką jest Związek Harcerstwa Polskiego, podkreślała wychowawczą rolę stowarzyszeń tego typu oraz ich wpływ na kształtowanie postaw obywatelskich u młodych ludzi.

Mateusz Górka kontynuował myśl dr Kochmańskiej i mgr Baliś, mówiąc o zastosowaniu metodyki WOS-u w nauczaniu podstaw przedsiębiorczości na przykładzie metody projektu i omówił konkretne zastosowanie tej metody na lekcjach przedsiębiorczości.

Nasz debiut na konferencji naukowej okazał się dużym przeżyciem i cennym doświadczeniem intelektualnym. Musieliśmy zmierzyć się z treścią związaną z publicznym wystąpieniem przed gronem profesjonalistów – nauczycieli i naszych wykładowców. Niezmiernie ważny był

dla nas ich pogląd na temat wystąpień, których wysłuchali z uwagą.

Ich pozytywne opinie pozwalają zaliczyć nasze referaty do udanych.

Zorganizowana przez naszą uczelnię konferencja posłużyła do wymiany doświadczeń i poglądów na temat kształcenia obywatelskiego. Świadczą o tym ożywione dyskusje,

które miały miejsce zarówno w sali obrad jak i w kuluarach.

Wystąpienia wszystkich prelegentów zwróciły uwagę na konieczność kształtowania w polskim społeczeństwie właściwych postaw obywatelskich.

Maria Kotkiewicz

MAGDALENA JANAS, AGNIESZKA FOLGA

Sprawozdanie z wystawy „Pedagogika Marii Montessori”

W dniach 16–18 października 2009 r. na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie odbył się X Międzynarodowy Kongres Montessori – Europa pod hasłem: „Każde dziecko jest wyjątkowe – Montessori i inkluzja”. Celem Kongresu było zaprezentowanie europejskich osiągnięć naukowych w zakresie badań dotyczących problemu inkluzji w kontekście pedagogiki Marii Montessori.

Oddział Informacji Naukowej Biblioteki Głównej UP przygotował w ramach Kongresu wystawę zatytułowaną: „Pedagogika Marii Montessori”. Jej uroczyste otwarcie nastąpiło 15 października 2009 r. o godz. 12.00. W otwarciu ekspozycji udział wzięli m. in.: Prorektor ds. Nauki prof.

Tadeusz Budrewicz, prof. Maria Pidtypczak-Majerowicz, prof. Adam Mikrut, organizatorki Kongresu: dr Anna Wójcik i dr Agnieszka Buczek, dyrektor Biblioteki Głównej dr Stanisław Skórka, Kierownik Oddziału Informacji Naukowej mgr Dorota Wilk oraz pracownicy BG UP. Podczas otwarcia dr Anna Wójcik przybliżyła gościom sylwetkę Marii Montessori i jej metodę pracy z dziećmi, natomiast kierownik Oddziału Informacji Naukowej mgr Dorota Wilk zaprezentowała ekspozycję.

Materiały zgromadzone na wystawie pochodziły ze zbiorów Biblioteki Głównej UP albo zostały wypożyczone dzięki uprzejmości dyrektora Elżbiety Zabiegaj z Przedszkola Integracyj-

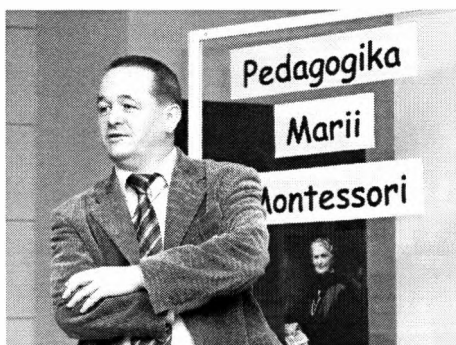


fol. M. Pasternak

Otwarcie wystawy

nego Montessori przy ul. Prochowej 12 w Krakowie. W holu głównym Biblioteki można było się zapoznać ze współczesnym, choć nie tylko, piśmiennictwem poświęconym osobie Marii Montessori oraz jej metodzie – w języku polskim, a także w językach obcych. Najcenniejszym eksponatem wystawy było pierwsze wydanie *Domów dziecięcych* Marii Montessori z 1913 r.¹ Pozycja ta jest już także dostępna w Pedagogicznej Bibliotece Cyfrowej UP. Ponadto, na wystawie można było zobaczyć takie pozycje jak: B. Bednarczuk, *Dziecko w klasie Montessori. Odniesienia teoretyczne i praktyczne*, Lublin 2007; K. Döring, *Hellbrügge Theodor. Das Kind von 0–6*, Herbig 2003; S. Guz, *Edukacja w systemie Montessori. Podręcznik dla nauczycieli i studentów*, Lublin 1998, t. 1–2; E. Łatacz, *Recepcja teorii pedagogicznej Marii Montessori w Polsce do roku 1939*, Łódź 1996; *Metoda Marii Montessori – historia i współczesność. Materiały z międzynarodowej konferencji, 25–26 listopada 1993 r.*, red. S. Guz, Lublin 1994; M. Miksza, *Zrozumieć Montessori czyli Maria Montessori o wychowaniu dziecka*, Kraków 2004; *Odkryjmy Montessori raz jeszcze... Program wychowania przedszkolnego opracowany na podstawie założeń pedagogiki Marii Montessori w Przedszkolu Miejskim nr 106 w Łodzi*, red. A. Albinowska, Kraków 2008; F. Pinesowa, *System wychowawczy Dr. Marii Montessori*, Warszawa 1931; I. M. Schätzel, *Idea wychowania przedszkolnego. „Casa dei Bambini” jako Szkołka Wszechstronnej Pracy Dziecka*, Lwów 1919; K. Skjöld Wennerström, *Pedagogika Montessori w przedszkolu i szkole*, Kraków 2007; U. Steenberg, *Pedagogika Marii Montessori*

¹ M. Montessori, *Domy dziecięce (le case dei bambini). Metoda pedagogii naukowej, stosowana w wychowaniu najmłodszych dzieci*, Warszawa 1913.



Prof. Adam Mikrut

fot. M. Pasternak

w przedszkolu, Kielce 2003; B. Stein, *Teoria i praktyka pedagogiki Marii Montessori w szkole podstawowej*, Kielce 2003.

Osobom, które chcą zapoznać się bliżej z działalnością M. Montessori Oddział Informacji Naukowej Biblioteki Głównej UP poleca następujące strony internetowe: Polskie Stowarzyszenie Montessori – www.montessori-centrum.pl; Associatio Montessori Internationale (Międzynarodowe Stowarzyszenie Montessori) – <http://www.ami.edu/>; International Montessori Index (Serwis o nauczaniu Montessori) – <http://www.montessori.edu/>; The North American Montessori Teachers' Association (Północnoamerykańskie Stowarzyszenie Nauczycieli Montessoriańskich – informacje dla nauczycieli montessoriańskich i rodziców) – <http://www.montessori-namta.org/NAMTA/index.html>; American Montessori Society (Amerykańskie Towarzystwo Montessoriańskie) – <http://www.amshq.org/>; InterCultura Montessori School – <http://www.intercultura.it/>; Montessori St. Nicholas Centre – <http://www.montessori.org.uk/>; Bambini Montessori Materials – <http://www.bambini-montessori.com/>; Montessori Services – <http://www.montessoriservices.com/store/>.

Magdalena Janas
Agnieszka Folga

MAGDALENA JANAS

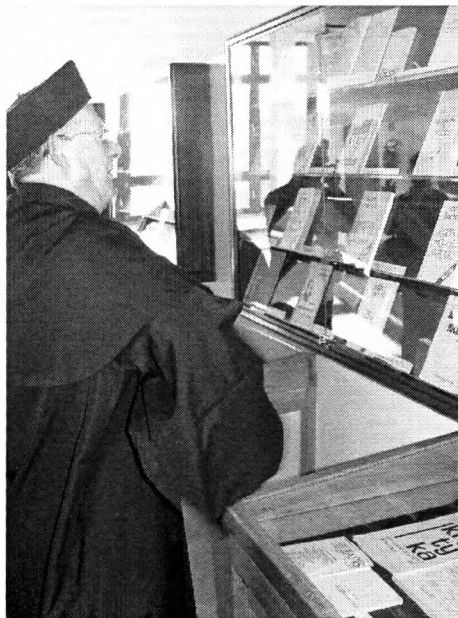
Wystawa „Adam Michnik – historyk i twórca historii”

Z okazji nadania Adamowi Michnikowi doktoratu honoris causa Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie pracownicy Oddziału Informacji Naukowej przygotowali wystawę: „Adam Michnik – historyk i twórca historii”. Uroczyste otwarcie ekspozycji nastąpiło 16 listopada 2009 r. o godzinie 12.00. Uczestniczyli w nim J. M. Rektor UP prof. Michał Śliwa, Prorektor ds. Nauki i Współpracy Zagranicznej prof. Tadeusz Budrewicz, Prorektor ds. Studenckich

i Współpracy z Oświatą prof. Roman Malarz, Kanclerz UP mgr Mirosław Oset oraz pracownicy biblioteki i zaproszeni goście. Zwiedzających przywitał dyrektor BG UP dr Stanisław Skórka. Następnie głos zabrał J. M. Rektor prof. Michał Śliwa. O przygotowaniu wystawy opowiedziała kierownik Oddziału Informacji Naukowej mgr Dorota Wilk, a zgromadzone materiały zaprezentowała mgr Magdalena Janas.

Materiały prezentowane na wystawie pochodziły ze zbiorów własnych BG UP, a także z kolekcji Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego oraz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie. W gablotach w holu (obok auli im. Wincentego Dan-ka) umieszczono najważniejsze wydawnictwa niezależne z lat 70. i 80., takie jak: „Zapis” nr 7 i 8 z 1978, „Krytyka” nr 2 z 1978, *Kościół, lewica, dialog* (1983), *Takie czasy... Rzecz o kompromisie* (wydanie z 2009 r.), *Z dziejów honoru w Polsce* (1985) oraz listy do generała Kiszczaka. Na wystawie znalazły się również publikacje wydane po 1989 r., m. in. książki: *Między Panem a Plebanem* (1995), *Wściekłość i wstyd* (2005), *W poszukiwaniu utraczonego sensu* (2007), *Diabeł naszego czasu* (2009). Ekspozycję dopełniły fotografie dokumentujące wpływ Adama Michnika na bieg nowej i najnowszej historii Polski.

W dniu następnym – 17 listopada – wystawę osobiście odwiedził red. Adam Michnik.



fol. M. Więclawek



fol. M. Węclawek

Uroczyste otwarcie wystawy, 16 listopada 2009 r.



fol. M. Węclawek

Prof. Tadeusz Budrewicz i red. Adam Michnik, 17 listopada 2009 r.

EWA TŁUCZEK

Biblioteka – dobre miejsce dla człowieka

Biblioteka Instytutu Politologii, Socjologii oraz Filozofii tak naprawdę powinna wzbogacić swoją nazwę o jeszcze dwie specjalności: Administrację i Stosunki Międzynarodowe. Podstawowym zadaniem biblioteki jest bowiem zaspakajanie potrzeb czytelniczych dwóch Instytutów – Filozofii i Politologii, choć rocznie miejsce to odwiedza duża ilość studentów z innych kierunków, a także osób niekoniecznie związanych z Instytutem a nawet Uczelnią. Do

odwiedzenia biblioteki zachęcają ich dwie rzeczy: bogaty księgozbiór oraz ciekawa atmosfera tego miejsca.

Biblioteka jest niewielka – jej całkowita powierzchnia liczy niecałe 43 m². Składa się z wypożyczalni oraz pokoju z księgozbiorem podręcznym. Ten filigranowy magazyn zawiera obecnie 23 tys. woluminów. Dodatkowe pomieszczenie to 45-metrowa czytelnia, która pełni również rolę pracowni internetowej. Bibliotekę obsługują dwie osoby – zawsze pomocne przy wyszukiwaniu literatury potrzebnej do pisania pracy licencjackiej lub magisterskiej, ale także przy lokalizowaniu miejsca wydania tekstów wyznaczonych do przeczytania „na wczoraj”, „na dzisiaj” lub (w najlepszym razie) „na jutro”. Bywa przecież, że nie wszystko uda się zanotować na wykładach, a i głowa studenta niekoniecznie zawsze musi być na nich obecna.

Biblioteka Instytutu Politologii jest bardzo dobrze wyposażona nie tylko w podręczniki, ale także w literaturę uzupełniającą. Dzieje się tak dzięki Dyrekcji Instytutu, która stara się przeznaczać jak najwięcej środków finansowych na zakup potrzebnych książek. Średnio w trakcie trwania roku akademickiego Instytut zamawia około 2 tys. woluminów. Biblioteka i czytelnia są czynne codziennie od godziny 10.00 do 17.00, a w soboty od 8.00 do 13.00. Obecnie zostało opracowane i włączone do obiegu elektronicznego około 17 000 tytułów, co stanowi prawie 80% zbiorów bibliotecznych. Priorytetową sprawą jest szybkie opracowywanie oraz udostęp-



Ewa Tłuczek – kierownik biblioteki



Czytelnia biblioteki



Czytelnia biblioteki



Katalog kartkowy biblioteki. Obok katalogu – papuga Ara

nienie czytelnikom nowości rynku wydawniczego. W naukach takich jak politologia, jest to bardzo istotne ze względu na aktualność publikacji. Obecnie do elektronicznego opracowania przygotowywany jest zbiór czasopism (biblioteka posiada 25 kompletnych tytułów), stanowiących uzupełnienie wiedzy dla wszystkich macierzystych kierunków.

Każda biblioteka posiada swoje cymelia. Dla biblioteki Instytutu Politologii przedmiotem dumy są kompletne serie wydawnicze (takie jak: „Biblioteka Europejska”, „Biblioteka Klasyków Filozofii”, cykl „Myśli i ludzie”, cykl „W krainie PRL-u”) oraz atrakcyjne publikacje tematyczne, z których wiele zostało zaopatrzonych w autografy ich twórców (znajdziemy tu podpisy Lecha Wałęsy, Adama Michnika, prof. Grzegorza Kołodko). Część wydawnictw jest uzupełniana przez zakupy antykwaryczne. Dotyczy to przede wszystkim wydawnictw o wartości ponadczasowej. Ale w bibliotece znaleźć

można również perełki w sędziwym już wieku, z których najcenniejszą jest ponad stuletnie wydanie *Pism i przemówień* marszałka Józefa Piłsudskiego.

Biblioteka to nie tylko miejsce, gdzie czytelnicy przychodzą wypożyczać książki. Tu również można porozmawiać, poradzić się albo po prostu usiąść i opowiedzieć o swoich problemach. Dowodem sympatii studentów są pozostawione wśród regałów liczne maskotki i drobiazgi, które wpływają na atmosferę i „koloryt lokalny” pomieszczeń.

7 marca 2007 r. w kooperacji z Fundacją Kultury Chrześcijańskiej i dzięki dotacji władz Instytutu, pracownicy biblioteki zorganizowali konferencję „Dialog dla Europy – między konfliktem a zrozumieniem”. Konferencja, na której spotkali się przedstawiciele trzech największych religii monoteistycznych, była ważnym wydarzeniem naukowym i do dzisiaj można jeszcze odnaleźć jej ślady w publikacjach i wspomnieniach uczest-

ników¹. Głównym pomysłodawcą sympozjum był red. Stefan Wilkanowicz. Do udziału w konferencji udało się wówczas przekonać m.in. imama Ali Abi Isę oraz dr Zofię Radziszewską.

Umbert Eco w swojej książce *Zapiski na pudetku zapalek* pokusił się o humorystyczne skomentowanie zasad panujących w bibliotekach. W swoich rozważaniach nie oddalił się zbyt od prawdy. Przy uważnym przyjrzeniu się czytelnikom – zagubionym lub zdeterminowanym – można zaobserwować niecodzienne, humorystyczne wydarzenia. Na katalogu bibliotecznym od kilku lat siedzi Ara, mocno ubarwiona, puszysta pluszowa papuga. Kto i kiedy przyniósł ją do biblioteki – tego pewnie nikt już nie pamięta. Mało kto zwraca też uwagę, że posiada ona dziwną umiejętność głośnego po-

wtarzania zasłyszanych słów. Pewnego razu zdesperowany młody człowiek, nie bacząc na otoczenie, starał się w katalogu kartkowym uporczywie ustalić kolejność występowania po sobie liter. Zadanie to, z bliżej nieokreślonych powodów, wymykało się studentowi spod kontroli. Mocno sfrustrowany, zły i nieobecny myślami młodzieniec skomentował po chwili swoje wysiłki nader nieparlamentarnym słowem. Papuga z dużą przyjemnością i smakiem powtórzyła głośno zasłyszany wulgaryzm. Po chwili kompletnej ciszy, jaka zapadła wśród czytelników, osłupiały i speszony student porzucił zajęcie i wybiegł z biblioteki, prawie zapominając o palącej potrzebie otwarcia przy tym drzwi. Salwa śmiechu pewnie jeszcze dość długo dźwięczała mu w uszach.

I tak właśnie wygląda biblioteka, a czy jest to dobre miejsce dla człowieka mogą odpowiedzieć tylko sami czytelnicy.

¹ Zob. Ł. Skuza, *Multikulturalizm – tolerancja czy konflikt cywilizacji*, „Konspekt” 2007, nr 1 (28), s. 131–132.

Ewa Tłuczek

NOWE UPRAWNIENIA UCZELNI

Uniwersytet Pedagogiczny uzyskał kolejne uprawnienia do nadawania stopnia doktora. Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów przyznała z dniem 22 czerwca 2009 r.: Wydziałowi Matematyczno-Fizyczno-Technicznemu – uprawnienie do nadawania stopnia naukowego doktora nauk fizycznych w zakresie fizyki – oraz Wydziałowi Sztuki – uprawnienie do nadawania stopnia doktora sztuk plastycznych w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne.

KONFERENCJE I SESJE NAUKOWE

„Dziecko i nauczyciel. Upodmiotowienie aktywności” – Międzynarodowa Konferencja Naukowa; organizator: Dyrekcja Instytutu Pedagogiki Przedszkolnej i Szkolnej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie (14–15 września 2009 r.).

„Eco-physiological Aspects of Plant Responses to Stress Factors” – 8. Międzynarodowa Konferencja Naukowa; organizatorzy: Komitet Fizjologii, Genetyki i Hodowli Roślin PAN, Instytut Biologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Polskie Towarzystwo Botaniczne oraz Instytut Fizjologii Roślin PAN w Krakowie, przy współpracy Instytutu Ochrony Roślin Węgierskiej Akademii Nauk, Słowackiego Uniwersytetu Rolniczego w Nitrze, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz Katedry Fizjologii Roślin Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie (16–19 września 2009 r.).

„Kultura w mediach – media w kulturze” – Ogólnopolska Konferencja Naukowa; organiza-

tor: Pracownia Edukacji Medialnej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie (17–18 września 2009 r.).

„Auschwitz i Holocaust w kontekście nauczania pamięci w Europie” – IV Europejskie Seminarium Nauczycieli; organizatorzy: Ministerstwo Edukacji Narodowej we współpracy z Radą Europy, Międzynarodowym Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau oraz Instytutem Historii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie (Kraków, Oświęcim, 20–26 września 2009 r.).

„Komputer w edukacji” – 19. Ogólnopolskie Sympozjum Naukowe; organizator: Katedra Technologii i Mediów Edukacyjnych Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie (25–26 września 2009 r.).

„Przedsiębiorczość w warunkach integracji europejskiej” – VI Ogólnopolska Metodyczna Konferencja Naukowa pod patronatem Komisji Nadzoru Finansowego połączona z II Ogólnopolskim Zjazdem Nauczycieli Przedsiębiorczości; organizatorzy: Zakład Przedsiębiorczości i Gospodarki Przestrzennej Instytutu Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie oraz Wydawnictwo „Nowa Era” (5–6 października 2009 r.).

„Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej (do XIX wieku)” – Konferencja Naukowa; organizator: Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie (7–8 października 2009 r.).

„Edukacja dla bezpieczeństwa wobec wyzwań współczesności” – VI Międzynarodowa Konferencja; organizator: Katedra Bezpieczeństwa

i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie pod patronatem J.M. Rektora prof. dra hab. Michała Śliwy (8–9 października 2009 r.).

„Józef Beck (1894–1944) żołnierz – polityk – dyplomata” – Sesja Naukowa; organizatorzy: Instytut Historii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Starostwo Powiatowe w Limanowej (4 listopada 2009 r.).

„Kształcenie politologiczne a edukacja obywatelska” – Konferencja Naukowa; organizatorzy: Instytut Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie (Katedra Metodyki Edukacji Obywatelskiej i Praw Człowieka; 5–6 listopada 2009 r.).

„Efekty kształcenia geograficznego na różnych poziomach edukacji” – Ogólnopolska Konferencja Naukowa; organizatorzy: Komisja Edukacji Geograficznej Polskiego Towarzystwa Geogra-

ficznego, Zakład Dydaktyki Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Sekcja Dydaktyki Geografii Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Geograficznego (16–17 listopada 2009 r.).

„Kraków – Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku” – jubileuszowa X Międzynarodowa Konferencja Naukowa; organizatorzy: Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie oraz Katedra Bibliotekoznawstwa i Bibliografii Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. I. Franki (Lwów, 20–22 października 2009 r.).

„XIX Jesienna Szkoła Dydaktyki Literatury i Języka. O polonistyczną tożsamość absolwentów gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych”; organizatorzy: Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie (23–25 listopada 2009 r.).

Barbara Turek

MAREK KARWAŁA



Joanna Bąk – artystka poszukująca

Joanna Bąk urodziła się w 1986 r. w Tuchowie. Jest studentką piątego roku filologii polskiej z edytorstwem i komunikacją medialną Uniwersytetu Pedagogicznego. Debiutowała w 2007 r. wierszem opublikowanym na łamach „Konspektu”. Wydała tomik poetycki *Pomiędzy* (Kraków 2006). Jej wiersze ukazały się w „Akancie”, antologii *III Bronowicki Karnawał Literacki* (Mydlniki 2008) oraz w *XXV Nocy Poetów* – Almanachu Krakowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Autorka brała udział w Festiwalu Sztuk Studenckich „Synestezja”. Uczestniczy w spotkaniach grupy literackiej „Każdy” oraz Koła Młodych przy ZLP.

Znani są twórcy „operujący” w jednej tylko materii – literaturze, wypowiedziach ikonicznych lub muzyce (nazywani bywają zazwyczaj stabilistycznymi), ale coraz częściej odbiorca spotyka też artystów transmutacyjnych, którym nie wystarcza obszar jednorodny. Jakiś permanentny niepokój każe im być ciągle niejako

„w drodze”, nieustannie sprawdzać przydatność nowych narzędzi oraz wędrować ścieżkami i meandrami spraw, idei, tematów, jakie ich aktualnie pochłaniają. Wychodzą oni z założenia, że oświetlenie obiektu z różnych perspektyw czyni go pełniejszym, pozwala przenikać do pokładów jego tajemnic.



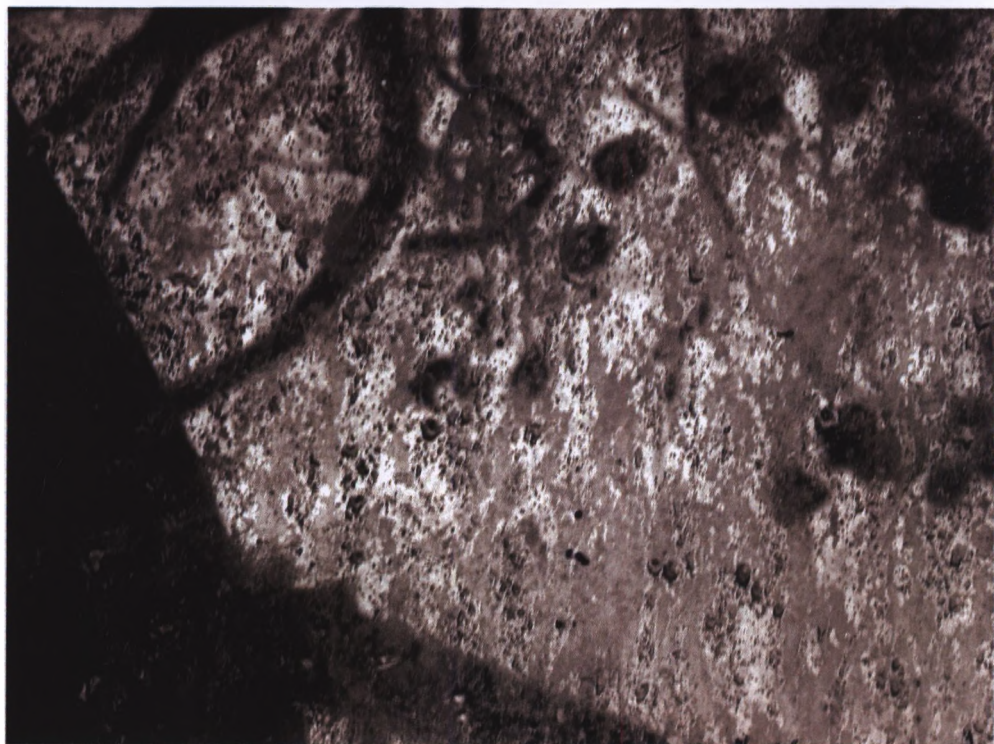
Joanna Bąk



Oczekiwanie, 2008



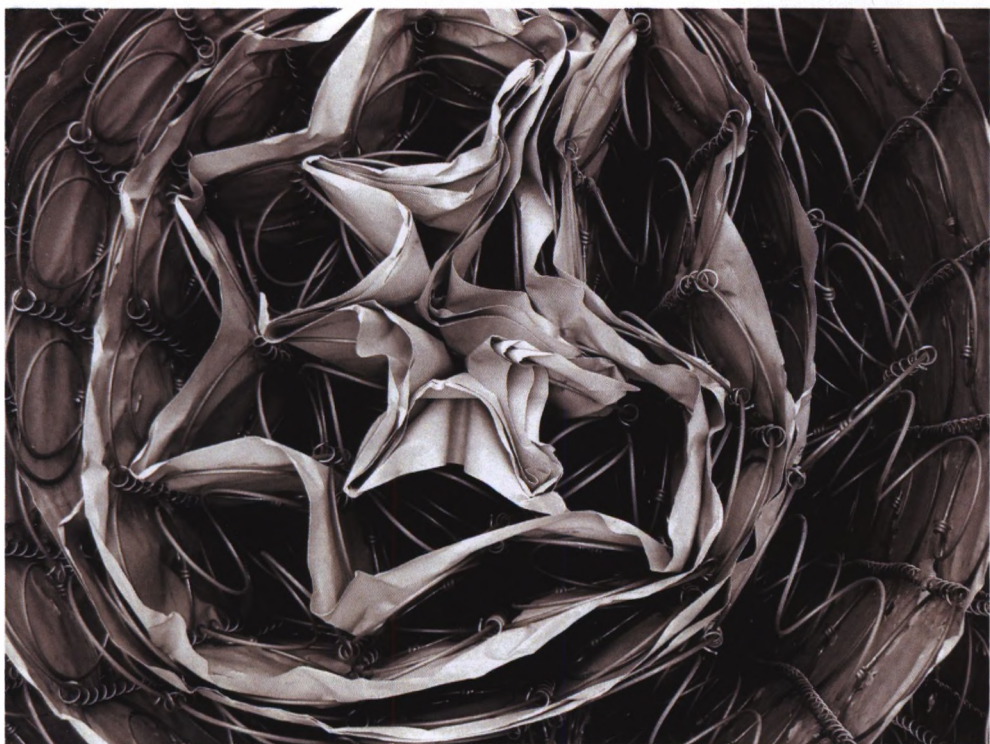
Przedczas, 2007



Niepokój, 2008



Zagubienie, 2008



Postmodernizm, 2008



Przenikanie, 2008

Joanna Bąk należy zdecydowanie do tej drugiej grupy. Mógłby ktoś powiedzieć, że taka postawa jest charakterystyczna dla jej wieku. Wszak młodzi twórcy często „miotają się” zanim odnajdą własne trakty. Byłoby to jednak błędne mniemanie, jako że artystka wydaje się postacią już ukształtowaną... Gdy piszę te słowa, sam im się trochę dziwię, bo przecież chodzi o osobę, która nie przekroczyła nawet ćwierci wieku. A jednak upieram się przy tym stanowisku, zaś argumentów merytorycznych dostarcza sama uprawiana przezeń sztuka.

Opwając wczesną dojrzałość dostrzegła i podkreśliła Anna Kajtochowa, która opatrzyła posłowiem debiutancki tomik jej wierszy. Pisała ona między innymi o dialogach prowadzonych przez poetkę:

z echem, desygnatem słowa, sytuacji, fragmentem zdarzenia scenicznego, przeżycia, lirycznego mitu, postacią historyczną, elementem dziejów? Można mnożyć w nieskończoność ilość uczestników scen i wydarzeń, przywoływanych w tomie *Pomiędzy* przez Joannę Bąk [...]. Dlaczego *Pomiędzy*? Podmiot tak właśnie jest wykreowany i ulokowany, żyje pomiędzy wyobrażeniem a rzeczywistością, tradycją i niedookreśloną przyszłością, konkretem i wyobraźnią, pomiędzy jawą i snem¹.

Nie minęły dwa lata, a Joanna Bąk przygotowała do druku swój kolejny zestaw wierszy. Jest to zbiór kilkudziesięciu utworów bardzo starannie dobranych, układających się w spójną całość myślową, spoza którego wylania się twarz autorki, pragnącej podzielić się z czytelnikiem swoimi refleksjami, emocjami, odkryciami, czyniącej niekiedy intymne wyznania osoby zdolnej do marzeń i nie kryjącej tego. Zakorzenionej w kulturze i umiejącej czerpać z doświadczeń przeszłości. Tom został opatrzony tytułem *Jeszcze zdążymy*, i co charakterystyczne, właśnie czas, akcenty temporalne, zostały wyeksponowane do pozycji pierwszoplanowej. (Nie)trwałość istnienia, (nie)przemijalność – to egzystencjalne dylematy, towarzyszące konterfe-

ktom wykreowanych postaci (od dzieci, poprzez dorosłych, aż po starców i staruszki). Wpisane są w ludzką kondycję, doskwierają istocie ludzkiej, ale też inspirują ją do działania, na co autorka kieruje czytelniczną uwagę. Poetka ma świadomość linearności czasu, lecz zarazem zdaje się być przekonana, że to co minęło, nie odeszło, ale zostało w jakiś magiczny niemal sposób zatrzymane, dlatego w jej rozumieniu współczesność nie jest całkiem autonomiczna, a przesącza się przez filtr tradycji. Zapewne tym, między innymi, można tłumaczyć erudycyjny charakter tych wierszy i sięganie po ukształtowane w minionych wiekach toposy, obecne w nich gry intertekstualne (Biblia, mitologie, literatura), liczne cytaty i kryptocytaty, przekształcenia utartych związków frazeologicznych itp.

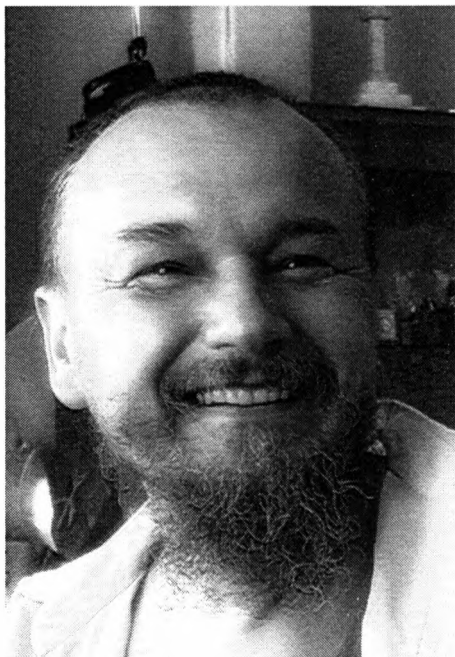
Utwory te, choć budują refleksję filozoficzną, a niejednokrotnie podejmują także pytania metafizyczne lub wręcz eschatologiczne, potrafią się obronić przed grożącą zwykle w takich razach nadmierną koturnowością, głównie dzięki obecnym w nich akcentom dyskretnego humoru, kreowanego czasem także poprzez asocjacje lingwistyczne.

Warto zauważyć również, iż tekstom poetyckim towarzyszą fotografie, tyleż pomysłowe, co trafnie skorelowane ze słowem. Nie są one bowiem tłem dla wierszy, ale ich uzupełnieniem, a niekiedy nawet komentarzem do nich.

Jak już zostało powiedziane, Joanna Bąk należy do kręgu artystów transmutacyjnych. Właśnie fotografia jest jej drugą (obok poezji) pasją. I tu także autorka osiąga sukcesy. Bo przecież ma w dorobku kilka wystaw indywidualnych; jej fotografie zdobią kilka książek literackich (m.in. pierwszy numer „Literata Krakowskiego” – pisma Krakowskiego Oddziału ZLP). Ostatnio odkryła walory filmu. Wyreżyserowane przez nią krótkie impresje, zaprezentowane jako integralna część spektaklu poświęconego Andrzejowi Bursie *W czerwcu najpiękniej ogród zakwita Luizy* – zwróciły uwagę widzów lirycznym klimatem i sugestywnością.

¹ A. Kajtochowa, *Dialog z cieniem?* [posłowie do:] J. Bąk, *Pomiędzy*, Kraków 2007, s. 85 i nast.

Tadeusz Zawadowski – poeta, krytyk literacki. Urodził się 9 grudnia 1956 r. w Łodzi. Ukończył studia ekonomiczne na Uniwersytecie Łódzkim. Od 1981 r. mieszka w Zdunskiej Woli, gdzie współtworzy Klub Literacki „TOPOLA” (którego jest nieformalnym liderem oraz redaktorem większości wydawnictw; w tym serii wydawniczej „Biblioteka TOPOLI”) oraz interdyscyplinarny Klub Twórczej Pracy „BEZ AUREOLI”. Jest także członkiem Związku Literatów Polskich. Tadeusz Zawadowski to także laureat ponad 200 międzynarodowych i ogólnopolskich konkursów literackich. W roku 1997 Niezależna Fundacja Popierania Kultury Polskiej POLCUL FOUNDATION w Sydney (w kapitule zasiadali m.in. Jerzy Giedroyc, Gustaw Herling-Grudziński, Jan Nowak-Jeziorański) uhonorowała go nagrodą za całokształt działalności kulturowej. Debiutował wierszami na łamach tygodnika „Radar”. Jest autorem ponad 600 publikacji w ogólnopolskiej i zagranicznej prasie literackiej. Wydał tomiki poetyckie: *Fotoplastikon* (1987), *Witraże* (1991), *Demony* (1992), *Przedrośla* (1994), *Listy z domu wariatów* (1995), *O Elizabeth, Berenice i jeszcze innych kobietach* (1997), *Krajobraz z kroplą w tle* (1997), *Lustra strachu* (2000), *Ścieżka obok raju* (2005), *Między horyzontami* (2006), *Powrót do domu wariatów* (2007).



* *
*

Boję się przestać marzyć
bo to znaczy tyle
co przestać
żyć A ja mam tak wiele
do powiedzenia o kwiatach
z mojego ogrodu gołębiach

kołujących nad domem ludziach
którym pragnę wierzyć Może jednak zabraknąć
czasu Wczoraj
zatrzymał się mój zegarek Podobno
z powodu zużytej baterii Do dziś
nie wiem czy to nie był jakiś znak Wtedy
zamarzyłem aby czas przestał istnieć
i znowu
życie nabrało sensu...

* *
*
*

Romanowi Tomaszewskiemu

Zastanawiam się czy nasza – czasem
wręcz dziecięca – wiara w ludzi ma sens
Czy poza Twoją Inez i moją Bereniką – które
w rzeczywistości noszą zupełnie inne imię –
ktoś nas zrozumie Jeśli
nawet nie to chyba jednak
warto wierzyć w sens marzeń bo przecież
świat poza nimi nie istnieje Jest tylko
iluzją My naprawdę żyjemy
To ważne Pozostaną po nas nasi synowie
i coś więcej niż wyblakłe fotografie Może
otwarte drzwi w czyichś sercach
przez które będziemy w ich snach
przechodzić nocą i czytać nasze wiersze Wtedy
okaże się że jednak mieliśmy rację wierząc
...w ludzi...

* *
*

Ocalałem chociaż wszyscy mówili
że ocaleniem jest nie wierzyć
nawet samemu sobie Jednak wierzę
w każdy dzień że przyniesie
światło W ludziach
jest go wiele tylko o tym zapomnieli Nocą
chodzę po mieście i przypatruję się spacerującym
parom przytulonych staruszków
którzy odnajdują w swoich oczach
blask Wierzę że odnajdę go także
u siebie Tak mało brakowało
abym zaufał ślepym i głuchym opowiadającym
bajki o życiu Szukam
rozbitków ocalałych z powodzi
nienawiści i zwątpienia Wypatruję jak Noe...

PIOTR DASZKIEWICZ, RADOSŁAW TARKOWSKI

Polscy uczestnicy ćwiczeń mineralogicznych francuskiego przyrodnika Aleksandra Brongniarta (1770–1847)

Aleksander Brongniart (1770–1847) – syn wybitnego architekta, uczeń L. A. Lavoisiera, wywodzący się z rodu o wielowiekowej tradycji aptekarskiej – był członkiem rodziny szczególnie zasłużonej dla francuskiej nauki, ojcem Adolfa Teodora, botanika powszechnie uznawanego za jednego z najważniejszych twórców paleobotaniki oraz teściem chemika Jean-Baptiste'a Dumasa (1800–1884). W osiemnaścim i dziewiętnastym wieku wielu z członków tej rodziny związanych było najpierw z królewskim Jardin de Plantes, następnie zaś z Muzeum national d'Histoire naturelle (MnHn).

Po ukończeniu w 1794 r. Ecole de Mines, gdzie studiował m. in. pod kierunkiem L. J.-M. Daubentona (1716–1800), Aleksander Brongniart rozpoczął samodzielne badania mineralogiczne i geologiczne. Współpracował m. in. z D. Dolomieu (1750–1801) oraz z R. J. Haüyem (1743–1822). Począwszy od 1807 r. był członkiem Académie des Sciences (Francuskiej Akademii Nauk). W 1822 r., po śmierci R. J. Haüy'ego, objął katedrę mineralogii w Muzeum Historii Naturalnej. Był jednym z najwybitniejszych mineralogów i geologów dziewiętnastowiecznej Francji. Zainteresowany praktycznym wdrażaniem uzyskanych rezultatów naukowych przez 47 lat pełnił funkcję dyrektora słynnej

fabryki porcelany w Sevres. Odznaczył się także jako zoolog, autor nowej, oryginalnej systematyki gadów i płazów. Zaproponowane przez niego grupy systematyczne, takie jak *Ophidia*, *Sauria* czy *Chelonia* są uznawane po dzień dzisiejszy. Wspólnie z A. Desmarestem napisał fundamentalną pracę z zakresu biologii skorupiaków *Histoire naturelle des crustacées fossiles*, w której w bardzo nowatorski sposób poddał analizie rezultaty dotychczasowych badań geologicznych i zoologicznych. Odkrycie przez Aleksandra Brongniarta wraz z G. Cuvierem, iż poszczególne warstwy geologiczne odróżniają się zawartymi w nich skamieniałościami, uznawane jest za przełomowe dla historii paleontologii. Dało ono początek upowszechnieniu metody datowania geologicznego na podstawie skamieniałości. W 1822 r. Aleksander Brongniart wykazał, że osady kredowe z Polski i z Francji zawierają takie same skamieniałości, są więc tego samego wieku, choć uprzednio klasyfikowane były jako pochodzące z różnych epok.

W przechowywanej w MnHn korespondencji Aleksandra Brongniarta znajdują się liczne ślady związków tego uczonego z Polską. Najważniejszymi z punktu widzenia historii nauki są niewątpliwie listy od Ignacego Horodeckiego

(1776–1824). Informacje i okazy przesłane z Wilna przez Horodeckiego stanowiły podstawę uzyskania przełomowych dla historii paleontologii i geologii rezultatów, a zwłaszcza zastosowania kopalnej fauny i flory dla datowania warstw geologicznych. Także meteoryty i ich opisy przysłane Brongniartowi przez wileńskiego przyrodnika odegrały w dziewiętnastym wieku kluczową rolę dla nauki europejskiej. W archiwum Brongniarta znajduje się także list Ludwika Zejsznera (1805–1871), towarzyszący nadesłanej kolekcji skamieniałości ze stanowisk w Korytnicy. Brongniart utrzymywał także kontakty ze Stanisławem Janem Borkowskim (1782–1850). To właśnie francuski uczony w grudniu 1816 r. przedstawił na posiedzeniu Akademii Nauk uznaną za szczególnie ważną rozprawę Borkowskiego pt.: *Mémoire sur la sodalite de Vésuve*.

Polonika w archiwum Aleksandra Brongniarta nie ograniczają się jednakże wyłącznie do listów od polskich przyrodników. Francuski badacz był także bardzo zasłużonym pedagogiem nauk geologicznych, profesorem i autorem cenionych podręczników mineralogii dla liceów, pionierskich podręczników ceramiki, wykładowcą w Muséum national d'Histoire naturelle, w Ecoles des Mines, w Ecole Centrale oraz na Sorbonie. W przeciwieństwie do Lamarcka i Haüy'ego, pomimo poszukiwań przeprowadzonych przez autorów niniejszego artykułu w zbiorach rękopisów MnHn, nie udało się odnaleźć list słuchaczy wykładów Brongniarta. Zważywszy na wpływ tego uczonego na rozwój nauk przyrodniczych na ziemiach Polski tym cenniejsze są, pomimo ich bardzo fragmentarycznego charakteru, zachowane dokumenty dotyczące jego działalności pedagogicznej.

W zbiorach rękopisów MnHn znajduje się kilka dokumentów związanych z działalnością pedagogiczną Brongniarta. Pochodzą one głównie z końca drugiego i początku trzeciego dziesięciolecia XIX w. W okresie tym Brongniart prowadził wykłady i egzaminy z mineralogii także w Ecole Centrale i na Faculté des Sciences paryskiego uniwersytetu. Zachowane dokumenty to korespondencja z uniwersytecką ad-

ministracją, kopie niektórych zaświadczeń wydawanych studentom, pytania egzaminacyjne, a także programy i listy uczestników wycieczek terenowych. Dokumenty te są interesującym świadectwem historii nauczania nauk przyrodniczych. Znamy dzięki nim m.in. pytania egzaminacyjne zadawane przez Brongniarta w Ecole Centrale w 1822 r. podczas egzaminów z mineralogii. Studenci odpowiadali pisemnie na zestaw następujących pytań:

Jakie są podstawowe cechy rozróżniające minerały kwarcu i fosforanów, zarówno krystalicznego jak i zbitego? Jakie są podstawowe odmiany tych dwóch rodzajów? Jakie są cechy pozwalające rozróżnić skały reprezentujące: wapień, gips, margiel, łupek? Jakie są główne, to znaczy najczęściej występujące, minerały żelaza i ołowiu i jakie są główne cechy je wyróżniające? W jaki racjonalny sposób można określić podstawowe cechy pozwalające oznaczyć minerały? Które minerały tworzą skały zwane granitem, porfirem, diabazem? Którym z minerałów nadaje się nazwę rubinu i topazu i jakie są ich główne rodzaje?

Zachowane dokumenty pozwalają także na odtworzenie przebiegu niektórych zajęć terenowych. W archiwum Brongniarta zachowało się np. następujące ogłoszenie:

Pan Brongniart ma zaszczyt zawiadomienia Państwa, że najbliższej niedzieli, 1 czerwca, odbędzie się wycieczka mineralogiczna. Celem wycieczki jest zaznajomienie się z pełnym profilem warstw [okolic] Paryża, począwszy od kredy [chodzi tutaj o skały wieku kredowego] do meulieres superieures [wydzielenie litologiczne w profilu warstw geologicznych basenu paryskiego]. Spotkanie wyznaczone jest na godzinę 10 h 45 przy wejściu do nowego portu Sevres (godzina przyjazdu gondoli). Kolejno zbadane zostaną gleby równiny w okolicach Boulogne i ility plastyczne w Meudon, wapień gruboziarnisty i piasek, które na niej dominują, warstwy z skrzemionkowanymi muszlami z wapienia gruboziarnistego w Chaville. Powrót na kolację albo w Chaville albo w Sevres około godziny piątej w zależności od pogody.

Prof. Jadwiga Garbowska (Muzeum Ziemi PAN) w swojej książce *Nauki geologiczne w uczelniach Wilna i Krzemieńca*, zwróciła też uwagę na znaczenie paryskich studiów w bio-

grafiach niektórych przyrodników z tych właśnie miast. Autorka odnotowała fakt osobistej znajomości Feliksa Drzewińskiego (1788–ok. 1850) z Aleksandrem Brongniartem oraz to, że udział w wykładach Brongniarta stanowił istotną część zagranicznych podróży polskiego badacza. Także Józef Jundziłł, w trakcie swoich trzyletnich studiów zagranicznych, uczęszczał na wykłady Brongniarta w Ecole Centrale. Dzięki badaniom prof. Garbowskiej wiadomo także, że Drzewiński prezentował w trakcie swoich wykładów i w swoim pierwszym polskim akademickim podręczniku mineralogii prace i naukowe poglądy Brongniarta. System klasyfikacyjny Brongniarta został wybrany także przez Horodeckiego dla uporządkowania kolekcji mineralogicznej Uniwersytetu Wileńskiego.

W dokumentach pedagogicznych Brongniarta zachowało się kilka śladów obecności polskich przyrodników na prowadzonych przez niego zajęciach. Na liście nazwisk i adresów uczestników wykładów mineralogii Faculté des Sciences Sorbony, które zapisały się na wycieczkę 3 kwietnia 1817 r. do Sevres, figuruje dr de Jarocki, zamieszkały w hotelu pod nr. 2 na ulicy Cour de Commerce. Na liście osób z 1818 r., które zapisały się na prowadzony przez Brongniarta wykład garncarstwa, figurują nazwiska Marka Antoniego Pawłowicza (1789–1830), geologa i chemika, profesora Uniwersytetu Warszawskiego oraz Feliksa Drzewińskiego, wówczas już profesora mineralogii i fizyki Uniwersytetu Wileńskiego, autora cenionych podręczników akademickich. Przy nazwisku Drzewińskiego, odnotowano jego narodowość „Polonois” oraz zaznaczono krzyżykiem, iż należy osobiście go powiadomić o wykładzie.

Polscy przyrodnicy, być może ze względu na swój wiek lub pozycję naukową w ojczyźnie, cieszyli się specjalnymi względami. Jean-Victor Audouin (1797–1841) – lekarz i zoolog, profe-

sor entomologii MnHn – w trakcie studiów był słuchaczem wykładów mineralogicznych Brongniarta i współpracownikiem francuskiego uczonego. W swoim dzienniku odnotował pod datą 23 kwietnia 1818:

Pan Brongniart zaprosił mnie do pozostania do jutrzejszego ranka. Przyjąłem zaproszenie. Zaprosił on na kolację dwóch polskich mineralogów, z których jeden jest autorem dzieła, które przedstawił w Instytucie [Institut de France], a którego Pan Coquebert został wyznaczony sprawozdawcą. Po obiedzie odprawiliśmy ich w stronę Meudon gdzie ich pozostawiliśmy.

Zapewne to Pawłowicz i Drzewiński są owymi Polakami wspomnianymi w dzienniku Audouina.

Dotychczas wiadomo było o uczestnictwie Drzewińskiego i Pawłowicza w wykładach Haüy’ego w MnHn i Pawłowicza w wykładach Lamareka. Z tekstu prac zoologicznych Feliksa Jarockiego (1790–1865) wynika jednoznacznie, że w MnHn uczestniczył on w wykładach z zoologii i anatomii porównawczej. Informacja o udziale tych polskich uczonych w zajęciach prowadzonych przez Aleksandra Brongniarta w Sevres była dotychczas nieznana. Stanowi ona interesujący przyczynek dla historii polskich nauk geologicznych i polsko-francuskich związków naukowych w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku.

Piotr Daszkiewicz
Radosław Tarkowski

Tekst stanowi skrót i modyfikację artykułu: P. Daszkiewicz, R. Tarkowski, *Polscy uczestnicy ćwiczeń mineralogicznych Aleksandra Brongniarta (1770–1847) – nieznane informacje z rękopiśmiennych zbiorów Narodowego Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu*, „Przegląd Geologiczny” 2009, nr 2, s. 122–124.

HUBERT CHUDZIO

Z mrozów Syberii pod słońce Afryki

Misja historyków Uniwersytetu Pedagogicznego w Afryce Wschodniej

W dniach 19 października–9 listopada 2009 r. członkowie Studenckiego Koła Naukowego Historyków odbyli w Tanzanii i Ugandzie misję naukową pn.: „Polskie nekropolie w Afryce Wschodniej”. Kierownikiem wyprawy był opiekun Koła – dr Hubert Chudzio. Naczelnym założeniem tego złożonego przedsięwzięcia stała się doku-

mentacja i renowacja trzech polskich cmentarzy, zlokalizowanych kolejno: w Tengeru (Tanzania), tuż pod masywem Kilimandżaro, w Koj nad Jeziorem Wiktorii (Uganda) oraz w Masindi (również w Ugandzie). Cmentarze są pozostałością po polskich osiedlach zorganizowanych przez władze angielskie w czasie II wojny światowej. Naj-





Polski cmentarz w Tengeru



Grób przed renowacją



Grób po renowacji

W 70-tą rocznicę wybuchu tragicznej dla ludzkości II wojny światowej składamy hołd Polakom, których los po okropieństwach Syberii, przywiodł na gościnną ziemię Afryki.

PAMIĘTAMY!

Uczestnicy wyprawy Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie organizowanej pod hasłem „Z marzów Syberii pod słońce Afryki”:

Dr Hubert Chudziło, Anna Hejczyk, Mateusz Maryjka, Mariusz Solarz, Karol Suchocki, Michał Tarasiewicz

19 października – 09 listopada 2009

On the 70th anniversary of the outbreak of the tragic World War II, we pay homage to the Poles who, after the experience of the nightmares of Siberia, were brought by their lot to the hospitable land of Africa.

WE REMEMBER!

Participants of the expedition “From the Siberian cold to the African sun” organized by Pedagogical University of Cracow:

Dr Hubert Chudziło, Anna Hejczyk, Mateusz Maryjka, Mariusz Solarz, Karol Suchocki, Michał Tarasiewicz

19th October – 9th November



Tabliczka upamiętniająca pobyt misji Uniwersytetu Pedagogicznego w Koji

dłużej funkcjonującym osiedlem było Tengeru, istniejące w latach 1942–1952.

W każdym z trzech wspomnianych osiedli mieszkało od trzech do pięciu tysięcy Polaków. Byli to ludzie, którzy po zawarciu w 1941 r. układu Sikorski–Majski mogli opuścić Syberię. Około 20 tysięcy polskich obywateli, głównie przez Persję i Indie, dotarło do kolonii angielskich w Afryce Wschodniej i na południu kon-

tynentu. Tu, z pomocą Anglików, założyli swoje osiedla, zbudowali strukturę mieszkalską, szkoły, poczty, kościoły, kina oraz – co było nieuniknione – również cmentarze. W głównej mierze mieszkańcami osiedli były kobiety i dzieci, gdyż zdolni do służby wojskowej mężczyźni wstąpili do armii gen. Władysława Andersa. W osiedlach zajmowano się głównie uprawą roli i hodowlą zwierząt. Dla dzieci organizowano bardzo aktywnie działające harcerstwo, ale też (w czasie wakacji) obozy i kolonie. W osiedlach funkcjonowała miejscowa prasa oraz amatorskie grupy teatralne. Wystarczy wspomnieć wystawione nad Jeziorem Wiktorii mickiewiczowskie *Dziady*. Na archiwalnych fotografiach – przykładowo z Koji – można odnaleźć uśmiechniętych Polaków na tle położonego nad jeziorem polskiego osiedla z kilkuset domkami. Dziś, w byłym miejscu osiedlenia się Polaków już nie ma. Oprócz zniszczonego cmentarza nie pozostało tutaj nic z tamtej przeszłości. Panuje cisza, przerywana od czasu do czasu głosami zwierząt. Trzeba też dodać, że cmentarz w tej formie, jaką znamy w Polsce, jest kulturowo obcy miejscowej społeczności. Ugandyjczycy



Wycinanie drzewa

chowają bowiem swoich bliskich w pobliżu domostw, a nie na osobnych nekropoliach.

Po dotarciu misji Uniwersytetu Pedagogicznego do Nairobi w Kenii i po dopełnieniu niezbędnych formalności udaliśmy się autobusem do miejscowości Arusha w Tanzanii. Tutaj, nieopodal miasta, zatrzymaliśmy się w misji franciszkańskiej, kierowanej przez Polaka – ojca Michała Sabaturę. Bardzo życzliwie przyjęci, mogliśmy zacząć pracę na cmentarzu w Tengeru. Po pierwszym rekonesansie okazało się, że mimo ogólnie dobrego wyglądu nekropolii, jest jednak przy niej wiele do zrobienia. Na cmentarzu znajduje się 149 nagrobków, które w większości wymagają drobnych napraw i odnowienia. Były też jednak przypadki mocnych zniszczeń, które wymagały natychmiastowej interwencji. Kilka grobów w lutym 2009 r. zniszczyła ciężka burza, która powaliła na nagrobki rosnące na cmentarzu drzewa. O tym fakcie informowała nawet rząd polski i opinię publiczną (wykorzystując do tego „Gaze-

tę Wyborczą”¹) Polka – Julia Wach z Australii, której babcia i ojciec zostali pochowani w Tengeru. W ciągu czterech dni prac na cmentarzu udało się odbudować zniszczone nagrobki oraz uprzątnąć nekropolię z połamanymi drzew. Usunęliśmy też korzenie, które naruszały konstrukcję grobów (jedno drzewo musiało zostać ścięte). Za pomocą cementu i farby misja UP odnowiła i zrekonstruowała ponad 20 polskich nagrobków, usytuowanych pod masywem Kilimandżaro. Obecnie, w miejscu polskiego osiedla, znajduje się tanzański Instytut Leśny. Jego dyrektor ugościł nas obiadem. Po Polakach pozostały tutaj kościół i kino. Samo miejsce do dziś jeszcze nazywane jest przez miejscową ludność „Polską”. Podczas pobytu w misji franciszkańskiej wzięliśmy udział w uroczystej, trzygodzinnej mszy świętej, w cza-

¹ Zob. artykuł: *Polski cmentarz po burzy*, „Gazeta Wyborcza” 2009 (4–5 kwietnia), nr 80 (5993), s. 8.



Anna Hejczyk z Sebastiją, mieszkanką Tengeru

sie której polski ksiądz udzielił pierwszej Komunii Świętej czterem tanzańskim dziewczynkom oraz ochrzcił dziecko. Podczas tych uroczystości spotkaliśmy się z niezwykle życzliwym przyjęciem miejscowej ludności. Były śpiewy i tańce. Sami musieliśmy zaśpiewać *Barkę*, która bardzo spodobała się Tanzańczykom. Mariusz Solarz – absolwent Instytutu Historii UP, ale również student Akademii Muzycznej w Krakowie – zagrał i zaśpiewał *Ave Maria*. Podczas pobytu w Tanzanii udało nam się złożyć wizytę u ostatniego Polaka mieszkającego w Arusha, wywodzącego się ze społeczności polskiej w Tengeru. Pan Edward ugościł nas w swoim domu i opowiedział historię Polaków w Tanzanii. Jako, że z zawodu jest rzeźnikiem, po spotkaniu podarował nam 3 kilogramy... swojej kielbasy. Jej smak był identyczny jak ten, który znamy znad Wisły. To niesamowite, że po 60 latach pobytu pod Kilimandżaro (pan Edward od czasów wojny nie był w Polsce) zachował się przepis i tradycja wyrobu polskiej kiel-

basy. Część podarunku skonsumowaliśmy podczas drogi z Tanzanii do Ugandy, część zaś przekazaliśmy misji salezjańskiej pod Kampalą. Po sześciodniowym pobycie w Tengeru, w ósmym dniu wyprawy, postanowiliśmy odpocząć. Odpoczynek był bardzo aktywny, albowiem w planach było safari. O 6 rano, jeepem wyruszyliśmy z Tengeru do parku Tarangire, położonego na południe od bardziej popularnego parku Serengeti. Tarangire szczególnie znany jest z dużej ilości słoni. Faktycznie widzieliśmy ich ponad setkę. Oprócz tego lwy, zebry, antylopy gnu, żyrafy, bawoły, gepardy, różne gatunki małp i inne... Setki zdjęć, które wykonaliśmy na zawsze zatrzymają w naszej pamięci te niezwykle obrazy afrykańskiej sawanny.

Następnie udaliśmy się do Ugandy. Ponad dwudziestogodzinna podróż po wertepach Tanzanii, Kenii i Ugandy była dla nas koszmarem. Zwłaszcza, że jedna z uczestniczek zraniła się bardzo głęboko w nogę i niezbędna była inter-



Półwysp Koja nad Jeziorem Wiktorii – dawne miejsce polskiego osiedla

wencja chirurga. Dodatkowo w luku autokaru nadpalili się jeden plecak z bagażami i większość rzeczy nadawała się wyłącznie do wyrzucenia. Po takich przygodach dotarliśmy do misji salezjańskiej pod Kampalą, stolicą Ugandy. W ośrodku tym wychowuje się prawie dwustu chłopców. Są to dzieci ulicy, które żyły w Kampali w dzielnicach nędzy. Mali włóczędzy, bez szkoły i środków do życia, dzięki działalności oo. salezjanów trafili do ośrodka, gdzie mogą się kształcić oraz mają zapewnione podstawowe środki do życia. Dzieci mają tu też własną orkiestrę dętą i grupę akrobatyczną. W tym roku najzdolniejsi z nich przez miesiąc gościli w Polsce. Misją kieruje polski ksiądz – Ryszard Józwiak – osoba niezwykła i bardzo pomocna w naszym przedsięwzięciu. Bez księdza Ryszarda cmentarz w Koji nie zostałby wyremontowany. Dzięki jego zaangażowaniu udało się zrobić więcej niż pierwotnie zamierzaliśmy. Odległość z Kampali do Koji to około 60 km. Jednak roz-

mokła i wyboista droga powodowała, że dotarcie do polskiego osiedla terenowym autem trwało około dwóch godzin. Niejednokrotnie trzeba było wysiadać z auta i wypychać je z błota. Trasa wiodła przez ugandyjskie wioski, gdzie czas – w porównaniu do Europy – zatrzymał się kilkadziesiąt lat temu. Miejscowa ludność przyjmowała nas jednak życzliwie. Kiedy pojawialiśmy się w niektórych wioskach (choćaby po to, żeby uzupełnić zapasy wody pitnej) zewsząd słysząc było głównie jedno słowo: „mzungu”, co w języku suahili znaczy po prostu „biały człowiek”. Zazwyczaj wołały tak dzieci, choć i dorośli nie szczędzili nam tego określenia, mówionego ze zdziwieniem, ale również i z lekkim powątpiewaniem.

Nekropolia w Koji leży na wzgórzu, kilkaset metrów od Jeziora Wiktorii. Po opuszczeniu tego miejsca przez Polaków nowi właściciele ziemi dokonali dewastacji cmentarza. Miejscowi twierdzą, że za czyn ten odpowiadają handlarze nar-



Polski cmentarz w Koji przed renowacją



Polski cmentarz w Koji po renowacji



Przywracanie napisu Zmarli Polacy w drodze do Ojczyzny

kotyków z Jamajki, którzy wykorzystywali teren do uprawy opium. Znając fakty, trudno jednak wierzyć w to tłumaczenie. W chwili obecnej na ogrodzonym cmentarzu istnieje jedynie centralny pomnik z wypisanymi 96 nazwiskami pochowanych tu osób. Większość umarła z powodu chorób, ale zdarzają się też niemowlęta zmarłe podczas porodu (lub w niedługim czasie po), a jedną z osób zabił krokodyl. Stojący na cmentarzu pomnik (częściowo zrekonstruowany pod koniec lat 90. przez salezjanina – ks. Jana Marciniaka), nadawał się do natychmiastowej renowacji. Po trzech dniach naszych prac budowla odzyskała swoją barwę oraz napis na cokole. Kiedy dotarliśmy do Koji, w miejscu centralnym pomnika, na żeliwnej płycie, znaleźliśmy wypisany adres Ugandyjczyka Edwarda Wakiku, który od czasu do czasu pojawia się w nekropolii aby sprawdzić jej stan. Na starych fotografiach, nie bez problemów, udało się jednak odczytać pierwotną inskrypcję, która brzmiała:

Zmarli Polacy w drodze do Ojczyzny

Ta piękna sentencja, dzięki działaniom misji historyków Uniwersytetu Pedagogicznego, pojawiła się ponownie na cmentarzu w Koji. Podczas prac remontowych naszym działaniom przyglądała się miejscowa ludność. Jak się okazało – byliśmy dla nich bardzo egzotyczną ciekawostką. Co interesujące, po pewnym czasie, niektórzy z obserwujących zaczęli się do nas przyłączać i wspólnie z nami poprawiać stan cmentarza. Z kolei miejscowe kobiety pod murem nekropolii gotowały dla naszej misji obiady. Ryba (tilapia) z Jeziora Wiktorii oraz maniok smakowały wyśmienicie. 1 listopada, w dniu Wszystkich Świętych, na nekropolii została odprawiona msza święta. Celebrował ją ks. Ryszard Józwiak. W prawie trzydziestostopniowym upale zapaliliśmy też dla zmarłych symboliczną lampkę, łącząc się tym samym z naszymi bliskimi w Polsce.



Msza święta na odnowionym cmentarzu

Podczas pobytu pod Kampalą udało nam się jeszcze dotrzeć na cmentarz w Entebbe. Tym samym spełnialiśmy prośbę Stanisława Litwińskiego z Włocławka, którego brat bliźniak jest pochowany w Entebbe. Pan Stanisław przekazał nam ziemię z grobu ojca, aby rozrzucić ją na grobie brata. Mimo, że nagrobek Polaka już nie istnieje, spełniliśmy tę ważną dla pana Stanisława prośbę. Ziemię z Polski rozsypaliśmy pod jednym drzewem rosnącym w obrębie nekropolii, zapaliliśmy też znicze. Podobną prośbę miała pani Halina Jałocha, której krewny – misjonarz ks. Leon Łomiński – w latach 50. umarł w Kampali podczas przystanku w drodze z południa Afryki do Europy. Po 56 latach jego grobowiec na cmentarzu zakonników w Kampali odnalazł kilka miesięcy temu ks. Ryszard Józwiak. Również tutaj zapaliliśmy znicze na święto Wszystkich Świętych.

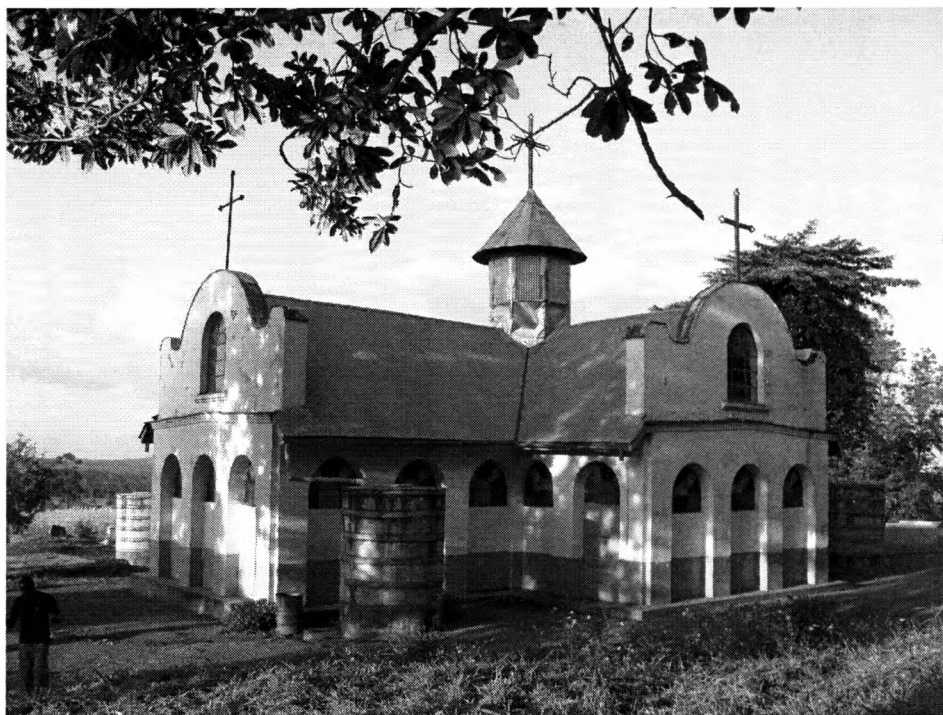
Niezwykle miły pobyt w misji salezjańskiej pod Kampalą powoli dobiegł końca. Udało nam



Joseph, współpracownik oo. salezjanów

się zaprzyjaźnić z wychowankami księdza Józwiaka. Dzięki temu, że w naszej grupie prawie wszyscy potrafili grać na jakimś instrumencie muzycznym, mogliśmy uczyć chłopców z Namugongo polskich piosenek. Mimo, że nie było nam spieszo opuszczać tak przyjazne miejsce, musieliśmy jednak, według założonego wcześniej programu, ruszać w dalszą drogę. Kolejnym polskim osiedlem, do którego trzeba było dotrzeć, było Masindi w północno-zachodniej Ugandzie. Również do tego miejsca podróż nie była lekka. Po całodniowym telepaniu się niewielkim autobusem dotarliśmy do Nyabyeya. Tak nazywa się obecnie miejsce gdzie żyli Polacy. Teraz na tych terenach mieści się ugandyjski College Leśny. Po Polakach została poczta, szkoła, piękny kościół i oczywiście cmentarz, na którym pochowano ponad czterdzieści osób. Jest tu też kilka grobów ugandyjskich. Po zakwaterowaniu i powitaniu przez dyrektora College'u zaproszono nas na uroczystą mszę, zorganizowaną przez miejscową społeczność chrześcijańską. Ze wzglę-

du na przedłużające się oficjalne spotkanie z władzami College'u, spóźniliśmy się na mszę prawie godzinę. Jakimż zaskoczeniem było to, że około 300 osób (w tym przedstawiciele islamu) czekali na nas z rozpoczęciem eucharystii. Pięknie przygotowane na tę okoliczność śpiewy i tańce bardzo nas wzruszyły. Miejscowy proboszcz, w imieniu swoim i parafian, bardzo dziękował Polakom za zbudowanie kościoła, który do dziś służy kilku okolicznym miejscowościom. My również musieliśmy powiedzieć kilka słów do zgromadzonych w świątyni. Głównie dziękowaliśmy za dbałość o polskie budowle i pamięć o Polakach. Niestety, również polskiemu kościołowi (w którym znajduje się obraz Czarnej Madonny oraz stacje krzyżowe z polskimi napisami) przydałby się szybki remont. Szczególnie istotna jest szybka reperacja nieszczelnego pokrycia dachu (mimo, że w latach 90. XX w. był remontowany) i fasady budowli. Po uroczystej mszy miejscowi, którzy jeszcze pamiętają pobyt Polaków, poprosili nas o wspólną fotografię. Po nich do zdjęcia



Polski kościół w Masindi (obecnie Nyabyeya)



Prace renowacyjne na cmentarzu w Masindi

z nami ustawiło się też około setki młodszych mieszkańców. Ogródzony kilka lat temu cmentarz, z pełnymi zabudowanymi cementem grobami, prezentuje się lepiej niż wcześniejsze, jednak i tutaj potrzebne były drobne naprawy. Podczas trzydniowej obecności w Nyabyeya udało się nam wyczyścić i odmalować kilka nagrobków (w tym poprawić napisy na pomnikach). Wymalowaliśmy również bramę wejściową oraz płytę główną i znajdujący się na niej napis. Potrzeby jednak są większe. Proboszcz tutejszej parafii zaprosił nas na kolację, był też tak miły, że odwiózł nas do autobusu jadącego z Masindi do Kampali. Rozpoczęła się bardzo długa droga powrotna...

Po dotarciu do Kampali znowu nocowaliśmy w misji salezjańskiej. Tutaj nastąpiło spotkanie z wiceambasadorem polskiej ambasady w Nairobi – p. Ryszardem Sosińskim. Wcześniej, mimo dwukrotnego listownego anonsowania naszej misji w ambasadzie polskiej w Kenii, nie otrzymaliśmy od niej żadnej odpowiedzi. Jednak, podczas naszej nieobecności w stolicy Ugandy, przedstawiciel polskich władz odwie-

dził Kampalę i spotkał się z księdzem Józwiakiem. Ten zawiózł go na polski cmentarz w Koji. Po zapoznaniu się z naszą działalnością w Ugandzie i Tanzanii, ambasador zawołał „chyba niebiosą nam was zesały”. Faktycznie – polska ambasada była na tyle zdziwiona i zarazem zadowolona z efektów naszej pracy, że dostaliśmy zaproszenie na obiad w Nairobi (skąd odlatywaliśmy do kraju) i zwiedzanie polskiej placówki w tym mieście, z czego skwapliwie skorzystaliśmy.

Na wszystkich odwiedzonych przez nas cmentarzach dokonaliśmy niezbędnych pomiarów, sporządziliśmy także ich plany. Na każdym z nich wykonaliśmy też bardzo dokładną dokumentację fotograficzną i filmową. Wszędzie też pozostawiliśmy mosiężne tabliczki upamiętniające wyprawę historyków Uniwersytetu Pedagogicznego i tragiczną, siedemdziesiątą rocznicę rozpoczęcia II wojny światowej. Pokłosiem wyprawy ma być wystawa fotograficzna i film dokumentalny. Obie formy będą prezentowane na konferencji naukowej w marcu 2010 r., w siedemdziesiątą rocznicę pierwszych wywozek Polaków na Syberię w czasie II wojny światowej.

Uczestnikami misji „Polskie nekropolie w Afryce Wschodniej” byli: dr Hubert Chudzio, Anna Hejczyk, Mateusz Maryjka, Mariusz Solarz, Karol Suchocki, Michał Tarasiewicz. Patronat honorowy nad projektem objęli: Minister Spraw Zagranicznych RP Radosław Sikorski, Wojewoda Małopolski Jerzy Miller, Rektor Uniwersytetu Pedagogicznego prof. Michał Śliwa, poseł na Sejm RP Jarosław Gowin. Natomiast wsparcia finansowego misji udzielili: Prorektor ds. Nauki i Współpracy Zagranicznej prof. Tadeusz Budrewicz, Dziekan Wydziału Humanistycznego prof. Kazimierz Karolczak, Małopolski Urząd Wojewódzki, Stanisław Dziedzic – dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Miasta Krakowa, Samorząd Studentów UP, Samorząd Doktorantów UP, Instytut Historii UP, Wyższa Szkoła Europejska oraz pani Teresa Żurkowska (osoba prywatna).

Hubert Chudzio

MICHAŁ APOLLO, MAREK ŻOŁĄDEK

Afryka, Kilimandżaro 5895 m n.p.m. (styczeń 2007 r.)

Poprzedni numer „Konspektu” otworzył cykl sprawozdań z naszych wyjazdów na najwyższe szczyty poszczególnych kontynentów (Korona Ziemi). Z opisywanego w nim spowitego mrozami Denali (6194 m n.p.m.) przenosimy się teraz na spalony słońcem „Czarny Łąd”, by zmierzyć się z najwyższą wolnostojącą górą świata – Kilimandżaro (5895 m n.p.m.).

Znajdujące się na terenie północno-wschodniej Tanzanii Kilimandżaro jest najwyższym szczytem kontynentu zwanego „Ser-



Michał Apollo



Marek Żołądek



fol. M. Sliwka

Nad Oceanem Indyjskim



for. M. Apollo

Nad Jeziorem Wiktorii

cem Gondwany". Cały masyw góry to wygasły wulkan, składający się z trzech wierzchołków: Shira (3943 m n.p.m.), Mawenzi (5150 m n.p.m.) oraz Kibo (5895 m n.p.m.), zaś jego kulminacją jest punkt Uhuru Peak („Szczyt Wolności”). Otoczona sawanną góra ma blisko 80 km długości i 45 km szerokości. Walory Kilimandżaro dostrzeżono już w 1921 r., zakładając na jego obszarze rezerwat przyrody. W 1973 r. tereny powyżej granicy drzew (około 2600 m n.p.m) przekształcono w Park Narodowy Kilimandżaro i 14 lat później wpisano na listę światowego dziedzictwa UNESCO, by chronić roślinność piętną oraz lodowce. Współcześnie formy lodowcowe stale występują tylko na wierzchołkowej kalderze Kibo oraz na jej obrzeżu. Największy z nich – Lodowiec Penck – ma około 2,4 km długości i rozlewa się w dół zachodniego zbocza do wysokości około 5000 m n.p.m.

Każdy potencjalny zdobywca Kilimandżaro powinien dotrzeć do znajdującego ok. 40 km od podnóża góry miasteczka Moshi, w którym należy dopełnić wszystkich formalności związa-

nych z wejściem na szczyt. Płaci się tam za zezwolenie na wejście do Parku Narodowego, za przebywanie na jego terenie oraz za wynajęcie tragarzy.

Recesja lodowców, krucha skała oraz wysokie opłaty wejściowe sprawiły, iż masyw przestał być atrakcyjny dla alpinistów. Mimo to góra określana czule „Kili”, będąca jednym z filarów Korony Ziemi, rocznie odwiedzana jest przez kilkadziesiąt tysięcy turystów. Na szczyt prowadzi sześć dróg trekkingowych o różnych stopniach trudności. Są to drogi: Marangu, Mweka, Umbwe, Machame, Shira i Loitokitok. Prawie 90% wspinających się na Kilimandżaro wybiera drogę Marangu, która z racji najbardziej rozbudowanej infrastruktury (ścieżki, hotele, restauracje) potocznie określana jest „drogą turystyczną” lub – bardziej dobitnie – „Coca-Cola Route”. Pomimo braku trudności technicznych, znaczna wysokość sprawia, że tylko połowa amatorów wspinaczki osiąga wierzchołek Kilimandżaro. W większości przypadków za porażkę wyprawy winę ponoszą sami turyści, często źle do niej



4500 dolarów za pozwolenie wejścia na szczyt Kilimandzaro

przygotowani pod względem kondycyjnym i sprzętowym. Szczególnie niebezpieczny jest dla nich brak aklimatyzacji na dużych wysokościach. Ciężko jednak długo adaptować swój organizm, gdy za dzień przebywania w parku należy uiścić opłatę w wysokości ok. 150 USD, powiększoną dodatkowo o kwotę za obowiązkowego przewodnika. Planując wyprawę na Kilimandzaro musimy zatem liczyć się z wydatkiem ok. 1500 USD.

„WHISKY ROUTE”

Do wejścia na Kilimandzaro wybraliśmy trasę niejednokrotnie określaną mianem najpiękniejszej drogi prowadzącej na spotkanie z „hemingwayowskimi śniegami”, mianowicie Machame Route. Ze względu na większe trudności trekkingowe nazywa się ją także „Whisky Route”. Prowadzi ona przez rozbudowany układ pięter roślinnych: stepy, rzadkie i suche lasy, wiecznie zielone lasy górskie, łąki górskie, aż po wieczne śniegi.

Po zakupieniu dodatkowego ekwipunku (pożywienia oraz kerozyny¹ do kuchenek polowych) i dotarciu do bramy Parku Narodowego Kilimandzaro (1800 m n.p.m.), byliśmy gotowi rozpocząć przygodę z „Top of Africa”. W trekkingu towarzyszyli nam: Rafał Olszewski i Łukasz Rębisz – absolwenci Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, oraz Mariusz Śliwka – reprezentujący klub wspinaczkowy z wyspy Jersey.

U PODNÓŻA WULKANU

Po typowo brytyjskim śniadaniu w hotelu w Moschi, nasza piątka wraz z przewodnikiem wyruszyła w kierunku bramy parku Marangu. Tam, na miejscu, bardziej z przymusowych restrykcji niż realnej potrzeby, dobraliśmy pięciu traga-

¹ Nafta – ciekła frakcja ropy naftowej, stosowana w wielu krajach, w tym w Afryce Wschodniej. Relatywnie tani proces rektyfikacji sprawia, że jest ona wykorzystywana w dużych ilościach w lotnictwie.



fol. M. Apollo

Ponad granicą dżungli



fol. M. Apollo

Grzyby skalne

rzy. Pozostała nam jeszcze tylko przykra formalność w postaci opłaty za przebywanie w Parku i już mogliśmy wyruszyć na spotkanie z Kilimandżaro.

Początkowo trasa biegła wilgotnym lasem równikowym i pomimo że ścieżka była wydeptana (dzięki czemu nie musieliśmy z maczetą przedzierać się przez gęstwinę zarośli), to jednak doznania w obcowaniu z egzotyką terenu wywarły na nas ogromne wrażenie. Pierwszy obóz – Machame Camp (3000 m n.p.m.) odnaleźliśmy wśród pokrytych żółtym mchem drzew, tuż nad poziomem dżungli. W bezchmurną, cichą noc mogliśmy obserwować pokryty śniegiem, otoczony rozgwieżdżonym firmamentem, wierzchołek „Kili” i wsłuchiwać się w często przerażające odgłosy dobiegające z dżungli.

Kolejnego dnia, po mozolnej wędrówce (blisko 8 km wśród egzotycznych roślin), dotarliśmy do potężnego wypłaszczenia terenu, zwanego Shira Plateau, gdzie wśród kamienistej polany znajduje się drugi obóz: New Shira Camp (3720 m n.p.m.). W miejscu tym trasa łączy się z najdłuższą drogą trekkingową – Shira Route – biegnącą na wierzchołek „Białej Góry”. Po zmierzchu, w świetle księżyca, mogliśmy obserwować schodzący z zachodniego zbocza największy lodowiec Kilimandżaro oraz znajdujący się za naszymi plecami wulkan Mount Meru.

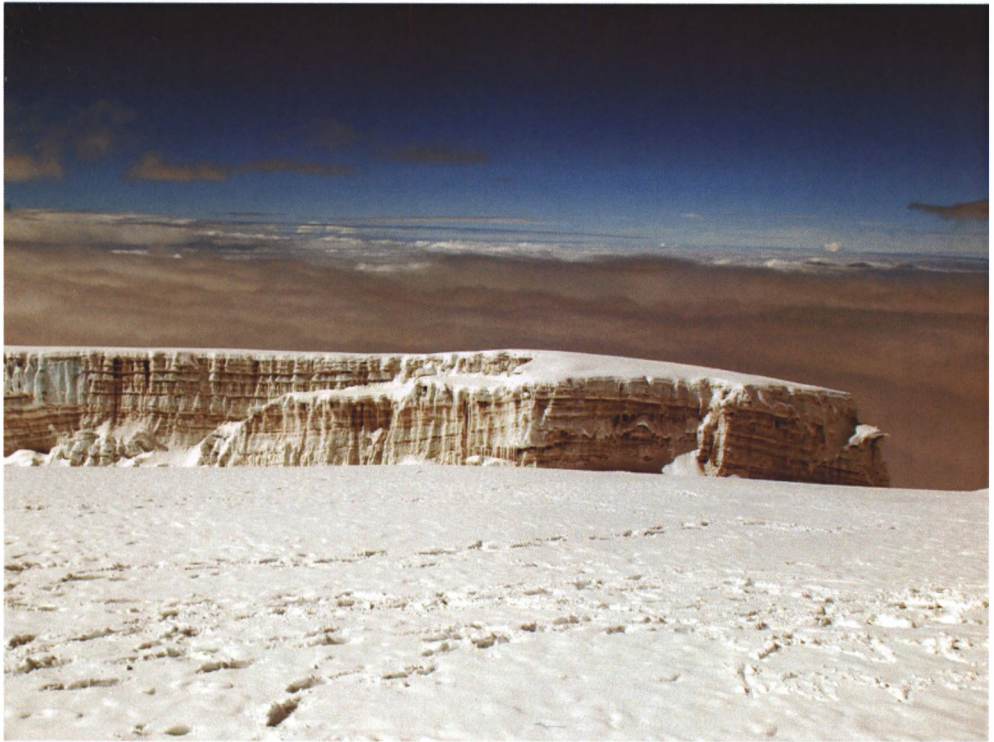
Trzeci dzień trekkingu upłynął na tzw. „czynnej” aklimatyzacji. Wśród przypominających krajobraz księżycowy form wulkanicznych trawersowaliśmy zachodnio-południowe zbocze wulkanu i dotarliśmy do nierównej polanki, na której mieścił się kolejny obóz. Barranco Camp (3900 m n.p.m.) umiejscowiony został wśród olbrzymich głazów oraz gigantycznych rozmiarów starców olbrzymich (*Senecio kilimanjari*). Jest to ostatni obóz, gdzie można odpocząć i zregenerować siły przed atakiem szczytowym. Wyżej będzie to już niemożliwe.

Na zdobywanie ostatnich odcinków Kilimandżaro wyruszyliśmy wcześniej. Początek trasy biegł skalnym, stromym urwiskiem Barranco Wall (Ściana Wąwozu), za którym w małej dolince znajdował się ostatni na trasie strumień. Zatankowaliśmy więc do pełna

wszystkie bidony (kilka litrów na osobę). Dobrze samopoczucie sprawiło, że nie zatrzymaliśmy się nawet w tzw. połówkowym obozie Karanga Valley (3950 m n.p.m.) i już w godzinach popołudniowych dotarliśmy do Barrafu Camp (4600 m n.p.m.), z którego mogliśmy zaatakować Uhuru Peak. Obóz składa się z szeregu małych obozowisk, rozproszonych na długości blisko 100 m. Wyśmienita pogoda, która towarzyszyła nam do tej pory (nie licząc codziennych, popołudniowych deszczy zenitalnych) nagle zmieniła się w czarne burzowe chmury. Takie warunki nie sprzyjały regeneracji sił, a czekała nas bardzo krótka noc. Plan zakładał, by wcześniej położyć się spać, lecz mocny, świszczący wiatr, ulewne opady deszczu i huk błyskawic sprawiły, że udało nam się to dopiero po godzinie 21. Krótki i płytki sen dokładnie o północy przerwał budzik.

ATAK SZCZYTOWY

Rozsuwając namiot, dostrzegliśmy na zewnątrz pogodę, która w ogóle nie zachęcała do wyjścia z ciepłego śpiwora. Wszystko wokół spowiła drobna warstwa śniegu. Jednak tej chwili służyły poprzednie trzy dni wytężonego wysiłku. Znaleźliśmy więc w sobie siłę by pokonać „lenia” i zaczęliśmy przygotowywać się do akcji szczytowej. Dokładnie o godzinie pierwszej w nocy wyruszyliśmy w kierunku szczytu. Ścieżka stopniowo wspinała się dosyć stromą grzędą skalną. Przed świtem, gdy atmosfera jest najbardziej wychłodzona, znaleźliśmy się w mlecznej chmurze, która obniżyła temperaturę powietrza do kilkunastu stopni poniżej zera. Nawet przez puchową kurtkę czuć było przenikliwe zimno. Było już jasno, kiedy doszliśmy do miejsca zwanego Stella Point (5685 m n.p.m.), tuż nad obrzeżem krateru Kibo. Tutaj nasza trasa połączyła się z „Coca-Cola Route” i z tego powodu ostatni odcinek (ok. 1 godziny) pokonaliśmy w międzynarodowym tłumie. Śnieżnica nie ustępowała, a my powoli wspinaliśmy się coraz wyżej. W końcu, około godziny 9.00, doszliśmy do charakterystycznego znaku:



Śniegi Kilimandżaro



Kilimandżaro nocą



Na szczycie Kilimandżaro



Księżycowy krajobraz Kilimandżaro



Obóz Shira. W tle wulkan Meru

CONGRATULATIONS.
YOU ARE NOW AT UHURU PEAK, TANZANIA,
5895M AMSL.
AFRICA'S HIGHEST POINT.
WORLD'S HIGHEST FREE-STANDING MOUNTAIN.
ONE OF THE WORLD'S LARGEST VOLCANOES.
WELCOME.

Byliśmy na najwyższym punkcie Afryki, „Szczycie Wolności” – Uhuru Peak (5895 m n.p.m.). Pogoda zaczęła się poprawiać, a z gęstwiny chmur zaczęły się wyłaniać lodowce. Po kilkunastu minutach niebo było zupełnie czyste, chmury kłębiły się już tylko poniżej 5000 m n.p.m. a przed nami rozpościerały się znane na całym świecie „śniegi Kilimandżro”. Przypominające olbrzymie bryły lodu, diametralnie różniły się od lodowców górskich Alp czy Himalajów. Słońce zaczęło przygrzewać coraz bardziej, więc po godzinnym przebywaniu na szczycie rozpoczęliśmy zejście. Bezchmurne niebo towarzyszyło nam do Stella Point, gdzie weszliśmy w chmury. Teraz czekał nas nieprzyjemny fragment drogi prowadzący ogromnym usypiskiem z kamieni, pokrytym grubą warstwą topniejące-

go i mokrego śniegu. Po dotarciu do naszej bazy (Barafu Hut), zrobiliśmy godzinny odpoczynek przeznaczony na posiłek i pakowanie całego sprzętu, po czym ruszyliśmy w dół, drogą „Mweka Route”. Zejście prowadziło ponownie przez „księżycowy” krajobraz z olbrzymimi polami pełnymi wulkanicznych form. Po ok. 4 godzinach doszliśmy do miejsca noclegu, położonego już w strefie lasu tropikalnego na wysokości 2900 m n.p.m.

Kolejny dzień to dalszy ciąg zejścia do bramy parku, którą osiągnęliśmy w godzinach przedpołudniowych. Po załatwieniu wszystkich formalności i odebraniu pamiątkowych dyplomów, wsiedliśmy do samochodu, który zawiózł nas do hotelu w Moshi. Po zmierzeniu się z „Whisky Route” przyszedł czas na afrykańskie piwo o wdzięcznej nazwie Kilimandżaro.

W następnym numerze „Konspektu” opiszemy wejście i zjazd na nartach z najwyższego szczytu Kaukazu oraz (wg R. Messnera) Euro-py – Góry Elbrus (5642 m n.p.m.).

Michał Apollo, Marek Żółtek



CZESŁAW MICHALSKI

100-lecie sportu akademickiego – obchody jubileuszowe w Krakowie

Obchody Jubileuszu 100-lecia zainaugurowano 1 lipca 2008 r. W tym dniu rozpoczęły się obrady IX Forum Międzynarodowej Federacji Sportu Studenckiego (FISU). W obecności Członków Honorowych AZS, medalistów olimpijskich, prezydenta FISU George'a Kiliana i ponad 160 gości z federacji sportu akademickiego z całego świata, władz państwowych i rektorskich w auli Audytorium Maksimum UJ odbyła się uroczysta akademicka, na której dokonano podsumowania dorobku AZS. Patronat honorowy nad Jubileuszem objął Prezydent RP – Lech Kaczyński. Z Krakowa w skład Komitetu Honorowego weszli: prof. Franciszek Ziejka – Honorowy Przewodniczący KRASP, prof. Karol Musioł – Rektor UJ, prof. Jacek Majchrowski – Prezydent Miasta Krakowa i Andrzej Pelczar – Członek Honorowy AZS.

Działacze, studenci-sportowcy, trenerzy AZS Kraków i zaproszeni goście zebrali się w murach najstarszej polskiej uczelni w dniu 15 maja 2009 r. W murach Collegium Novum, równo sto lat temu, doszło do założenia AZS. Ówczesni akademicy krakowscy zamierzali propagować zdrowy styl życia we własnej organizacji studenckiej. Przewodniczący Koła Seniorów prof. Andrzej Pelczar przytoczył słowa jednego z założycieli AZS prof. Walerego Goetla, który pisał o tamtych dniach, że „ideą było wniesienie blasku młodości, siły i zdrowia w środowisko akademickie”. Obecny prezes AZS Kraków prof. Kazimierz Trybalski (AGH) mówił o historii



AZS: „Ta inicjatywa przetrwała stulecie i nadal jest prężna”. Krakowscy akademicy organizowali na początku wiele wycieczek, w tym do miejsc związanych z historią Polski, były to więc działania o charakterze patriotycznym. Po odzyskaniu niepodległości akademicki ruch sportowy rozszerzał się na cały kraj, powstawały nowe kluby a kierownictwo związku przeniesiono w 1923 r. do Warszawy. Krakowscy akademicy byli propagatorami lekkoatletyki, pływania, narciarstwa, szermierki, taternictwa i tenisa. Z szeregów krakowskiego AZS wyszli znamienici sportowcy, medaliści olimpijscy: Roger Verey i Jerzy Ustupski – medaliści w wioślarstwie, na

planszy szermierczej medale olimpijskie zdobywali Kazimierz Laskowski, Aleksander Małecki, Adam Papee, Jerzy Zabielski, Władysław Segda, wielokrotna medalistka mistrzostw Polski – tenisistka Jadwiga Jędrzejowska.

Druga wojna światowa poczyniła wielkie spustoszenia w środowisku akademickim. Sportowcy zostali żołnierzami, wielu zginęło w różnych zakątkach Europy. W obozie w Auschwitz śmierć poniósł legendarny narciarz Bronisław Czech, w Niemczech nie doczekał wyzwolenia więzień obozów koncentracyjnych, czterokrotny mistrz Polski w wioślarstwie, znakomity dziennikarz sportowy Włodzimierz Długoszewski, w Katyniu zamordowani zostali: Antoni Bober, Władysław Kuryluk, Adam Obrubański, w Charkowie – Władysław Anczyc.

Po drugiej wojnie światowej centrala związku powróciła na krótko do Krakowa (prezesem był Kazimierz Walter), zaś w 1948 r. ponownie znalazła się w stolicy.

W latach 60. zaczął się intensywnie rozwijać sport uczelniany, powstawały ligi studenckie, rywalizowano w mistrzostwach Polski w typach uczelni. Dziś w Polsce istnieje 310 klubów AZS, zrzeszających ok. 50 tys. członków, a sport akademicki wypełnia jedną trzecią reprezentacji olimpijskiej w Polsce. AZS Kraków zrzesza 23 kluby, działa Małopolska Liga Akademicka w 23 dyscyplinach sportowych. Od lat duże sukcesy odnoszą na arenie krajowej badmintoniści AZS AGH. O sukcesach w sporcie wyczynowym mówił prezes AZS AWF dr Mariusz Ozimek. Istniejący od 1976 r. Klub AZS AWF jest największym klubem wyczynowym w Małopolsce, na igrzyskach olimpijskich w Pekinie wystąpiło 11 sportowców, a Radosław Zawrotniak był jedynym (srebrnym) medalistą olimpijskim dla naszego regionu. W barwach AZS Kraków startowała Barbara Sobottowa – trzykrotna olimpijka, brązowa medalistka igrzysk w 1960 r., mistrzyni Europy w biegu na 200 m. Uroczystość w Collegium Novum uświetnił Chór Akademicki UJ.

W dniu 24 czerwca 2009 r. odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta Krakowa, na której Przewodnicząca Rady Małgorzata Radwan-Balada i prezydent Krakowa prof. Jacek Maj-

chrowski wręczyli krakowskiemu AZS medal Cracoviae Merenti.

Sportowym akcentem krakowskiego jubileuszu były XIV Mistrzostwa Polski AZS w grach zespołowych, które odbyły się w Krakowie w dniach 27–30 sierpnia 2009 r. W koszykówce kobiet zwyciężył zespół AZS PWSZ z Gorzowa, w koszykówce męskiej AZS Politechnika Opole, w piłce ręcznej kobiet AZS Politechnika Koszalin, wśród mężczyzn AZS AWF Gorzów, w siatkówce kobiet AZS Białystok, na trzecim miejscu uplasowały się siatkarki Uniwersytetu Ekonomicznego Kraków, a na czwartym zespół Wisła AZS AGH. W siatkówce męskiej tytuł wywalczyła drużyna AZS Zielona Góra, zwyciężając AZS Politechnika Krakowska.

Nie udało się zdobyć tytułu drużynowego mistrza Polski lekkoatletom AZS AWF. Prowadząc po pierwszym rzucie, ostatecznie ulegli lekkoatletom AZS AWF Warszawa na zawodach w Krakowie (5.09.2009). Z indywidualnych osiągnięć akademików krakowskich w roku Jubileuszu należy wymienić: czwarte miejsce Grzegorza Sudół w chodzie na 50 km na mistrzostwach świata w Berlinie i mistrzostwo Polski w chodzie na 20 km; piąte miejsce Jana Ciepieli w sztafecie 4 × 400 m na mistrzostwach świata w Berlinie, brązowy medal w halowych mistrzostwach Europy w sztafecie 4 × 400 m, złoto w sztafecie 4 × 400 m i brąz na 400 m indywidualnie w młodzieżowych mistrzostwach Europy; srebrny medal Dariusza Kucia w sztafecie 4 × 100 m na Uniwersjadzie i mistrzostwo Polski w biegu na 100 i 200 m; brązowy medal Marcina Starzaka w skoku w dal na Uniwersjadzie. Szpadzista Radosław Zawrotniak zdobył brązowy medal w turnieju drużynowym podczas mistrzostw świata, czwarte miejsce w drużynie na mistrzostwach Europy, wysokie miejsce w Pucharze Świata.

Zakończenie Jubileuszu 100-lecia AZS miało miejsce w dniu 25 października 2009 r. w Komorze „Warszawa” Kopalni Soli w Wieliczce, podczas Centralnej Inauguracji Sportowego Roku Akademickiego i Podsumowania Akademickich Mistrzostw Polski 2008/2009. W roku obchodów stulecia AZS były to największe ogólno-

polskie rozgrywki sportowe, w których wzięło udział 220 uczelni, a do klasyfikacji generalnej brano pod uwagę rywalizację w 40 dyscyplinach sportu. Rywalizację wygrał Uniwersytet Warszawski przed Politechniką Warszawską i Uniwersytetem Poznańskim. Akademia Górniczo-Hutnicza uplasowała się na szóstej pozycji. W klasyfikacji poszczególnych typów szkół wyższych z krakowskich uczelni medalowe pozycje uzy-

skwały: Uniwersytet Ekonomiczny – pierwsze miejsce w kategorii Akademii, AGH – drugie miejsce w kategorii Politechniki. Miło donieść, że w gronie multimedalistów AMP znalazł się lekkoatleta Uniwersytetu Pedagogicznego Michał Bodzek: złoto w trójskoku, srebro w skoku w dal.

Czesław Michalski

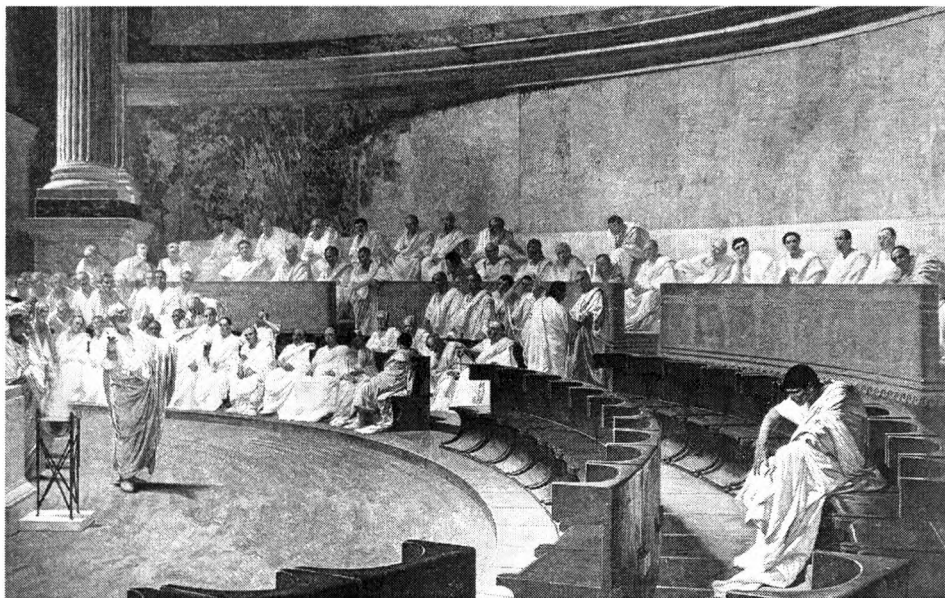


KAZIMIERZ JARACZ

Czy humanistom potrzebna jest mechatronika?

Pojęcie *humanizm* – używane w czasach nowożytnych do określenia wykształcenia literackiego opartego na znajomości łaciny i greki oraz literatury powstałej w tych językach, a także kultury włoskiej – wywodzi się z rzymskiego pojęcia *humanitas*. Patronem duchowym humanistów jest Ciceron. Pojęcie to posiada wiele odmian, opartych na różnych prądach filozoficznych. Hasłem humanizmu epoki renesansu stała się maksyma Terencjusza: „Człowiekiem jestem i nic, co ludzkie nie jest mi obce”.

Młody nurt filozoficzny – transhumanizm – postuluje stosowanie osiągnięć nauki i techniki, w szczególności neurotechnologii, biotechnologii, inżynierii genetycznej, do przezwycięzania ludzkich ograniczeń, rozszerzenia możliwości umysłowych, fizycznych, fizjologicznych, a więc poprawy jakości życia człowieka oraz poprawy kondycji ludzkiej. Humanizm koncentruje się na sprawach ludzkich – godności i wolności człowieka, propaguje rozwój fizyczny, psychiczny i intelektualny, podkreśla wartość wiedzy o świecie oraz możliwościach ludzkiego ro-



Cesare Maccari, *Cyceron demaskujący Katylinę*, olej na płótnie, 1880 r.

zumu. Wielu ludzi uważa się za humanistów i wiele jest znaczeń, jakie nadają temu słowu. Istnieje niezgoda, co do terminologii i definicji. Jedni nadają węższych inni szerszych interpretacji temu pojęciu. Niektórzy humaniści, w tym członkowie Międzynarodowej Unii Humanistyczno-Etycznej, odrzucają dodawanie do słowa humanizm dodatkowych przymiotników. Uważają to pojęcie za niepodzielne i uniwersalne.

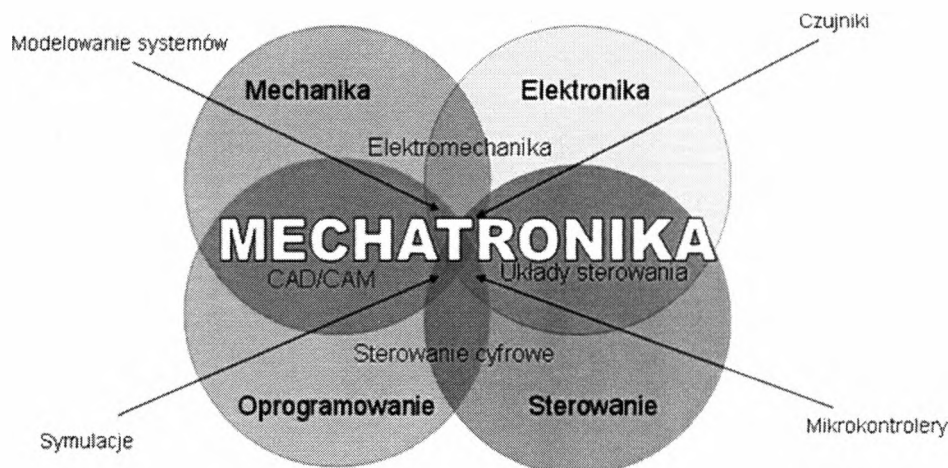
CZŁOWIEK A ŚWIAT TECHNIKI

Gwałtowny rozwój techniki nastąpił po odkryciu wielu praw i zasad fizyki: zasady dynamiki Isaaca Newtona, zasady Jeana d'Alemberta, zasady najmniejszego działania Williama Hamiltona, prawa Michaela Faradaya, André Ampera, Aleksandra Volty, Gustawa R. Kirchhoffa i innych. Powstawały nowe wynalazki: żarówka, telefon, silnik parowy i elektryczny oraz wiele innych, odkrywanych do chwili obecnej. Rozwój ten wyzwolił nowe dyscypliny techniczne, takie jak elektrotechnika, mechanika, budowa maszyn, budownictwo, automatyka i inne. Dyscypliny te koncentrowały się mocno w obszarze własnych specjalistycznych zagadnień, do opisu których stosuje się powszechnie matematykę, często mocno zaawansowaną. Brakuje im całościowe-

go obrazu techniki, która ma służyć i pomagać człowiekowi w pracy i życiu codziennym. Lukę tę wypełniło nowe uogólniające podejście do techniki, które ujmuje dyscyplina nazwana mechatroniką.

Rozwój techniki posiada aspekt humanistyczny, filozoficzny, ekonomiczny i społeczny. Technika powinna bowiem służyć człowiekowi i ułatwiać mu egzystencję, wzbogacać jego osobowość oraz poczucie wartości. Jej stosowanie powinno się opłacać w aspekcie ekonomicznym, psychologicznym, społecznym. Mechatronika staje się zatem nie tylko nowym kierunkiem technicznym, ale zjawiskiem o ogromnym znaczeniu pozatechnicznym, nową kulturą techniczną. Podział wynalazków należał zasadniczo do kilku dyscyplin naukowych: mechaniki, termodynamiki, elektrotechniki i badania właściwości materiałów. Rozwój tych dyscyplin dokonywał ich dalszego podziału. Z mechaniki wydzieliła się mechanika płynów, mechanika precyzyjna, wytrzymałość materiałów, z elektrotechniki – elektronika, telekomunikacja, automatyka.

W chwili obecnej nastąpiło przenikanie się poszczególnych dyscyplin, tj. mechaniki i mechaniki precyzyjnej, elektroniki, informatyki, automatyki, robotyki, telekomunikacji, fotoniki oraz układów napędowych. Należało zatem



Integracja różnych dziedzin nauki i techniki w dyscyplinie mechatronika

określić nowe uogólniające podejście do techniki zapewniające zmianę wzorca techniki i nauk technicznych. Powstała nauka zwana mechatroniką, która zapewnia całościowe podejście do problemów i produktów techniki.

CO TO JEST MECHATRONIKA?

Nazwy mechatronika użyto po raz pierwszy po 1975 r. w japońskim koncernie Yaskawa Electric Corporation, jako kombinacja słów Mechatronics Electronics Control. Była ona wówczas rozumiana jako uzupełnienie podzespołów mechanicznych w mechanice precyzyjnej przez elektronikę. Typowym urządzeniem mechatronicznym był aparat fotograficzny – lustrzanka. Obecnie mechatronika jest nauką multidyscyplinarną i interdyscyplinarną, istniejącą na styku takich dziedzin wiedzy jak: mechanika, elektronika, automatyka i robotyka.

Istnieje wiele definicji mechatroniki. Zgodnie z przyjętą przez International Federation for the Theory of Machine and Mechanisms, mechatronika jest synergiczną kombinacją mechaniki precyzyjnej, elektronicznego sterowania i systemowego myślenia przy projektowaniu produktów i procesów produkcyjnych. Synergiczną – to znaczy taką, której łączne możliwości są większe niż suma możliwości elementów składowych.

OBSZARY ZASTOSOWAŃ MECHATRONIKI W PRACY I CODZIENNEJ EGZYSTENCJI CZŁOWIEKA

Obszarami aplikacji mechatroniki są: obrabiarci sterowane numerycznie, urządzenia automatyki, roboty przemysłowe, hardware'owa informatyka, układy sterowania pojazdami, nowoczesne zabawki, aparaty fotograficzne i kamery, zaawansowany sprzęt gospodarstwa domowego, aparatura medyczna, technologie MEMS/MOEMS, pomiary w zakresie nano, nanotechnologia i optyka.

Do podstawowych współczesnych produktów mechatronicznych można zaliczyć: miniatur-

we kamery video, odtwarzacze CD, DVD, drukarki laserowe, kserokopiarki nowej generacji, sterowane cyfrowo maszyny dziewiarskie, maszyny do szycia, pralki automatyczne, elektronicznie sterowane silniki spalinowe, systemy przeciwblokujące i łagodnego ruszania w technice samochodowej, roboty i manipulatory stosowane w technice, medycynie, kosmonautyce, wojsku, gospodarstwie domowym, w budownictwie inteligentnych budynków domów i mieszkań, wiele mikrosilników, mechatroniczne samochody jak również duże maszyny drogowe i rolnicze nowej generacji oraz wielkogabarytowe linie i systemy produkcyjne, jak np. linie produkcji samochodów czy systemy otwierające drogi wodne do portów. Naukowcy uważają, że nowe technologie oparte na sieciach neuronowych pozwolą w przyszłości budować urządzenia mechatroniczne, które będą funkcjonować bez żadnej kontroli ze strony człowieka. Sieci neuronowe mogą „uczyć się” samodzielnie rozpoznawać i kwalifikować różnego rodzaju wzorce. Na Politechnice Lubelskiej trwają badania nad sztucznym nosem – cybernosem, identyfikującym nieprzyjemny odor występujący w są-

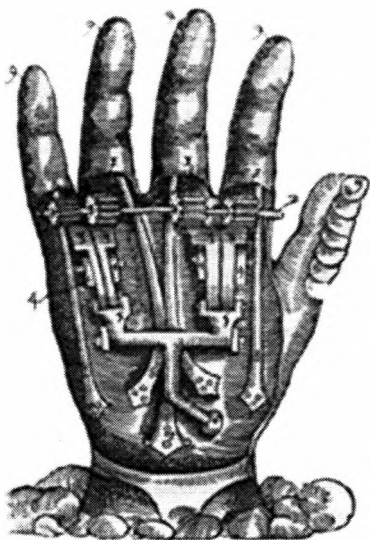


Karel Čapek (1890–1938)



Android w ludzkiej formie

siedztwie dużych hodowli, ubojni czy zakładów chemicznych lub rolno-spożywczych. Ludziom mieszkającym w otoczeniu tych obiektów prawo gwarantuje życie bez odoru. Nieprzyjemny



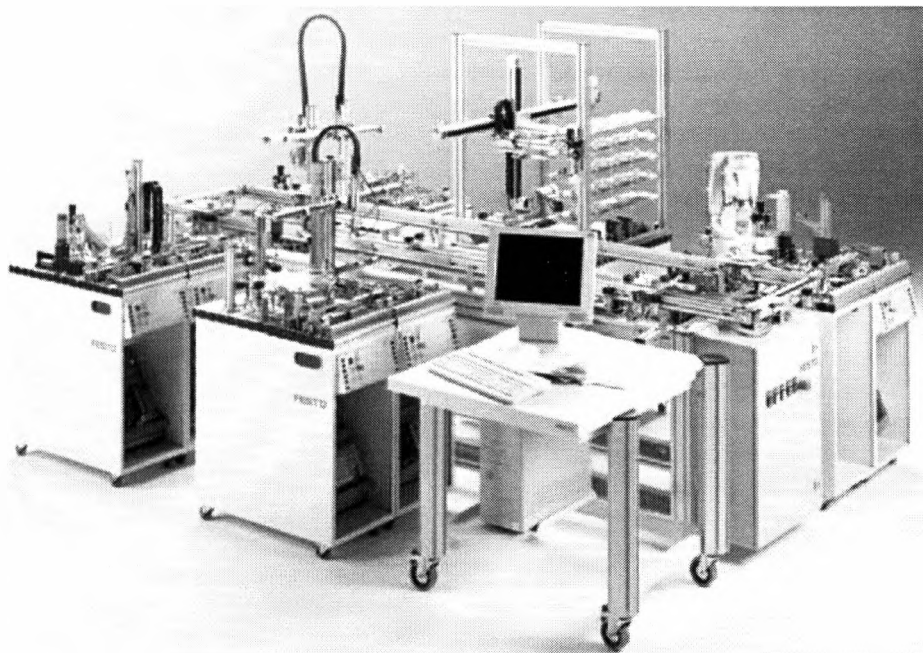
Projekt mechanicznej ręki zbudowanej przez Ambroise'a Parégo w roku 1564

zapach należy stwierdzić urzędowo. Obecnie dokonują tego komisje, w skład których wchodzi tzw. „wąchacze” oraz urzędnicy. Cybemos z dużą precyzją potrafi określić, jakie związki chemiczne znajdują się w badanym powietrzu, rozpoznaje też mieszaniny substancji i różne ich kombinacje.

Szeroko stosowanymi urządzeniami mechatronicznymi są roboty wykorzystywane w różnych dziedzinach życia człowieka: medycynie, przemyśle, gospodarstwie domowym, wojsku. Słowo *robot* zostało wymyślone przez Karela Čapka, najbardziej znanego w świecie pisarza czeskiego, autora powieści, dramatów, esejów, twórcy nowoczesnej SF. Terminu tego autor użył w sztuce *R.U.R. (Rossum's Universal Robots)*, napisanej w 1920 r. Użyte słowo *robot* – pochodzące od czeskiego słowa „robot” (tj. pańszczyzna) – weszło do wszystkich leksykonów świata. Obecnie robotem określamy każdy automat wykonujący lub uzupełniający jedną lub wiele czynności manualnych i intelektualnych człowieka. Robot był jednym z wielu marzeń człowieka.

Współczesne roboty mechatroniczne były poprzedzone prostymi urządzeniami mechanicznymi i zastępowały niektóre czynności człowieka. Do pierwszych projektów tego typu urządzeń zaliczyć należy np. rycerza w zbroi autorstwa Leonarda da Vinci (1495 r.) oraz pierwszego androida w ludzkiej formie, zbudowanego przez Niemca – Hansa Bullmanna (1525 r.).

W roku 1992 po raz pierwszy zastosowano system mechatroniczny Robodoc przy wszczepianiu protez biodrowych. Przy jego pomocy nawiercano kości udowe, uzyskując 95% precyzję. W roku 1997 szachowy mistrz świata – Gary Kasparow – przegrał z komputerem Deep Blue (IBM). W 1999 r. firma SONY wprowadziła na rynek mechanicznego psa AIBO, który potrafił wydawać dźwięki zadowolenia, poruszać się po pokoju, grać w piłkę. W 2007 r. w Korei Południowej skonstruowano sztuczną twarz, która reaguje na kierowane do niej słowa właściwym, jednym z 36 wyrazów twarzy.



Mechatroniczna koncepcja laboratorium

KSZTAŁCENIE MECHATRONIKÓW

Urządzenia mechatroniczne są wyrazem naśladownictwa przyrody, a więc są to urządzenia cybernetyczne. Projektowanie i wytwarzanie urządzeń mechatronicznych oraz ich eksploatacja wymaga specjalnego podejścia metodycznego, nie stosowanego dotychczas w konwencjonalnych dziedzinach techniki, takich jak elektrotechnika lub mechanika.

Kształcenie mechatroniczne jest szczególnie potrzebne w edukacji technicznej w Polsce, w której rozwijają się nowe technologie oraz nowe gałęzie przemysłu. Specjalizację z dziedziny mechatroniki mogą zdobywać inżynierowie i technicy, którzy posiadają podstawy wykształcenia we wszystkich dziedzinach techniki. Prowadzony przez Instytut Techniki UP w Krakowie kierunek edukacja techniczno-informatyczna jest w stanie stworzyć takie możliwości.

Reformy rynkowe w krajach Unii Europejskiej są wyzwaniem dla organizatorów systemu edukacji technicznej, dla wszystkich nauczycieli szkół policealnych i akademickich zajmujących się kształceniem techników i inżynierów. Potrzebne jest do tego celu odpowiednie wyposażenie pracowni mechatronicznych, począwszy od pracowni projektowania wirtualnego do laboratorium rzeczywistego. Produkowane obecnie do tych celów urządzenia (np. przez firmę Festo Didactic) są bardzo drogie, a ich zakup wymaga dużego wsparcia finansowego. Dostarczane przez firmy profesjonalne urządzenia umożliwiają tworzenie specjalistycznych pracowni w zakresie mechatroniki procesów przemysłowych, samochodowej, ochrony środowiska, obróbki skrawaniem i wielu innych. Wykształcenie mechatroniczne-techniczne można uzyskać zaledwie w 13 polskich uczelniach. Istnieje zatem potrzeba, aby Instytut Techniki dołączył do tego grona.

MECHATRONIKA A CZŁOWIEK

Urządzenia mechatroniczne są budowane przez ludzi i dla ludzi. Zmieniają one sposób życia człowieka. Są sztucznym światem otaczającym człowieka, światem mechatronicznym. Współczesny człowiek jest istotą pracującą na zmechanizowanych stanowiskach pracy, fotografując mechatronicznymi aparatami cyfrowymi, przemieszczającą się mechatronicznymi pojazdami, wspomagającą się w żmudnej i niebezpiecznej pracy robotami.

Urządzenia te są ergonomicznie dopasowywane do potrzeb człowieka. W niektórych przypadkach ma miejsce fizjotechniczna jedność człowieka z mechatroniką (sztuczne nerki, płuca, serce, protezy). Człowiek niekiedy bezwiednie wykorzystuje technikę mechatroniczną, niezależnie od tego czy jest humanistą czy technikiem. Mechatronika dla zrozumienia naszej osoby i naszej kultury ma większe znaczenie, niż inne nowe technologie (high technology). Wymaga określenia, gdzie jest ostateczny etap technicznego przekształcania ludzkiego życia, do jakiej granicy człowiek i jego inteligencja mogą być zastępowane „sztuczną inteligencją”, jak również etycznych i estetycznych skutków użytkowania urządzeń mechatronicznych w przestrzeni społecznej.

MECHATRONIKA A SPOŁECZEŃSTWO

Urządzenia mechatroniczne stosowane w pracy powtarzalnej, zastępują człowieka. Czy zatem rozwój mechatroniki implikuje wzrost bezrobocia? Niekoniecznie, bowiem do produkcji urządzeń mechatronicznych muszą powstać nowe systemy wytwarzające te urządzenia. W czasach współczesnych powszechnie posługujemy się urządzeniami, które ułatwiają nam życie, pod-

noszą jego jakość i komfort. Czynią to humaniści i technicy, ludzie wszelkich profesji.

Kazimierz Jaracz

BIBLIOGRAFIA

- Akademia Górniczo-Hutnicza Wydział Inżynierii Mechanicznej i Robotyki. Tryb dostępu: <http://www.imir.agh.edu.pl>, strona dostępna w styczniu 2008.
- Borowski A., *Renesans*, Warszawa 1992.
- Festo AG & Co. KG. Tryb dostępu: <http://www.festo.com>, strona dostępna w styczniu 2008.
- Festo Polska. Materiały firmy.
- Gaik R., *Elektroniczny nos* [w:] „W podróży. Magazyn pokładowy PKP Intercity” 2009, nr 5, s. 40.
- Gawrysiak M., *Analiza systemowa urządzenia mechatronicznego*. Białystok 2003.
- Słownik wyrazów obcych*, Toruń 2003.
- Olszewski M. (red.), *Podstawy mechatroniki. Podręcznik dla uczniów średnich i zawodowych szkół technicznych*. Warszawa 2006.
- Politechnika Warszawska Wydział Mechatroniki. Tryb dostępu: <http://www.mchtr.pw.edu.pl>, strona dostępna w listopadzie 2009.
- Schmid D., *Mechatronika*. Warszawa 2002.

ŹRÓDŁA ILUSTRACJI

- Asimo.pl. Polski Wortal Robotyki. Tryb dostępu: http://www.asimo.pl/teoria/robotyka_kalendarium_1969.php, strona dostępna w listopadzie 2009.
- Britannica – The Online Encyclopedia. Tryb dostępu: <http://media-2.web.britannica.com/eb-media/39/66339-004-44A6F646.jpg>
- Imperium Romanum. Tryb dostępu: <http://www.romanium.historicus.pl>, strona dostępna w listopadzie 2009.
- Politechnika Warszawska Wydział Mechatroniki. Tryb dostępu: <http://www.mchtr.pw.edu.pl>, strona dostępna w listopadzie 2009.

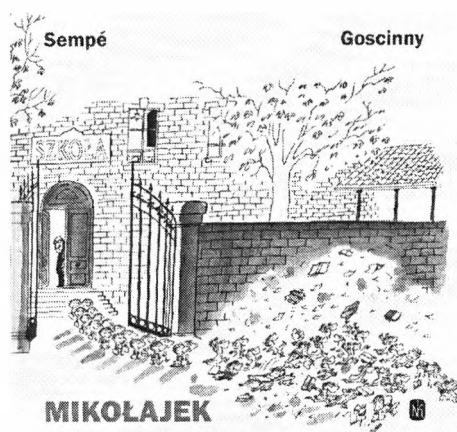
GABRIELA MEINARDI

Mikołajek ich połączył

Powieść René Gosciniego ma już 50 lat

Mikołajek – francuski bohater literatury dla młodego czytelnika – w tym roku świętuje swoje pięćdziesiąte urodziny. Za oficjalną datę jego przyjścia na świat można uznać dzień 29 marca 1959 r., kiedy to we Francji, w wielkonoctnym numerze dziennika „Sud-Ouest-Dimanche”, ukazała się pierwsza historyjka autorstwa René Gosciniego z ilustracjami Jean-Jacques'a Sempégo. *Mikołajek* pojawił się wówczas jako opowiadanie ilustrowane; historie opowiedziane były słowami, ale także całostronicowymi ilustracjami lub drobnymi rysunkami.

Historyjki opisują wydarzenia z codziennego życia małego chłopca, tytułowego Mikołajka, mieszkającego we Francji w latach pięćdziesiątych XX w. Miesza się w nich humor i wrażliwość dzieciństwa. Tematy związane są z problemami wieku dziecięcego (takimi jak: przyjaźń, kłótnie z nauczycielką, pierwsze miłości), ale Goscinny dekoduje w nich również złożony świat dorosłych, na który składają się stosunki międzysąsiedzkie, kontakty z przełożonymi oraz z rodziną. Przygody Mikołajka to zbiorki krótkich historyjek, pisanych w pierwszej osobie. Mikołajek (po francusku „Le petit Nicolas”), opowiada o swojej szkole i domu. W klasie ma ulubionych kolegów – Alcesta, Euzebiusza, Rufusa, Kleofasa, Gotfryda, Ananiasza. Ma tatę pracującego w biurze i mamę, która nie pracuje. Czasem jego dom odwiedza babcia, czyli Bunia. Sąsiadem Mikołajka jest pan Blédurt, który bez przerwy kłóci się z jego tatą. Po drugiej stronie ulicy mieszka rodzina Courte-

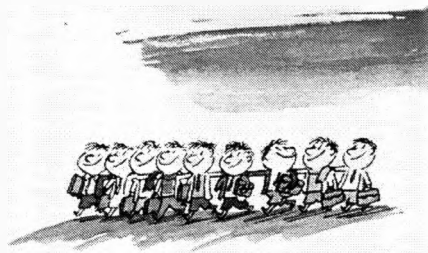


plaque z córką Jadwinią, którą Mikołajek określa jako „bardzo fajną” i mówi, że „chyba kiedyś się z nią ożeni.”

Książek z tego cyklu powstało 7, z czego za życia Gosciniego ukazało się tylko 5. W Polsce wydała je „Nasza Księgarnia”. W 1964 r. do rąk czytelników trafiły tomy: *Mikołajek* (wyd. franc. 1960) i *Rekreacje Mikołajka*, oba w tłumaczeniu Toli Markuszewicz i Elżbiety Staniszkis. Lata 1979–1982 przyniosły *Wakacje Mikołajka* (wyd. franc. 1962), *Mikołajka i innych chłopaków* (wyd. franc. 1963) oraz *Mikołajek ma kłopoty* (wyd. franc. 1964) w tłumaczeniu Barbary Grzegorzewskiej. Rodzima wersja serii o Mikołajku uważana jest powszechnie za udaną. W tekście czytelnik znaj-

Sempé

Goscinnny



MIKOŁAJEK MA KŁOPOTY



duje nawet polski ekwiwalent specyficznej gwary szkolnej, jaką posługują się bohaterowie powieści.

Mało kto wie, że René Goscinnny – autor *Mikołajka* – nie był Francuzem, oraz że poza Mikołajkiem stworzył wielu innych bohaterów. To dzięki nim uznawany jest za jednego z największych twórców komiksu europejskiego. Urodził się w Paryżu, 14 sierpnia 1926 r. w rodzinie polsko-żydowskiej, jako syn inżyniera Stanisława Goscinnego i Anny Bereśniak – Ukrainki. Po krótkim pobycie we Francji, mając 2 lata, przeprowadził się z rodziną do Ameryki Południowej. Dzieciństwo spędził w Argentynie, bo jego ojciec dostał pracę w Buenos Aires. Już jako małe dziecko René przejawiał talent plastyczny. Rysował dla rodziny krótkie historyjki i opowieści – interesował go także świat i przyroda.

Był maturzystą, kiedy zmarł jego ojciec. Wtedy też młody René zaczął poszukiwać dla siebie pracy. Był pomocnikiem księgowego w firmie reperującej opony, a potem rysownikiem w agencji reklamowej. Wtedy opublikował też swoje pierwsze teksty i rysunki w „Quartier latin” – biuletynie liceum francuskiego w Buenos Aires. W 1945 r. Goscinnny wyemigrował wraz z matką do Nowego Jorku. Tu otrzymał pracę karykaturzysty, chociaż marzenia o posadzie u Disneya nie udało mu się zrealizować. W 1948 r. został wezwany do Francji, aby odbyć

służbę wojskową. Tu rok później poznał dyrektora belgijskiej agencji prasowej „World Press”, który przekonał go do rozpoczęcia pracy w Brukseli. W 1951 r. w Belgii spotkał Alberta Uderzo – człowieka, który okazał się mieć decydujący wpływ na jego dalszą karierę. Od tego czasu Goscinnny pisał tylko opowiadania, a rysowaniem zajmował się Uderzo. Początkowy duet Goscinnny–Uderzo zrealizował kilka serii opowiadań dla różnych francuskich i belgijskich magazynów.

We wczesnych latach pięćdziesiątych Goscinnny był niezwykle aktywnym twórczo człowiekiem. W 1955 r. powstała seria *Lucky Luke*, którą tworzył wraz z Mauricem de Bevere’em, a współpraca z Uderzo przyniosła opowieść o *Indianie Umpapie i Asteriksie*. W 1959 r. Goscinnny, Uderzo i Charter założyli magazyn „Pilote”, w którym został opublikowany historyczny komiks *Przygody Gala Asteriksa*. W „Pilote” ukazała się też seria komiksowa o Izognudzie. René Goscinnny współpracował również z innymi twórcami komiksu, m.in. Tardim, Mandryką i Gotlibem. Zmarł przedwcześnie w 1977 r. na zawał serca, a tuż przed śmiercią planował jeszcze powrót do Mikołajka. Gdyby żył, stałby się (wg słów Sempégo) wielkim pisarzem i być może Mikołajek miałby kolejne przygody...

Z Mikołajkiem nierozłącznie kojarzy się drugie nazwisko jego twórcy – Jean-Jacques’a Sempégo. Jego charakterystyczną kreskę zna każdy, kto zaczytywał się w Mikołajku. Rysunki, które tworzył do tekstów Goscinnnego, to tylko jeden z epizodów jego kariery. Rysownik urodził się w 1932 r. w Bordeaux. Gdy miał 17 lat usunięto go ze szkoły za złe zachowanie. Rozpoczął wówczas bardzo aktywne życie – pracował jako „chłopak do wszystkiego” u handlarza winem, jako wychowawca kolonijny i goniec. W 1951 r. sprzedał pierwszy rysunek dziennikowi „Sud-Ouest”. Sempé i Goscinnny spotkali się w belgijskiej agencji prasowej na Champs-Élysées w 1953 r.

Małego chłopca imieniem Mikołaj (imię wzięte od marki win) Sempé rysował już wcześniej. Postać została zauważona, gdy wydawnictwo Dupuis wzięło ją na okładkę pisma o radiu. Poproszono wówczas Sempégo, żeby zrobił ko-

miks o Mikołajku. Goscinnny dołączył do tego projektu jako tekściarz... i tak już zostało. Komiks ukazywał się w latach 1956–1958 w piśmie „Moustique” („Komar”). René Goscinnny sygnował wtedy 28 historyjek pseudonimem „Agostini”, a Sempé swoim nazwiskiem, ale ten źle się jednak czuł jako rysownik komiksu i na krótko wycofał się z tego pomysłu. W 1959 r. redaktor Henri Amoureux poprosił autorów, żeby wrócili do Mikołajka. Również i tym razem ich wspólna praca zaowocowała sukcesem.

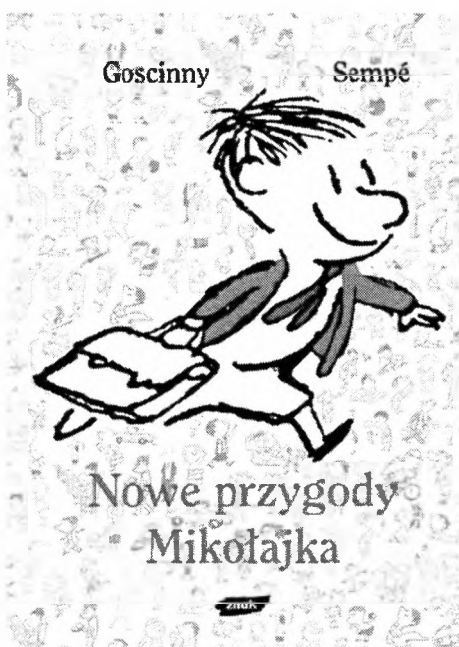
Pomimo, że opowiadania były autorskimi pomysłami Goscinnnego, znalazło się w nich wiele z przeżyć Sempego. Obaj nie mieli łatwego życia i dlatego stworzyli coś, co w ich zamierzeniu miało bawić i poruszać, niejako rekompensując wspomnienia z dzieciństwa. W latach 1959–1965 Goscinnny napisał do gazety ponad 200 historyjek o Mikołajku. Wydawnictwo Denol złożyło z Mikołajków pięć książeczek. Pierwsza sprzedawała się słabo, przeszła właściwie niezauważona. Nie chciano nawet wydać drugiej, ale po promocji w programie „Lectures pour tous” („Lektury dla wszystkich”) wydrukowano 8 milionów egzemplarzy w 30 językach i Mikołajek stał się znany również poza granicami Francji.

Dwa tomy *Nowych przygód Mikołajka* ukazały się we Francji dopiero w latach 2004 i 2006 (w Polsce odpowiednio rok później). Przygotowała je córka Goscinnnego – Anne.

W pierwszych pięciu tomach o Mikołajku wykorzystano tylko 84 historyjki znane z prasy. Po 40 latach odnaleziono brakujące 125 tekstów. Żyjący jeszcze Sempé chciał je nawet zilustrować na nowo, ale w końcu zgodził się na reprint starych rysunków. Wyjątkiem są ilustracje do 10 historyjek, które zaginęły i trzeba je było odtworzyć.

Ponownie Mikołajek odżył 5 marca 2009 r. – jako prezent na swoje pięćdziesiąte urodziny. We francuskich księgarniach ukazał się wówczas najnowszy zbiór 10 historyjek, nigdy wcześniej niedrukowanych, zatytułowany *Mikołajek. Balon i inne niepublikowane historie*. Teksty zostały napisane przez Goscinnnego jeszcze w latach 50., a rękopisy przechowywane były skrzę-

nie przez jego córkę. Nawet Sempé nigdy wcześniej nie czytał tych historyjek i był zaskoczony ich istnieniem. Jeszcze w 2008 r., wzruszony propozycją córki przyjaciela i możliwością nadania im kolorów, stworzył około 70 akwarel. Te nowe przygody Mikołajka po 50 latach wpisują się doskonale w sagę najslynniejszego ucznia Francji: są to krótkie opowiadania, przepełnione humorem Goscinnnego i malarską poezją Sempego. W książeczce tej zamieszczono również pierwszą historyjkę o naszym bohaterze, która ukazała się w marcu 1959 r. pod



tytułem *Jajo wielkanocne* – skąd kojarzona jest z narodzinami Mikołajka. Zamieszczono ją w takiej samej formie, w jakiej ukazała się po raz pierwszy. Książka jest pewnego rodzaju niespodzianką dla jej wiernych czytelników, ale też dla Alcesta, który może poczęstować się tortem urodzinowym swojego zabawnego przyjaciela. Jesienią 2009 r. przekład książki trafił również do polskich księgarni.

Francuzi kochali zawsze Mikołajka, a teraz uwielbiają tak samo 50-letniego Mikołaja.

Z okazji jego okrągłych urodzin merostwo Paryża oddało hołd ulubionym bohaterom, organizując w ratuszu wystawę 150 oryginalnych rysunków Sempego (można ją było zwiedzać do 5 marca do 7 maja). Jesienią 2009 r. w telewizji francuskiej pojawiła się komiksowa wersja przygód Mikołajka, zaś później odbyła się premiera filmowej wersji jego przygód. Do tej pory właściciele praw autorskich odmawiali bowiem ekranizacji historii o Mikołajku. Dopiero kiedy zmienili zdanie, adaptacją filmową zajął się młody reżyser Laurent Tirard. Dziewięcioletni odtwórca roli głównej – Maxime Godart – został wybrany spośród setek kandydatów po kilku miesiącach castingu. Twórcy scenografii zadbali o odtworzenie realiów z początku lat 60., a sam Mikołajek – jak na rysunkach Sempego – pojawia się w szkolnym stroju z epoki: ciemnej marynarce, granatowych spodenkach oraz czerwonym krawacie.

Innym wyrazem pamięci o jego twórcy są we Francji ulice i szkoły imienia Goscinnego. W Polsce Mikołajek też cieszy się dużą sympatią. W Warszawie na Saskiej Kępie działa poświęcone mu liceum francuskie. Natomiast dwa tomy *Nowych przygód Mikołajka*, które ukazały się w latach 2005 i 2007 (w grudniu w dniu imienin Mikołaja) stały się przebojem naszych

księgarń i zyskały rzesze nowych, nie tylko tych najmłodszych czytelników.

Co decyduje o sukcesie książek o Mikołajku? Można przypuszczać, że nie tylko urocze ilustracje. Wszyscy, którzy pamiętają humorystyczne historyjki o zwariowanym bohaterze i jego przyjaciółach, zgodnie mogą stwierdzić, że jest to książka dla każdego, bez względu na wiek. Czytać ją może zarówno dziecko, jak i każdy dorosły, który potrafi i chce odnaleźć w sobie ślady dzieciństwa.

Goscinnemu udało się bezbłędnie uchwycić specyfikę dziecięcego oglądu świata, w tym jego cudowną naiwność. Książki te są również prześmiesznym pamfletem na świat ludzi dorosłych. W czasie lektury dzieci zachwycają się przygodami swojego rówieśnika, ludzie młodzi wspominają swoje dzieciństwo, a starsi śmiać się będą sami z siebie i zatęsknią do kolegów z dawnych lat. Choć Mikołajek rozgrywa się w innej epoce, to odwołuje się do przeżyć uniwersalnych. Każdy z nas chodził do szkoły, miał swoje podwórko i ulubionych kolegów. Dzięki nowym przygodom Mikołajka oderwiemy się od zabieganej rzeczywistości i powrócimy do zapomnianych, dziecięcych marzeń...

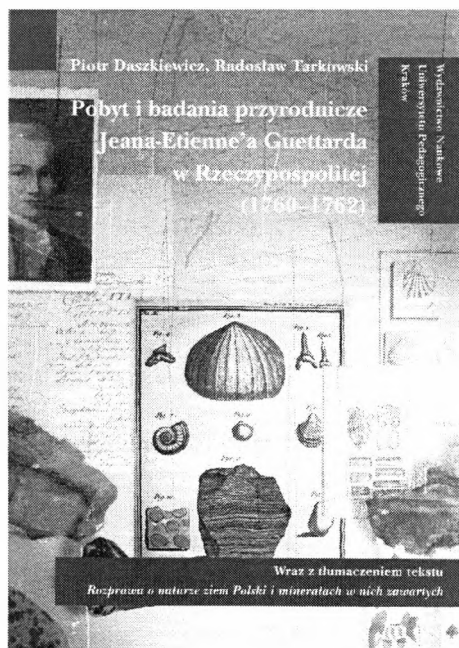
Gabriela Meinardi

JACEK OLEKSYN*

Pobyt i badania przyrodnicze Jeana-Etienne'a Guettarda w Rzeczypospolitej autorstwa **Piotra Daszkiewicza i Radosława Tarkowskiego**

Jean-Étienne Guettard (1715–1786) był jednym z najwybitniejszych uczonych doby Oświecenia, który pozostawił trwały ślad w tak różnych dziedzinach nauk jak: geologia, mineralogia, paleontologia, botanika, meteorologia, zoologia, medycyna i nauki inżynierskie. Wiele publikacji J.-É. Guettarda na trwałe weszło do kanonu opracowań badawczych XVIII- i XIX-wiecznej nauki. W latach 1760–1762 przyrodnik ten przebywał i prowadził badania w Polsce i na Litwie. Owocem jego pracy były cztery rozprawy ogłoszone w Królewskiej Akademii Nauk w Paryżu, szereg publikacji o polskiej przyrodzie oraz ogromna ilość rękopiśmiennych notatek.

Nakładem Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie wydana została monografia Piotra Daszkiewicza i Radosława Tarkowskiego *Pobyt i badania przyrodnicze Jeana-Etienne'a Guettarda w Rzeczypospolitej (1760–1762). Wraz z tłumaczeniem tekstu „Rozprawa o naturze ziem Polski i mineralach w nich zawartych”*. Książka ta jest



rezultatem kilkuletnich poszukiwań, prowadzonych przez autorów we francuskich i polskich archiwach, jak i analizy tekstów opublikowanych w osiemnastym wieku, głównie we francuskich czasopismach naukowych. Najważniejszym źródłem informacji o Guettardzie są zbiory

* Jacek Oleksyn – prof. biologii, pracownik Instytutu Dendrologii PAN, laureat Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej za rok 2008.

rękopisów Narodowego Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu, gdzie od przeszło 200 lat przechowywane jest archiwum tego uczonego. Dopiero teraz, po raz pierwszy, kolekcja ta została zbadana pod względem zawartości informacji dotyczących Rzeczypospolitej. Książka stanowi udaną próbę rekonstrukcji pobytu i badań naukowych prowadzonych w naszym kraju przez francuskiego przyrodnika i lekarza w drugiej połowie osiemnastego wieku.

Pierwsza część książki poświęcona jest przedstawieniu sylwetki Guettarda. Wszystkie znane biogramy tego badacza powtarzają informacje podane w 1786 r. przez de Caritat w mowie żałobnej wygłoszonej w Akademii. Dlatego też autorzy przetłumaczyli ten tekst na język polski. Wiadomości pochodzące z publikacji Condorceta uzupełniono o rozdział poświęcony informacjom na temat okoliczności przyjazdu i pobytu Guettarda w Rzeczypospolitej. Przedstawione zostały związki tego uczonego z wieloma wybitnymi postaciami polskiej historii osiemnastego wieku. Wnikliwie przeanalizowano też informacje na temat udziału przyrodnika we francuskiej akcji dyplomatycznej i wywiadowczej w Rzeczypospolitej.

Obszerna część monografii poświęcona jest analizie dostępnych źródeł, jak i historii pozostawionych przez Guettarda notatek z Polski i Litwy. Autorzy opisali koleje losu dokumentów Lavoisiera, których archiwum Guettarda było częścią, oraz dokonali analizy katalogu sprzedaży biblioteki Guettarda. Ustalono, że prawdopodobnie istniała jeszcze jedna, dzisiaj zaginiona rękopiśmienna rozprawa tego przyrodnika, dotycząca jego badań w Rzeczypospolitej.

Prawdopodobnie najważniejsza część pracy Guettarda w Polsce dotyczyła zagadnień geologicznych, paleontologicznych i mineralogicznych. Dobrze się stało, że autorzy przetłumaczyli na język polski dwuczęściowy tekst francuskiego badacza: *Rozprawa o naturze ziem Polski i minerałach w nich zawartych*. Jest to pierwszy polski przekład tej ważnej dla historii nauki pracy. Jej treść została również poddana analizie z punktu widzenia dzisiejszej wiedzy geologicznej i historii nauk przyrodniczych. Au-

torzy porównali też treść rozprawy z zapiskami Guettarda przechowywanymi w jego archiwum. Wynikiem tego uzupełniono oryginalny tekst o szereg spostrzeżeń francuskiego przyrodnika, niewykorzystanych w oryginalnej wersji pracy. Analiza ta dostarczyła ponadto nowych informacji na temat wiedzy przyrodniczej dotyczącej naszego kraju w osiemnastowiecznej Europie.

W odrębnym rozdziale przedstawiono badania Guettarda na tle prac badawczych prowadzonych wówczas w innych krajach Europy. Przeanalizowano też znaczenie pobytu Guettarda w Polsce dla rozwoju jego prac i poglądów (m. in. na temat kartografii geologicznej). Autorzy przedstawili także prace związane z pobytom francuskiego przyrodnika w Wieliczce, jak i historię przesłanej przez niego do Francji kolekcji okazów halitów. Jeden z rozdziałów publikacji poświęcono dokumentowi z archiwów Guettarda, opisującemu kolekcję koralowców ze zbiorów Radziwiłłów w Nieświeżu. Jak podkreślają autorzy książki, rękopis ten jest ważnym dokumentem dla zrozumienia metodologii pracy Guettarda w naszym kraju.

W kolejnej części książki przedstawione zostały wykonane przez Guettarda botaniczne prace i obserwacje związane z Rzeczypospolitą. Autorzy ustalili, że uczony ten był pierwszym na ziemiach polskich botanikiem stosującym system Linneusza. Przedstawiono także szereg sporządzonych przez Guettarda lokalnych list roślin. Stwierdzono, że to w Warszawie francuski uczony przeprowadził część swoich doświadczeń z zakresu fizjologii roślin. Warto w tym miejscu przypomnieć, że J.-É. Guettard był autorem pionierskich badań na temat pasożytnictwa, ruchów i oddychania roślin (m. in. jako pierwszy zwrócił uwagę na wpływ i rolę światła w tym procesie). W rozdziale tym przedstawiono także informacje na temat introdukcji w Polsce morwy i pochodzącej z Polski odmiany moreli uprawianej we Francji. Autorzy zebrali także dostępne informacje na temat zaginionego zielnika Guettarda.

Jean-Étienne Guettard był jednym z pierwszych badaczy prowadzących w Polsce obserwacje i pomiary meteorologiczne. W jednym

z rozdziałów przedstawiono i przeanalizowano jego dane na ten temat. Należy nadmienić, że także i w tej części książki, uwzględniono nigdy wcześniej niepublikowane informacje pochodzące z odrębnych zapisków Guettarda z Polski.

Autorzy przeanalizowali także dostępne informacje na temat praktyki medycznej prowadzonej przez Guettarda w Rzeczypospolitej. Przedstawiono niepublikowany dotychczas list księcia Czartoryskiego na temat choroby jego żony Izabeli, jak i zapiski Guettarda na temat epidemii zaziębień w Warszawie w 1762 r. oraz notatki do przygotowywanej przez niego rozprawy o kołtunie (goźdzcu), uważanym w XVIII w. za endemiczną chorobę z Rzeczypospolitej.

Książkę czyta się bardzo dobrze. Napisana jest ona przejrzysto i zawiera mnóstwo odniesień i ubarwiających narrację wiadomości. Autorzy z łatwością prowadzą czytelnika przez poszczególne rozprawy i materiały rękopiśmienne. Książka wydana została w bardzo starannej szacie graficznej. Warto poświęcić też kilka słów okładce pracy autorstwa Marka Kwiatkowskiego. Jest ona kompozycją oryginalnych osiemnastowiecznych ilustracji związanych z Guettardem, przedstawionych na tle zarysów

starej mapy. Treść książki dobrze ilustrują także: jedyny znany portret Guettarda, strona z rękopisem list roślin, ilustracje paleontologiczne (jedne z najstarszych dotyczących Polski), karty do gry, na których francuski uczoney prowadził zapiski oraz zdjęcie błękitnego minerału (Guettard napisał rozprawę o błękitnej ziemi z Nieborowa i możliwościach jej gospodarczego zastosowania).

Wydanie przez Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie książki jest tym cenniejsze, iż na polskim rynku wydawniczym pojawia się niewiele prac poświęconych historii nauk przyrodniczych jak i niewiele tłumaczeń dawnych tekstów naukowych. Praca ta może zainteresować bardzo różnych czytelników, zarówno przyrodników, jak i historyków oraz historyków nauki, a także wszystkich interesujących się historią polsko-francuskich relacji naukowych, kulturalnych i politycznych.

Jacek Oleksyn

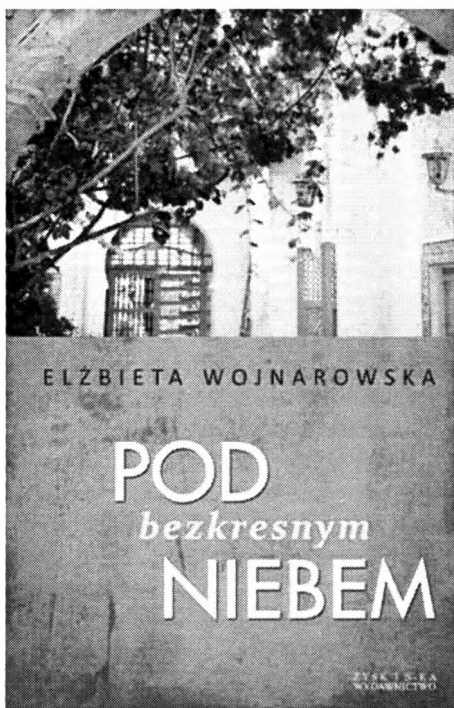
P. Daszkiewicz, R. Tarkowski, *Pobyt i badania przyrodnicze Jeana-Etienne'a Guettarda w Rzeczypospolitej. Wraz z tłumaczeniem tekstu Rozprawa o naturze ziem Polski i minerałach w nich zawartych*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2009.

BOLESŁAW FARON

Elżbieta Wojnarowska, *Pod bezkresnym niebem*

Elżbieta Wojnarowska to pisarka poszukująca. Jako doktor nauk biologicznych, absolwentka Studium Scenariuszowego i pieśniarka – uprawia twórczość literacką. Jest autorką tomików poetyckich: *Tyle we mnie kobiet* (1991), *Kosmogonia miłosna* (2005), pisze scenariusze filmowe (*Był kiedyś raj*, 1995), sztuki teatralne dla dorosłych, dzieci i młodzieży (*Urodziny*, 1995; *Kamiennie niebo*, 1997; *Okularnica*, 1998; *Zawróceni*, 1998), scenariusze filmu telewizyjnego (*Pielgrzymka*, 1994), opowiadania (*Sonata księżycowa*, 2006) oraz powieści. To poszukiwanie formy wypowiedzi artystycznej jest dla Wojnarowskiej charakterystyczne. Myślę, że najlepiej realizuje się w prozie narracyjnej, w takich powieściach jak: *Anemony* (2004), *Niekochani* (2005), *Wygnańcy raju* (2006) czy w ostatnio napisanej – *Pod bezkresnym niebem*.

Na tle fascynującego krajobrazu Afryki, pośród zaskakujących przygód, kreśli autorka losy ludzi, którzy poszukują sensu życia i miłości; ludzi w podróży, w drodze w pełnym tego słowa znaczeniu i w drodze do poznania siebie, własnego wnętrza, własnego sumienia, własnej duszy. Bohaterowie tej powieści to postaci rozdarte, miotane dylematami – z jednej strony radość, z drugiej niepokój. Wielu z nich ma poczucie winy: Laura wobec rodziców, że nieopatrnie jako dziecko naderwała sprzączkę w cyrkowym gorsecie matki, co w konsekwencji spowodowało śmierć obojga, Franciszek Obara, główna postać, tajemniczy biznesmen, że podczas I Rajdu Samochodowego Paryż–Dakar w 1978 r. nie uratował Patricka, kolegi z dzie-



Elżbieta Wojnarowska, *Pod bezkresnym niebem*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2009

ciństwa, wyciągając z rozbitego samochodu tylko Sarę, czy Jakub – rozdarty między żoną i Laurą, córkami (ślubną i nieślubną), który – nie umiejąc wywikłać się z problemów – sam niejako wymierza sobie sprawiedliwość, wyjeżdżając jako korespondent wojenny na Balkany, gdzie ginie. W tej powieści wszystko jest na

opak. Pogmatwane wątki miłosne, bohaterowie kochają nie tych, którym się oddają. Draży ich nieustanny niepokój i poszukiwanie szczęścia, autorefleksja i autoocena postaw, zachowań.

Autorka wychodzi z przekonania, że za winę musi spotkać człowieka zasłużona kara. Stąd rozdział pierwszy i zasadnicza część powieści nosi tytuł *Pokuta*. Dotyczy to przede wszystkim głównego bohatera, ale również w pewnym sensie innych postaci.

Elżbieta Wojnarowska napisała powieść *par excellence* psychologiczną, wykorzystując współczesne doświadczenia prozy narracyjnej. Zróżnicowała czas powieściowy, a więc: I Rajd Samochodowy Paryż–Dakar w roku 1978, przełom roku 1990/1991, tuż po zmianie systemu politycznego w Polsce – i rok 2008, kiedy Eliza, córka Laury z nieślubnego związku z Jakubem, udaje się do Afryki, by odnaleźć Obarę, zrekonstruować historię matki i zabrać jej przyjaciela do Polski. Do pamiętnika dociera, ale na pomoc Obarze jest za późno.

Wątki psychologiczne w powieści realizuje Wojnarowska przez przyjętą formę narracyjną. Obok tradycyjnego opowiadania, związanego z podróżą Elizy do Afryki, do domu Obary, wykorzystuje formę pamiętnika, dziennika Laury, opisującego jej życie i dylematy moralne, dopiski na tych tekstach przyjaciela, szefa oraz późniejsze listy matki.

Dzięki wątkom sensacyjnym (niejasne interesy głównego bohatera, przemyt broni i akcje charytatywne dostarczane do obozu dla uchodźców w Nigrze i chorych na AIDS), dzięki pełnym przygód zdarzeniom, zmianom miejsc (Libia, Niger, Sousse w Tunezji, Maroko, Agadir, Casablanka a w końcu Szwajcaria) narracja jest utrzymana w żywym tempie, zwraca uwagę czytelnika na losy bohaterów, zaciekawia, ale jednocześnie zmusza do refleksji. Autorka przedstawia czytelnikowi lustro, by się w nim przejrzał, zobaczył swoją twarz, swoje sumienie, swoją duszę i – bez zbędnego dydaktyzmu – skłania do zastanowienia nad własnym życiem, własnym postępowaniem, własnymi czynami.

Pod bezkresnym niebem to kawał dobrej prozy o problemach egzystencji, ale także współczesnych problemach Polski po transformacji, Afryki miotanej rebeliami, wojnami, nekanej głodem i chorobami. Autorka nie poszukuje sensacji, nie epatuje wybujałą erotyką czy postmodernistycznymi sztuczkami technicznymi. W tym sensie narracja Wojnarowskiej bardziej zbliżona jest do prozy tradycyjnej (choć pisarka świadoma jest współczesnego warsztatu narracyjnego) niż do prozy Manueli Gretkowskiej czy innych współczesnych pisarek.

Bolesław Faron
Kraków, w czerwcu 2009 r.

Nowości Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Pedagogicznego

przedstawia Jolanta Grzegorzek

ul. Podchorążych 2
30-084 Kraków
tel./fax (012) 662-63-83
tel. (012) 662-67-56
<http://www.wydawnictwoup.pl>
e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl



KRYSTYNA LATAWIEC, RENATA STACHURA-LUPA, JERZY WALIGÓRA,
EWA ŁUBIENIEWSKA (RED.)
Instytut Filologii Polskiej

Dramat w historii, historia w dramacie

Teksty zawarte w zbiorze dotyczą powiązania polskiego dramatu – od okresu romantyzmu poprzez pozytywizm do Młodej Polski – z tematyką historyczną. Mają one charakter przybliżeń teoretycznych i syntetycznych oraz analiz konkretnych rozwiązań artystycznych – literackich i teatralnych – wybranych polskich dramatopisarzy. Dobór artykułów i zakres czasowy objęty badawczą penetracją odpowiada w pełni na potrzeby refleksji naukowej w polskiej dramatologii.

Zawartość: Jan Nowakowski – Mistrz. Uczony – Nauczyciel – Ekolog; Historia –Dramat – Autor; W autorskim dwugłosie; W perspektywie teorii i praktyki; Historia – Mit – Teatr; Z perspektywy odbiorcy

format B5, s. 572

STANISŁAW KOZIARA

Instytut Filologii Polskiej

Tradycyjne biblizmy a nowe polskie przekłady Pisma Świętego (ujęcie filologiczno-normatywne)

Celem Autora była ocena tradycyjnych wyznaczników polszczyzny biblijnej w języku współczesnych przekładów Pisma Świętego. Na podstawie źródełową złożyły się niemal wszystkie najważniejsze tłumaczenia całości, części lub pojedynczych ksiąg biblijnych, jakie powstały w okresie ostatnich sześćdziesięciu lat. Jak pisze Autor, praca ta może spełniać także rolę swego rodzaju poradnika i pomocy dla teologów i biblistów w poszukiwaniu możliwie najlepszego kształtu słowa natchnionego w procesie jego translacji na język narodowy.

Zawartość: Tradycyjne biblizmy jako wyznaczniki stylowe języka religijnego; Współczesne przekłady Pisma Świętego na język polski – prezentacja i charakterystyka tekstów źródłowych; Tradycyjna frazeologia biblijna a nowe tłumaczenia Pisma Świętego; Utrwalone formuły, przystowia i perykopy biblijne a współczesne przekłady Nowego Testamentu

Prace Monograficzne nr 550, format B5, s. 384

MAREK PIENIAŻEK

Instytut Filologii Polskiej

Szkolny teatr przemiany. Dramatyzacja działań twórczych w procesie wychowawczym

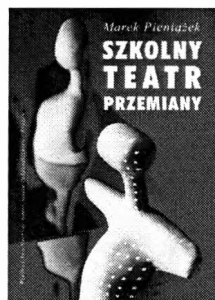
Książka, promując postawy twórcze, proponuje otwarcie sceny szkolnej na uczniowskie narracje. Przygotowuje nauczyciela do tworzenia przedstawień z pomocą zbiorowej refleksji, uruchamianej z uczniami na scenie. W aneksie zostały zaprezentowane scenariusze napisane z dziećmi i młodzieżą podczas powstawania spektakli w szkole podstawowej oraz w liceum.

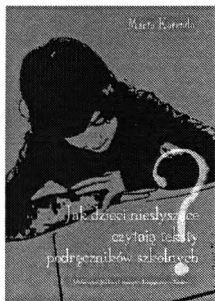
Zawartość: I. Wychowawcze i poznawcze funkcje szkolnego teatru; II. Nowoczesne zadania szkolnego teatru; III. Próby, próby, próby – podstawowa forma szkolnych działań teatralnych; IV. Szkolny teatrzyk – „mały szpital popsutej rzeczywistości”; V. Analiza sprawności osiąganych w ramach procesu twórczego; VI. Teatr w liceum – spektakl jako gra o siebie; Aneks

Prace Monograficzne nr 525, format A5, s. 100



Tradycyjne biblizmy
a nowe polskie przekłady
Pisma Świętego





MARTA KORENDO

Instytut Filologii Polskiej

Jak dzieci niesłyszące czytają teksty podręczników szkolnych

Autorka podjęła pionierskie, szeroko zakrojone badania dotyczące rozumienia przez dzieci niesłyszące tekstów z podręczników szkolnych. Wyniki ujawniły ogromne braki, a nawet nieprzydatność pomocy naukowych pisanych z myślą o uczniach z wadą słuchu. Ta nowatorska i bardzo ważna dla praktyki pedagogicznej pozycja ukazuje przyczyny trudności w korzystaniu przez dzieci z uszkodzonym słuchem z tekstów pisanych, zawiera cenne propozycje zasadniczych zmian w programach kształcenia specjalnego. Zawarte w publikacji tezy będą z pewnością przydatne dla autorów kolejnych opracowań. Jej adresatami są zarówno rodzice, jak i nauczyciele oraz instytucje odpowiedzialne za kształcenie dzieci niesłyszących.

Zawartość: I. Społeczne i komunikacyjne problemy osób niesłyszących; II. Opis badanej grupy i zadań eksperymentalnych; III. Czytelność tekstu; IV. Konstrukcja zadania; V. Konstrukcja i spójność tekstu; VI. Podsumowanie wyników badań – wnioski końcowe

Prace Monograficzne nr 537, format A5, s. 206

ARKADIUSZ ŻUKIEWICZ

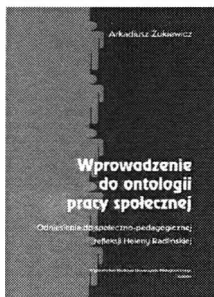
Instytut Nauk o Wychowaniu

Wprowadzenie do ontologii pracy społecznej. Odniesienia do społeczno-pedagogicznej refleksji Heleny Radlińskiej

Problematyka pracy społecznej jest jedną z kluczowych w codziennych działaniach podejmowanych przez pedagogów społecznych czy pracowników służb społecznych. Niniejsza praca jest próbą zainteresowania społeczno-pedagogicznym wymiarem kategorii „praca społeczna”. Jest ona bytem integralnie związanym z pedagogiką społeczną od początków jej istnienia w Polsce. Powrót do korzeni, do dorobku autorskiego Heleny Radlińskiej, stwarza możliwość ponownego odkrywania sensu i znaczenia pracy społecznej

Zawartość: 1. Wprowadzenie w problematykę rozprawy. Podstawy metodologiczne; 2. Praca społeczna jako byt egzystujący w płaszczyźnie rzeczywistości pedagogicznej; 3. Praca społeczna jako byt współegzystujący z wybranymi bytami rzeczywistości pozapedagogicznej

Prace Monograficzne nr 542, format B5, s. 324



MAGDALENA GROCHOWALSKA

Instytut Pedagogiki Przedszkolnej i Szkolnej

Rozwijanie umiejętności komunikacyjnych dziecka w wieku przedszkolnym

Praca ma charakter praktyczno-teoretyczny. Celem Autorki było przedstawienie uwarunkowań psychospołecznych i edukacyjnych rozwijania umiejętności komunikacyjnych dzieci w przedszkolu. Czyni to na tle charakterystyki wybranych zagadnień dotyczących rozwoju umiejętności porozumiewania się w dzieciństwie. Praca adresowana jest do przyszłych pedagogów oraz nauczycieli małego dziecka. Będzie też przydatna dla nauczycieli kształcenia zintegrowanego, a także dla studentów pedagogiki.

Zawartość: 1. Podstawowe zagadnienia procesu komunikowania się; 2. Rozwój umiejętności komunikowania się; 3. Uwarunkowania uczenia się komunikowania w edukacji przedszkolnej; 4. Dziecko jako użytkownik języka w wybranych sytuacjach edukacyjnych; 5. Przygotowanie nauczycieli do wspierania rozwoju umiejętności komunikacyjnych dzieci

Prace Monograficzne nr 540, format A5, s. 130

BOŻENA PAWLAK

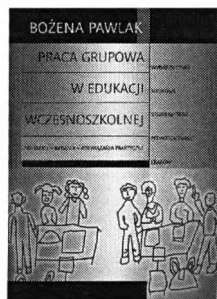
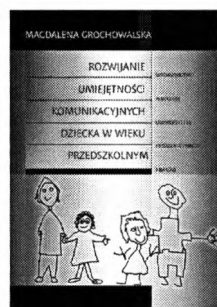
Instytut Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej

Praca grupowa w edukacji wczesnoszkolnej. Problemy – badania – rozwiązania praktyczne

Umiejętność współdziałania i pracy w zespole jest kompetencją wysoko cenioną w wielu dziedzinach naszego życia. Warunki do nabywania wymienionej kompetencji obowiązani są stwarzać nauczyciele wszystkich szczebli kształcenia i wszystkich specjalności, ale zadanie zainicjowania procesu jej kształtowania przypada pedagogom pracującym z dziećmi w wieku wczesnoszkolnym. I właśnie zagadnienie realizacji tej powinności na pierwszym etapie edukacji znalazło się w centrum zainteresowania Autorki. Praca adresowana jest do dwóch grup: studentów kierunków pedagogicznych i nauczycieli.

Zawartość: Umiejętność współdziałania i pracy w grupie jako jedna z kluczowych kompetencji współczesnego człowieka; Grupowa praca uczniów w procesie szkolnej edukacji; Praca grupowa jako przedmiot badań; Możliwości rozwijania umiejętności efektywnego współdziałania w zespole i pracy w grupie w edukacji wczesnoszkolnej; Kierowanie grupową pracą uczniów w wieku wczesnoszkolnym wyzwaniem dla nauczycieli

Prace Monograficzne nr 538, format A5, s. 122



Nauczyciel w systemie edukacyjnym
teraźniejszość i przyszłość



IRENA ADAMEK, EWA ŻMIJEWSKA (RED.)
Instytut Pedagogiki Przedszkolnej i Szkolnej

Nauczyciel w systemie edukacyjnym – teraźniejszość i przyszłość

W zbiorze zostały podjęte ważne i aktualne problemy natury pedeutologicznej. Dużo miejsca poświęcono osobie nauczyciela, poziomowi jego kompetencji oraz skuteczności jego działań, nakreślając możliwe drogi rozwoju i wspomagania. Praca kierowana jest do szerokiego kręgu odbiorców, którzy profesjonalnie zajmują się edukacją szkolną – nauczycieli akademickich, osób sposobiących się do zawodu nauczyciela, a także pracowników nadzoru pedagogicznego i rodziców, którzy są ważnym podmiotem edukacyjnym współczesnej szkoły.

Zawartość: Cz. I. Teoretyczne podstawy działań edukacyjnych współczesnego nauczyciela; Cz. II. Nauczyciel wczesnej edukacji; Cz. III. Nauczyciel wczesnej edukacji – wspieranie rozwoju zawodowego i osobistego

format B5, s. 212

AGNIESZKA DOMAGAŁA-KRĘCIOCH, OLGA WYŻGA (RED.)
Instytut Nauk o Wychowaniu

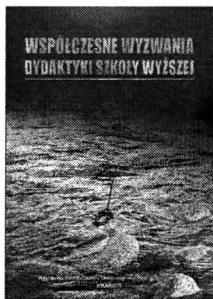
Współczesne wyzwania dydaktyki szkoły wyższej

Autorzy artykułów zawartych w niniejszym zbiorze wskazują na potrzebę wprowadzenia zmian w kształceniu uniwersyteckim, uwzględniających przeobrażenia w otaczającej nas rzeczywistości społecznej, ekonomicznej, przyrodniczej, politycznej i edukacyjnej. Nawiązując do założeń współczesnej dydaktyki, ukazują proces dydaktyczny jako teorię kształcenia i samokształcenia człowieka. Dostrzegają istotną rolę dydaktyki szkoły wyższej nastawionej na wspomaganie i ukierunkowanie rozwoju studenta, jego samodzielnego myślenia oraz kształtowania postaw innowacyjnych i kreatywnych. Uwzględniają przy tym fakt, że zapewnienie wysokiej jakości kształcenia jest procesem dynamicznym, podlegającym nieustannej ewolucji.

Zawartość (wybór): D. Topa, *W trosce o etos nauczyciela akademickiego w okresie przemian szkolnictwa wyższego*; O. Wyżga, *Metody nauczania stosowane na wyższej uczelni*; J. Wnęk-Gozdek, *Formy i metody aktywizowania studentów*; M. Śnieżyński, *Relacje interpersonalne na wyższej uczelni*

Prace Monograficzne nr 541, format B5, s. 222

WSPÓŁCZESNE WYZWANIA
DYDAKTYKI SZKOŁY WYŻSZEJ



BARBARA OSZUSTOWICZ, VIKTOR LECHTA (RED.)

Katedra Pedagogiki Specjalnej

Teoretyczne i praktyczne aspekty terapii pedagogicznej osób z niepełnosprawnością

Zbiór artykułów przedstawiających niektóre z problemów istotnych dla terapii pedagogicznej osób niepełnosprawnych, m.in. zagadnienia terapii logopedycznej, terapii dzieci z wadą słuchu czy dzieci z zaburzeniami integracji sensorycznej. Adresowany jest do szerokiego kręgu odbiorców, zarówno teoretyków, jak i praktyków – studentów pedagogiki specjalnej, nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej, rodziców dziecka z niepełnosprawnością i in.

Zawartość (wybór): V. Lechta, *Metody, techniki i zasady terapii logopedycznej*; E.M. Minczakiewicz, *Stymulowanie umiejętności komunikacyjnych dzieci sześciolatek z deficytami rozwojowymi*; D. Kornaś, *Wychowanie słuchowe dzieci z wadą słuchu*; B. Oszustowicz, *Kinezylogia edukacyjna – kontrowersyjna metoda terapii*; S. Olszewski, *Praca z dzieckiem agresywnym*

format A5, s. 206

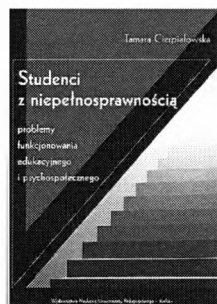
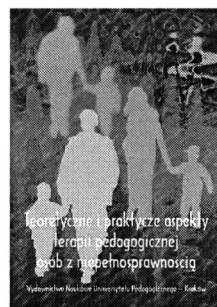
TAMARA CIERPIAŁOWSKA

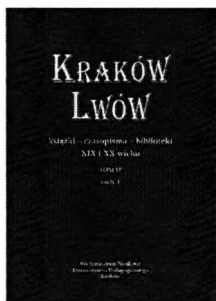
Katedra Pedagogiki Specjalnej

Studenci z niepełnosprawnością. Problemy funkcjonowania edukacyjnego i psychospołecznego

Autorka w bardzo szerokim zakresie – z różnych perspektyw i różnych punktów widzenia – podejmuje zagadnienie edukacji studentów z niepełnosprawnością na poziomie wyższym. Bada m.in. motywy podjęcia studiów, wybrane problemy funkcjonowania edukacyjnego i psychospołecznego oraz aspiracje zawodowe i opinie na temat perspektyw przyszłej pracy zawodowej. Praca zawiera odwołania do wątków psychologicznych, socjologicznych i filozoficznych.

Prace Monograficzne nr 523, format B5, s. 252





HALINA KOŚĘTKA, BARBARA GÓRA, EWA WÓJCIK (RED.)

Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa

Kraków–Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku, T. 9, cz. 1–2

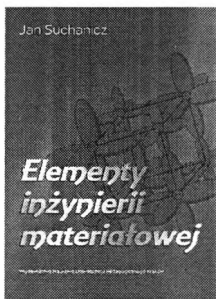
Prezentowane w tomie zagadnienia dotyczą książek, ich wydawców i wydawnictw w Krakowie i Lwowie XIX i XX wieku, czasopiśmiennictwa i kultury literackiej w Krakowie i Lwowie w okresie autonomii galicyjskiej, w latach I wojny światowej, dwudziestolecia międzywojennym, również bibliotek i księgozbiorów Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku. Całość podzielono na trzy części: Książki i wydawnictwa, Biblioteki, Prasa. W tomie zdecydowanie dominuje tematyka prasoznawcza.

format B5, s. 350 (cz. 1), 368 (cz. 2)

JAN SUCHANICZ

Instytut Fizyki

Elementy inżynierii materiałowej



Autor, w zwięzłej i przystępnej formie wykładu dla studentów, przedstawia podstawowe zagadnienia z zakresu dyscyplin naukowych leżących u podstaw inżynierii materiałowej: chemii i fizyki ciała stałego. Omawia technologię otrzymywania materiałów inżynierskich, ich właściwości oraz zastosowania. Wiele miejsca poświęca materiałom awangardowym, w tym inteligentnym. Opisuje przemiany fazowe, obróbkę cieplną oraz zjawisko korozji materiałów. Praca jest przeznaczona dla studentów kierunków przyrodniczych i technicznych, doktorantów i młodych pracowników naukowych, zajmujących się takimi dziedzinami, jak inżynieria materiałowa, fizyka ciała stałego, chemia ciała stałego. Zainteresuje także praktyków i entuzjastów rozszerzania horyzontów nauki i techniki.

format B5, s. 144, cena 15 zł

Strona jest dostępna 7 kwietnia 2009 o godzinie 10:04:18

www.wydawnictwoup.pl | Kontakt

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie



Strona główna | Wydawnictwo | Zapowiedzi | Szkolne | Nowości

Witamy na naszych stronach

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, polskie bogactwo wiedzy, słynące, podlegające i innych pomocy dydaktycznych dla studentów, poradnik i materiały merytoryczne dla nauczycieli i wykładowców, monografie naukowe, ze wszystkich dziedzin wiedzy.

Twój koszyk

Twój koszyk jest pusty

Kontakt

Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Pedagogicznego
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie

ul. Krakowska 140 30-084 Kraków
Al. 20 Stycznia 13 30-063 Kraków
tel. 012 632 6700
biuro@wydawnictwoup.pl

**Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Pedagogicznego
zaprasza
do księgarni internetowej**

www.wydawnictwoup.pl
www.wydawnictwoup.pl



J. Bąk, *Zanim przyjdzie*, 2009 r.



Joanna Bąk, *Przez wieki*, 2009 r.

Joanna Bąk



Czysta forma, 2009 r.